

przeгляд

pismo wydawnictwa Im. konstytucji 3 maja

nr 5 / 1980.

polski sierpień



Wydawca
Instytut
Współczesności
Wrocław

WIELKI OŚCIEŻEK NA BRANNO DO ŚMÓLANSKIEGO SPRZĄTANIA OŚCIEŻEK BRANNO TO GRUPA
JE SWOJĄ WŁASNOŚCIĄ, OTRZYMAŁA, PODPOWZĘCZNIANIE INFORMACJI I SO-
CJALNOŚCI WŁASNOŚCI WŁASNOŚCI NA CHAKIŁE, SŁOWN, NISZCZY IŁE DZI-
KIM, W PODRĄCZNI DZIŁKA OŚCIEŻEK W JAKIEMŚ WŁASNOŚCI WŁASNOŚCI WŁASNOŚCI
WŁASNOŚCI.

Art. 19 pkt 2 Klasyfikacja
Praw Ciepłota / od grudnia 1971 roku
formalny obowiązek W.P.S.

przeгляд

pismo wydawnictwa im. konstytucji 3 maja

Nr 5

1980 r.

POLSKI SIERPIEŃ

ŻADANIA

Od klasstwa do klasstwa
Od błędu do błędu
Od gór aż do Gdańska
Dość mamy obłądu

Październik i Grudzień
Por sierpniu znów sierpień
A ile w tym czasie represji i cierpień?

Znieniąją się stożki
Znieniąją nazwiska
Dość mamy obietnic
Gdy puste wciąż miska

Nie Gdańsk i nie Radom
Nie Lublin, Warszawa
Lecz cała już Polska
Ma dosyć bezprawie.
Ma dosyć represji
Obietnic fałszywych
Chce chleba za pracę
I władzy prawdziwej

Na czele tych żądań
Nie inne, czy nowe.
Lecz WOLNE OD WŁADZY
Związki Zawodowe

OD WYDAWNICTWA

PRZEGLĄD NR. 5 w całości poświęcony sprawom strajku sierpniowego. Działaj, po upływie ponad miesiąca od jego zakończenia wiele lat i wdarzeń z nim związanych przesyła do historii, niektóre zostały w grzech wspomniane. Przymyślanym się już do ograniczenia bezkarnej w ogólnym protestie robotniczego, jego niezastępowalności w widzeniu, czy natrętowi. Prawa partijnie nie pisze już o "człowieku" krwawych kapłanów "wieloletnich" po polsku "krawców", "elementach chuligańskich" i "bandyckich wybuchach". Partia bieżąca się narzekała we własnym, nie robotniczym piśmie, a się niezastępowalności "wieloletnich" jest niekwestionowana, ni przez przysięgę, ani przez wrogów, że powzięły się trawieniem ofiarnej propagandy. Trzeba było dziesięć lat oczekiwania, żeby w tym czasie, jak na ironię określiłaby kulturę proletariatu, wyznaczona została wola klasy robotniczej.

Pragniemy w naszej publikacji stworzyć atmosferę samego strajka, kiedy nie wszystko było tak oczywiste jak dzisiaj, a zakończenia stanowisko strajk nieświadomie dla całego społeczeństwa. Indziej podobnie, decyzyjny strajk w 1980 r. zamiatali doznaczenie tragedie przez lat dziesięć, liczyli się z możliwymi nowymi zbrodniami ze strony władzy. Mimo to nie zawahali się, nie ulegli.

Wykazali się odwagą i determinacją, przede wszystkim jednak wykazali się ogromną mądrością. Strajkowi wibracja przez cały okres strajku miały świadomości, że walczyli nie tylko o swoje prawa, ale że cały kraj pokłada w nich nadzieję. Cóż Polaka poparte wstrząsają. Strajkowi zakończył codziennie podtrzymywane były na duchu wytrwać i solidarności każdego kraju. Bez tego nie byłoby w stanie wytrwać odtąd momenty przeszli i dramatycznym sytuacji. Podczas strajku wiele było momentów trudnych, czasami wręcz wściekłych. Sporoc ludzi paraliżowała wiara zaprzęgniętych codziennie. Ostatczym jednak zwycięstwo wypracowano zostając wolą całego społeczeństwa, a przede wszystkim heroizmem przetrwać dla całego społeczeństwa wywalczyli ci nieogromni ludzie przez osiemnastoletni konflikt w tych warunkach prawdy i honoru.

Komunistom strajkowiomom stał się morderczym na jawie. Wskazywano im niekiedy, że strajk i sterpienia walka miała ogólnokrajowy charakter. Skoncentrowaliśmy się jednak na Wyrzeżu, mówiamy tam był powstaje w roku 1980 i tam zrodziło się zwycięstwo POLSKIEGO STRAJKU



STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

DRUK BEZPŁATNY

STOŹCZYNIA GDAŃSKA - Data 30 sierpnia 1980 r.

Nr 11

JAK ROZPOCZĄŁ SIĘ STRAJK

Reporter nasz przeprowadził szereg wywiadów z pracownikami Stoczni na temat początku strajka. Prsytcasamy dwa z nich:

I. Pytanie: jak zaczął się strajk?

Odpowiedź: uzgodniliśmy z Bogdanem, że 14.08.80 r. przyjdziemy do pracy godzinę wcześniej. Chcieliśmy zawiesić w szatniach plakaty informujące o zwolnieniu Anny Walentynowicz i domagające się podwyżki o 1000 złotych oraz dodatku drożynianego. Plakaty tej treści zostały zrobione przez Ruch Młodej Polski. W szanie mieliśmy ich 7.

Ja przyszedłem pierwszy. Po chwili zjawił się Kasik, z którym umówiłem się dzień wcześniej. Kasik pracuje na Wydziale W-3. Poszliśmy więc tam najpierw, powiesiliśmy plakat pod zegarem, po czym Kasik wraz z kilku kolegami zaczął aby pilnować, żeby plakat nikt nie zerwał. Ja tymczasem udałem się na wydziel, gdzie czekałem na Bogdana. Ponieważ spóźniak się postanowieniem zaczął nam. Pomarażałem plakat butapremem i powiesiłem go na drzwiach szatni - a potem poszedłem do innych szatni. Gdy przyklejałem plakaty ludzie składali mi gratulacje.

P.: Czy ludzie wyszali już, że będzie strajk?

O.: Nie, ale przed tym poinformowaliśmy wąskie grono - szarych szafianych. Bano mówić się jednak już w Stoczni o strajka.

P.: Jak ludzie to przyjmowali?

O.: Dobrze. Bardzo dobrze. Wypytywali nas chcąc zasięgnąć zszczęgółowych informacji. Zaczynały się już tworzyć grupki ludzi na zbiórki z mistrzami. Zaczęli więc informować ich, że rozpoczają się strajk całej Stoczni, że zbieramy się na placu.

P.: Czy mistrzowie widzieli te plakaty?

O.: Oczywiście, wszyscy mogli je zobaczyć, również kierownictwo.

P.: Czy kierownictwo próbowało jakieś przeciwdziałać?

O.: Nie, ponieważ około plakatów zgromadzili się już grupki ludzi. Obawiali się interweniować. Nime to pierwsze 15-minut było dosyć nerwowe. Mistrzowie jednak ingerowali. Poszedłem więc do jednej z brygad, którą znam i zacząłem wyjaśniać o co walczymy. Większość zgadzała się ze mną. Na prośbę mistrzów, którzy zaczęli wyszcwać co się święci odeszliśmy dalej i zaczęliśmy gromadzić się pod składem elektrod. Po chwili utworzyła się mniej więcej 70-osobowa grupa, a obok niej zaraz druga tuż przy drzwiach narzędziowni. Bojąc się, że może się ona rozprężyć poszedłem do nich i zacząłem głośnie opowiadać o strajka. Wyjaśniłem, że w całej Stoczni rozpoczyna się strajk, że chodzi o podwyżkę płac i sprawę p. Walentynowicz, która została niesłusznie zwolniona. W miarę jak mówiłem, ludzie zaczęli się coraz bardziej ośmiać. "Idziemy" powiedziałem. Wówczas utworzyła się około 50-osobowa grupka. Zrobiliśmy dla niej transparent. W tym momencie zjawił się kierownik Barc i zażytał o co chodzi. "Kierowniku - mówię jest strajk", "dlaczego strajk? o co chodzi?" a ja na to: "Co to nie umie pan czytać?" i pokazuję mu transparent. oraz oświadczenie w sprawie p. Anny, poczym poszedłem zwoływać ludzi. Kiedy wróciłem zjawił się sekretarz wydziałowy POP - Mazurkiewicz, który usiłował zabrać transparent. Chłopcy byli jednak szybsi i przeszkodzili mu. Sekretarz krzyczał: "co to ma znaczyć? odpowiedzieli mu: "to pana nie nie obchodzi". Ktoś wcisnął mu w rękę garść ulotek. Wszyscy otoczyli go i zaczęli się śmiać, że wyglądało to tak jakby sekretarz sam rozdawał ulotki. Ja jednak krzyknąłem:

sdebrać na je, bo nie chciałem aby ulotki znajdowały się w tak niegodnych rękach. Gdy sekretarz odszedł chwyciłem transparent i poprowadziłem chłopaków na plac. Wszystko to działo się na terenie wydziału pochylini. Dookoła placu rozsiedli się ludzie. Nagle zjawił się zastępca kierownika wydziału - Bryczkowski. To zmobiliłowało ludzi. Zerwali się i zaczęli gromadzić się na środku placu. Zaczęli się do nich też dołączać inni. Gdy powstało już duże skupisko, rozległ się sygnał z dźwiga. Była to mała syrenka, którą włączył Jurek. Kierownik zaczął się demerwować "o co tu chodzi? - krzyczał- idźcie do pracy!", ale nikt nie chciał go słuchać. Ktoś krzyknął: "spójrs pan na transparent, to dowiesz się o ce chodzi". Nadjechała lokomotywa. Zatrzymała się obok nas i prowadzący ją zaczął nas okłaskiwać. Ze zgromadzonym na placu tłumem udałem się pod halę oddziała prefabrykacji. Postaliśmy tam około 5 min. gdy ukazał się Jurek ze swoją grupą. Ceraś więcej ludzi zaczęło wychodzić z hali. Po chwili zjawił się mistrzowie, którzy zaczęli ich wypychać z powrotem do środka. Hala jednak przestała już pracować. Ludzie opuścili motki, zaczęli chować narzędzia i dołączyli się do nas.

II. P.: j.w.

O.: Przyszędłem do Stoczni o 4,15; do dnia strajku nikomu nie mówiłem, że strajk się rozpocznie. U mnie jest większość partyjnych, bałem się więc, że ktoś doniesie i strajk może się nie udać. Czekałem więc do ostatniej chwili. W dniu strajku umówiliśmy się z Ludwikiem, że będzie na mnie czekał. Byłem sam ze swego wydziału. Rozlepiłem 7 plakatów, a 5 dałem Ludwikowi. Po rozwieszeniu plakatów przygotowałem sobie ulotki, miałem ich 500 sztuk i każdemu kto wchodził do szatni dawałem ulotkę mówiąc: nasz! czytaj! dziś strajkuje cała Stocznia.

P.: Czy w ulotkach było napisane, że jest strajk?

O.: Nie. Ale tych, do których miałem zaufanie pytałem w przeddzień co by zrobili, gdyby rozpoczął się strajk. Wielu z nich oznajmiło, że będą strajkować. Tym właśnie teraz dawałem ulotki mówiąc: rozdawaj te ludzi.

Za 15 minut szósta zebrała się koło szatni już spora grupka mniej więcej około 30 osób. Niektórzy z nich się skłękli i mówili: to się nie może udać, dlatego nie znacznie jakiś większy wydział? My im na to, że strajkuje już K-3 i K-4. W pewnym momencie ktoś powiedział - nie będziemy tu stać wracamy na halę. Staraliśmy się temu zapobiec, ale nie mogłem sam zatrzymać ludzi i wszyscy wracali już na halę. Zdałem sobie sprawę, że kiedy wrócimy na halę gdzie znajdują się mistrzowie: i Jan Łabędzki - pierwszy sekretarz POP, członek IC, wszystkie się może szałić. Ludzie stawali przy maszynach i włączali. Podszedłem do nich mówiąc: idziemy na K-3 i W-4 stoi. Mówiłem tak na wyrost, bo jeszcze o niczym nie wiedziałem. Chciałem ich tylko pościągnąć za sobą. Wreszcie zdecydowali się. "No to idziemy". Gdy jednak zatrzymywali maszyny robili to bardzo epieszale, w końcu jednak chęć wyjścia na plac przeważała. Zebrało się około 30 osób i poszliśmy. Wzięłem ze sobą plakaty. Dwa koleczy ponieśli jeden na przedzie. Doszliśmy tak do stołówki i idziemy dalej przez całą Stocznia. Zawszą wychodzą ludzie, żeby zobaczyć co się dzieje. Krzyczymy do nich: Wyłączcie maszyny i idźcie z nami. Wielu dołącza do nas. Teraz idziemy już większą grupą przez most. Ze statków wychodzą ludzie. Przerwali już pracę, ale jeszcze nie decydują przyłączyć się do nas. Mówią: nie będziemy pracować, ale nie możemy jeszcze z wami pójść. Najwyraźniej wali się. Doszliśmy do K-3 widzimy, że zgromadziła się tam już grupka ludzi. To nas bardzo podbadaowało. Byliśmy już pewni, że coś z tego wyniknie i zaczęliśmy krzyżeć hurra. Z biur konstrukcyjnych ludzie zaczęli wyglądać przez okna. Na szewcórz tworzył się tłum, z którym doszliśmy do K-3.

P.: Tłum ten przeszło setka?

O.: Tak. Chciałem, żeby ktoś przemówił do ludzi, bo ich jakieś związało, ale nie było na te czasu. Trzeba było iść dalej. Doszliśmy więc z transparentem do końca Stoczni gdzie oczekiwali nas już dyrektor Wójcik. Pierwszymi jego słowami było: co to ma znaczyć? ja na to, że jest strajk. A o co wam chodzi? Mówię, że chodzi o zwolnienie Anny Walentynowicz. Anna Walentynowicz? - powiada dyrektor - a wiecie kto to jest? ona została zwolniona dyscyplinarnie. Ja na to: jak takiego człowieka można zwolnić dyscyplinarnie. Przecięń ona na brązowy, srebrny i złoty krzyż szatni, 30 lat pracy

zawodowej i brakuje jej 5 m-cy do emerytury. Dyrektor zaczął coś kręcić. Na to Bogdan powiedział: Na razie nie będziemy z panem rozmawiać. Teraz idziemy dalej. I zostawiliśmy dyrektora w tłumie. Na moście postawiliśmy ludzi, którzy pilnowali aby nam nie odcięto drogi. W tym czasie do pochodu przyłączyło się bardzo dużo ludzi. Podeszliśmy pod bramę, gdzie uczciliśmy minutą ciszy poległych w 1970 r., a potem odśpiewaliśmy hymn narodowy. Następnie skierowaliśmy się w stronę koparki. Weszliśmy na koparkę, którą zaraz otoczył tłum ludzi. Wygłosiliśmy przemówienie: Musimy wybrać komitet strajkowy. Petrześni są nam zaufani ludzie, którzy mają antyretet w brygadach. Niech się zgłaszają. Wtedy zjawił się dyrektor ze swoją świtą, ponieważ stał nisko poprosiliśmy go na koparkę i pomogliśmy mu się wdrapać. Gdy dyrektor zaczął przemawiać zjawił się nagle Leszek Wałęsa. Dyrektor nie widział go, ponieważ wszedł na koparkę od tyłu. Leszek podszedł do dyrektora i groźnym głosem zapytał: Poznaje mnie pan? 10 lat pracowałem na Stoczni i usuję się nadal stoczniewcem, ponieważ mam mandat zaufania zakłogi. Już 4 lata jestem bez pracy a potem powiedział: zakładamy strajk okupacyjny! Na te słowa ze wszystkich stron rozległo się hurra. Potem zakryliśmy sobie aby samochodem dyrektora przywieźć do Stoczni p. Walentynowicz. Dyrektor protestował, ale my postawiliśmy na swoim i po chwili samochód dyrektora pojechał po pannę. My zaś przeszliśmy do radiowęzła. Tak respeczają się strajk.

ROBOTNIK

NUMER 50
30.08.1980

POLSKI SIERPIEŃ 1980

KALENDARIUM STRAJKU

14 08 czwartek

- 06.00 przerywają pracę Wydziały K-1 i K-3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina potem dołączają C-5 i wydziały silnikowe. Grupy robotników obchodzą Stocznice z transparentami "Żądamy: przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, podwyżki o 1000 zł., dodatku drożdżnianego".
- 09.00 rozpoczyna się wiec, na którym wśród przemówień i pieśni ogłoszony zostaje strajk i powstaje Komitet Strajkowy, który przedstawia żądania: przywrócenie do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy /członków Komitetu Załazycielackiego Wielnych Związków Zawodowych Wybrzeża i Komitetu Strajkowego w Grudniu 1970/, wzniesienia pomnika pamięci ofiar Grudnia, gwarancje nierepresjonowania za strajk, podwyżka o 2000 zł, zasiłki jak w MO. W czasie wiecu w okolicy szpitala zakładowego na koparkę wdrapuje się Wałęsa. Dalej on już prowadzi strajk.

Dyrekcja zgadza się tylko na trzy pierwsze żądania.

- Powstaje straż robotnicza, która nie wpuszcza obcych na teren zakładów i sprawdza, czy nikt nie wnosi wódki.
- Wieczorem zbiera się Plenum KW z członkiem Biura Politycznego Kanią. W wielu wypowiedziach elementy historii. Mówi się o terrorku wprowadzonym przez MKS, o anarchii i siłach antysojalistycznych. Kontradmirał Janczyszyn stwierdza, że wojsko nie uczyni nic, co mogłoby zachwiać więź między nimi a społeczeństwem.
- Komitet Samobrony Społecznej "KOR" informuje opinią publiczną o strajku. Wiadomość tę demontuje państwowa agencja Interpress.

15 08 piątek

- Do strajku dołączają się: Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Na czele strajku staje Andrzej Kołodziej, pracujący tu od dwóch dni po zwolnieniu

go ze Stoczni Gdańskiej za rozdawanie "Robotnika".

- Prawie wszystkie pozostałe Stocznie, Porty, komunikacja miejska oraz zakłady kooperujące z przemysłem okrętowym.
- Od 12-tej zablokowana zostaje łączność z miastami wojewódzkiemi.
- Przez cały dzień trwają rozmowy z dyrekcją, na jej wniosek po południu dołączają się do nich przedstawiciele wydziałów: część z nich to ludzie nie zdecydowani, niektórzy nawet nasłani przez dyrekcję. Osłabia to psychicznie strajkujących.
- Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" wydaje oświadczenie, solidaryzujące się ze strajkującymi i protestujące przeciw przerwaniu łączności.

16 08 sobota

- Rano nastrój oczekiwania, dyrekcja zgadza się na podwyżki, co do innych żądań nie czuje się kompetentna. Rozmowy przeciągają się, ponieważ dyrekcja nie chce zagwarantować podwyżek na piśmie.
- Około 15-tej Lech Wałęsa przegłosowany przez większość ogłasza zakończenie strajku. Uzyskano: podwyżkę 1.500 zł i dodatek drożyzniowy zwany stoczniowym. Po wyjściu z sali konferencyjnej Wałęsa przekonuje się, że znaczna część załogi chce strajkować dalej, solidaryzując się z innymi zakładami. Innym zakładom nie chciano nic obiecać. Wobec tego Wałęsa odwołuje zakończenie strajku, lecz ta część radiewęzła już nie działa. Z innych megafonów dyrektor nawołuje do opuszczenia zakładu przed godz. 18-tą. Większość robotników wychodzi. W nocy przybywają do Stoczni delegacje z 21 strajkujących zakładów.
- Powstaje MKS, który formułuje prowizoryczną listę postulatów. Zaczynają wracać ci, którzy wyszli wieczorem.
- Polska Agencja Prasowa informuje o zakończeniu strajku w Stoczni.

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

KOMUNIKAT Gdańsk, 16. 08. 80r.

W wyniku porozumienia załóg strajkujących zakładów i przedsiębiorstw Wybrzeża utworzono w dn. 16. bm. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej. Celem MKS jest koordynacja żądań i akcji strajkowej zakładów i przedsiębiorstw.

Opracowano tekst żądań i postulatów będących wspólną uchwałą komitetów strajkowych. Postanowiono kontynuować strajk do czasu spełnienia żądań i postulatów załóg. MKS jest upoważniony do prowadzenia rozmów z władzami centralnymi.

Ogłoszenie zakończenia strajku podejmuje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Po zakończeniu strajku MKS nie rozwiąże się i będzie kontrolował realizację postulatów oraz organizował Wolne Związki Zawodowe.

MIĘDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY

Co się stało naprawdę w Stoczni Gdańskiej, w sobotę 16 sierpnia?

Każdy powinien wiedzieć, jaka jest prawda o wydarzeniach w Stoczni Gdańskiej, w sobotę 16 sierpnia.

Chcemy tę prawdę krótko przedstawić.

W trzecim dniu strajku od 7-ej rano toczyły się rozmowy między komitetem strajkowym i delegatami wydziałów z jednej strony a dyrekcją — z drugiej.

Część załogi pozostawała przez cały czas na swoich wydziałach, a część załogi, od rana zgromadzona była przy bramie i tutaj słuchała przebiegu obrad.

Rozmowy były twarde i trudne. Jednakże obie strony dążyły do ich szybkiego zakończenia.

Punkt po punkcie dochodzono do pełnej zgody.

Trzeba powiedzieć, że część załogi zgromadzona przy bramie nie ułatwiała rozmów. Chwilami nawet je zakłócała.

W końcu jednak uzyskano porozumienie.

Członkowie komitetu strajkowego i delegaci wydziałów dostali pełne gwarancje bezpieczeństwa w związku ze swoją działalnością.

Przywrócono do pracy w stoczni te osoby, których powrotu pragnęli przedstawiciele robotników.

Zgodzono się w sprawie budowy pomnika ku pamięci osób, które zginęły w grudniu 1970 roku.

Zgodzono się co do pracy związków zawodowych.

Również co do sposobu załatwiania innych postulatów.

I wreszcie przyszła chwila uzgodnienia trudnej sprawy podwyżek.

W głosowaniu członkowie komitetu strajkowego i delegaci wydziałów postanowili, że:

- jest zgoda we wszystkich punktach z dyrekcją
- liczne sprawy będą dalej rozpatrywane, ale już w warunkach normalnej pracy i dyskusji
- strajk uznano za zakończony
- załoga opuści Stocznnię do godziny 18-ej
- w poniedziałek od rana przystąpi do normalnej pracy.

Taki komunikat dokładnie o godzinie 14.17 ogłosił przewodniczący komitetu strajkowego.

**Ulotka kolportowana na terenie
Trójmiasta**

Powiedział on między innymi:

„Ja ogłaszam, że podstawowe sprawy zostały rozwiązane... Nadszedł moment zakończenia naszych zmagania... Pozwalam do godziny 18-ej wszystkim opuścić stocznnię.”

Te słowa słyszeli wszyscy. Przez głośniki słyszała je również doskonale część załogi przy bramie.

Obrodo... były zakończone. Delegaci poszli na swoje wydziały.

po dosłownie paru minutach przewodniczący komitetu poszedł do ludzi stojących przy bramie.

ikowicie, bez porozumienia się z członkami komitetu i c... mi wydziałów ZMIENIŁ FRONT.

Powiedział, że strajk będzie trwał dalej. Już nie dla załatwienia spraw załogi stoczniowej, które zostały załatwione, ale dla solidarności z innymi, co jeszcze swoich spraw nie załatwili.

Nawoływał do pozostania w Stoczni.

Było to zwykle złamanie własnego słowa. Zwykła zdrada postanowień komitetu i delegatów. Zwykłe sprzeniewierzenie się warunkom umowy. Także — rozbijanie solidarności załogi stoczniowej.

Większość tej załogi opuściła Stocznnię, chociaż utrudniano ludziom spokojne wyjście.

Do tłumu przy bramie zaczęli przemawiać ludzie, którzy nie są pracownikami Stoczni.

Grano na uczuciach, na emocjach. Zaczęto głosić hasła nie mające nic wspólnego z poprzednimi rozmowami.

Kiedy przemówił jeden z członków komitetu strajkowego, stary pracownik Stoczni, i wzywał do rozsądku, do przestrzegania osiągniętej umowy — odebrano mu głos, wydrwiono.

I taka jest prawda o „dalszym strajku” w Stoczni Gdańskiej. Taka jest prawda o tym, że „cała załoga” nadal nie chce pracować!

Odrzućmy puste słowa. Odrzućmy zdenerwowanie. Zastanówmy się nad wszystkim spokojnie: kto tu kogo zdradził? Kto kłamie? Komu i po co jest to wszystko potrzebne? Jakie polityczne cele mają organizatorzy tej całej akcji zatrzymywania części załogi w Stoczni? Po co ubliżają i hańbią tych, którzy zgodnie z zawartym porozumieniem chcieli spokojnie opuścić zakład, a w poniedziałek normalnie przystąpić do pracy?

Tylko tyle: zastanówmy się nad tym wszystkim spokojnie!

17 08 niedziela

- O 9-tej Msza św. w Stoczni Gdańskiej. Uczestniczy w niej 4-5 tys. ludzi wewnątrz Stoczni /również ze Stoczni Remontowej/ i 2 tys. za bramą. Po mszy przed II bramą Stoczni został wkopany krzyż.
- W Stoczni im. Komuny Paryskiej w mszy św. uczestniczy około 5 tys. ludzi i 1,5 na zewnątrz.

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

Fragment homilii wygłoszonej podczas Mszy św.

w Gdyni przez ks. dr H. Jastaka

... Prawa Boże tak mądre i tak ludzkie zawsze budziły n. przewrotnych protesty. Sprawdziły się przy tym słowa Zbawiciela z działo. Ewangelii. Cała historia to przypomina: prześladowania, wojny religijne, okres hitleryzmu, rzeka łez, rzeka krwi, rzeka niesprawiedliwości i wyciągniętego ludzkiego znoju - to stanowi treść ludzkiej historii. Chrześcijanina to boli, bo go dotyka i Was dotyka to bezpośrednio, ale chrześcijanina nie dziwi, skoro czyta prorocтва z Ewangelii "... Będzie pięcioro w jednym domu rozdzielonych, troje przeciwko dwójgu i dwaj przeciwko trzem powstaną." Tak się dzieje i tak się dzieje na naszych oczach.

Prezydent miasta Gdyni oświadczył memu konfratrowi od O.O. Redemptorystów, że to, co czynicie jest sabotażem i przestrzegaj, żebym nie poszedł do Was z posługą duchową.

Jest tu jakieś wielkie nieporozumienie. Takiego określenia nie usyli najwyżsi dygnitarze z Warszawy. Jest to więc wielkie nieporozumienie. Postulat prawa człowieka i prawdy, uczestnictwo w szerzeniu i popieraniu różnych form samorządności ludzi pracy jest zagwarantowane nie tylko prawem naturalnym, Bożym ale i prawem pozytywnym, międzynarodowym w Helsinkach i prawem konstytucyjnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gdy Wasi delegaci byli wczoraj u mnie, wówczas miałem możność pokazać im Powszechną Deklarację Praw Człowieka wydaną przez ONZ oraz Helsinki a także ustawę zasadniczą PRL Konstytucję uchwaloną w lipcu 1952 r. znowelizowaną w roku 1976.

Wszystkie normy prawa przemawiają za Wami, za Waszą postawą i słusznymi postulatami.

Premier PRL w przemówieniu swoim nawołuje m.in. "Dyskutujcie, sprzecajcie się i dochodźcie do trwałego porozumienia". Dzisiaj jest dzień niedzielny, wolny od pracy. Jakkolwiek utrudzeni i zmęczeni, to jednak pokrzepieni Chrystusową Ofiarą jesteście z pewnością gotowi do sprzeczenia się i dochodzenia do trwałego porozumienia.

Ale pozostaje pytanie: czy strona decydująca podejmie z Wami tę dyskusję rzeczową zaraz dzisiaj i czy uwzględni Wasze słuszne postulaty? Wszyscy pragnęlibyśmy tego bardzo szczerze i w duchu pojednania całego narodu polskiego.

Nikt nie może zaprzeczyć, że działanie Wasze zostało podjęte w "trochę o przyszłość kraju - co warunkuje Premier - o jego suwerenność, wolność słowa, myśli, wyznania, że kierujecie się uczciwymi i najlepszymi intencjami, zasługującymi na poparcie i szacunek. KTO WAS PODEJRZWA, ALBO TWIERDZI, ŻE NIE KIERUJECIE SIĘ UCZCIWYMI I DOBRZYMI INTENCJAMI, TEN JEST OSZCZERCA.

Jedno jest tylko pragnienie wszystkich, abyście mogli doświadczyć tego szacunku i tego poparcia w praktyce i na stałe, a wtedy nikt nie może wątpić, że natychmiast przystąpiacie do dalszej i mozolnej i ciężkiej pracy oraz produkcji, podejmując ją w imię miłości, czystości, Narodu i w imię miłości Boga i bliźniego.

Słyszeliśmy też w przemówieniu Premiera, o tym, że mamy niesawodnych sojuszników czyli przyjaciół, którzy martwią się również naszymi kłopotami. Bardzo po ciassa nas to saperswienie, że się martwią, ale trzeba jednake ustalić wpieryw pojęcie: sojusznik - przyjaciel.

Sławny filozof średniowieczny św. Tomasz z Akwinu wymienia trzy podstawowe czynniki przyjaźni:

1. łyczliwość, czyli pragnienie jakiegoś dobra dla przyjaciela a nie zła;
2. wsajemność, a nie tylko jednostronne korzystanie z dóbr przyjaciela - sojusznika w dachu głossonej przyjaźni,
3. udział w czymś wspólnym, w której obie strony uczestniczą a nie tylko jedna strona.

W Piśmie św. czytamy, że "...bywa przyjaciel /sojusznik/, ale tylko na czas jemu dogodny. Bywa przyjaciel, ale tylko jako towarzysysz pray stele. Taki nie wytrwa w dzień Twego ucisku" /Syr. 6,8-10/

Najwybitniejsi filozofowie starożytni jak Platon, Arystoteles, Cyncero, Seneka dużo miejsca w swoich pismach poświęcili przyjaźni, podkreślając, by była ona szczerą, suwerenną a nie jednostronną i wykorzystywaną.

Ukochani! Wezwaliście mnie jako swego kapłana abym głosił Wam Ewangelię, abym Wam odprawił Emsę św. Skwapliwie z tego skorzystałem i służę. Książę diakon przeczytał Wam wyjątek z pisma św. i Ewangelię i razem rozważaliśmy aktualność Ewangelię: dzisiaj i tutaj. Podejmując teraz Ofiarę Mszy św.

1 to z wielu powodów:

- aby jako Wasz reprezentant przemówić za Wami do Boga
- aby sjednoczyć Waszą Ofiarę z Chrystusem
- aby Wam dać komunię św, na znak, że "PAH JEST Z WAMI"

Nie na darmo Wasz podtrzymałem tymi oto słowami:

"NIECH BŁOGOSŁAWIENSTWO BOGA OJCA, ŁASKA PAHA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA I DAR JEDNOŚCI W DUCHU ŚW. BĘDĄ Z WAMI WSZYSTKIMI"

Bo to jest właśnie kwintesencja naszej świętej religii, naszej wiary. Niech ta myśl będzie dla Was pomocą, posilkim, błogosławieństwem i zadatkim tego, co Bóg przezmacza tym, którzy cierpią dla sprawiedliwości i prawdy. Amen.

18.08 poniedziałek

- Wolna Drukarnia Stocni Gdynia wydaje ulotkę NKS-u do mieszkańców trójmiasta:

Mieszkańcy Trójmiasta !!!

W związku z naszą decyzjąmacją poodkładamy Wam informację o aktualnej sytuacji strajkowej

strajki trwają !

Aktualnie strajkuje ok. 500 zakładów Trójmiasta, strajki są typu okupacyjnego. Został utworzony Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Gdańskiej Stocni im. Leninie i on jest naszym jedynym przedstawicielem do rozmów z władzami.

Strajkowe Komitety Zakładowe wstrzymują porządek w zakładach pracy.

Jest porządek, ale ma żadnych incydentów, możemy być spokojni o nas.

WYTRZYMAMY !!!

MIEDZYZAKŁADOWY KOMITET
STRAJKOWY

Maszyn Przepływowych PAN
 ul. Fiszerz 14 80-952 Gdańsk

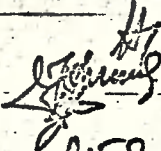
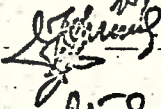
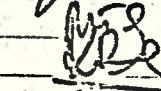
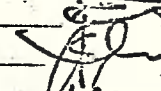


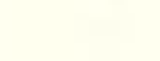
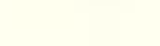
Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
 Zakładów Pracy Wybrzeża Gdańskiego
Stocznia Gdańska im. Lenina

Pracownicy Instytutu Maszyn Przepływowych PAN na zebraniu w dniu 18 sierpnia 1980r. zadeklarowali swoją pełną solidarność ze strajkującymi robotnikami Zakładów Pracy Wybrzeża, którzy domagają się ogólnej, rzeczywistej demokratyzacji życia publicznego w kraju, bezwzględnego przestrzegania praworządności i poszanowania praw obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji PRL i ratyfikowanych przez PRL w Konwencjach międzynarodowych.

Brak wpływu społeczeństwa na sprawy publiczne i ograniczenie przepływu informacji są główną przyczyną trudności gospodarczych i odczuwanych napięć społecznych w Polsce.

K.O.:

- Specjalna Komisja Rządowa pod przewodnictwem Wicepremiera T. Pyki
- a/a

Lp.	Imię i nazwisko	Podpis
1		
2	Henryk Haug	
3	Henryk Dominiak	
4	Leszko Zielbodek	
5	Marie Klaczkowska	
6	Krzysztof Rudkowski	
7	Janusz Bepko	
8	Józef Smuszko	
9	MAREK TARGAN	

W sumie 125 podpisów

- Wracają robotnicy, którzy opuścili Stocznnię.
- Dyrektor blokuje MKS-owi wejście na radiowęzeł. Odcina obwód zasilający głośniki przy II bramie, pozabawiając przy tym szpital energii elektrycznej. Nadaje apele o powrót do pracy. Ulotki wzywające do przerwania strajku wrzucane są z samolotu.
- Włec przed dyrekcją. Przemówienie dyrektora Gniewca zostaje wygwizdane.
- Do MKS-u należą już 156 zakładów, jest to więc strajk powszechny. Prezydium powiększa się przez kooptację do 18-tu osób.
- Na żądanie komitetów strajkowych Stoczni Gdańskiej i Gdyniańskiej władze miasta zakazują sprzedaży alkoholu.
- W przemówieniu telewizyjnym Gierek odrzuca wszelkie postulaty społeczne i udziela peparcia CRZZ-owi.
- KSS "KOR" i Redakcja "Robotnika" wydaje apel do wszystkich załóg robotniczych w Polsce, wzywając m.in. do tworzenia autentycznych reprezentacji pracowniczych - Wolnych Związków Zawodowych.

19 08 wtorek

- Delegacja MKS składa w Urzędzie Wojewódzkim pismo skierowane do premiera Babiucha, żądające przystąpienia władz centralnych do rokowań.
- Tymczasem 17 zakładów należących do MKS /m.in. Stocznia Remontowa, Północna i Wisła/ rozpoczynają osobne pertraktacje z przewodniczącym Komisji Rządowej Pyką. Część zakładowych delegacji to dyrektorzy i I-si sekretarze.
- Na spotkaniu w Gdańskiej WRZZ z udziałem przedstawicieli 14-stu zakładów Szydłak mówi: "nie oddamy władzy, nie podzielimy się władzą".
- Do wieczora MKS zrzesza 253 zakłady

20 08 środa

- Delegaci Komitetów strajkowych, które rozmawiały z Pyką pod naciskiem załóg przerywają oddzielne rozmowy. W nocy Pyka zostaje pozbawiony funkcji szefa Komisji Rządowej.
- Apel intelektualistów domagający się uznania MKS, wzywający do umiaru i rozsądka po obu stronach.
- Strajk popierają pracownicy Politechniki Gdańskiej oraz Opery i Filharmonii.
- Rozpoczyna się zatrzymywanie samochodów delegatów, jadących do swoich zakładów, rewizje, zdejmowanie flag itp. Trwa to do piątku włącznie.
- W prasie nasila się kampania przeciwko "siłom antysojyalistycznym".
- W lokalnej prasie ukazuje się żądanie odcięcia od "KOR" i RMP jako warunek wstępny do podjęcia rozmów. Aresztowania działaczy opozycji. Władze mają nadzieję, że ułatwi im to "zmiękczenie" MKS-u. Uważają, że jego dotychczasowa stanowczość była inspirowana z zewnątrz.
- Z oświadczenia MKS: odpowiedzią na antystrajkowe stanowisko CRZZ jest "decyzja wszystkich delegatów załóg skupionych w MKS o wystąpieniu z partyjno-rządowych związków zawodowych". W tymże oświadczeniu: "Komitety Strajkowe poszczególnych zakładów nie powinny prowadzić żadnych rozmów z władzami państwowymi, których przedmiotem byłyby nasze wspólne postulaty... Wzywaliśmy i nadal wzywamy rzecznika rządowego do podjęcia rozmów. Opóźnienie chwili podjęcia rozmów już w sobotę 16 bm. MKS jest jedynym gwarantem spełnienia robotniczych żądań przez Rząd PRL".

APEL

Chwila obecna może okazać się krytyczna dla naszego kraju. Nikt jednak nie może powiedzieć, że zaskoczył go rozwój wypadków. Nie brakowało sygnałów nadchodzącego kryzysu gospodarczego i politycznego. Ignorowano je - i kryzys nastąpił. Złożyły się nań lata nieprzemyślanych decyzji gospodarczych, zadufania władzy we własną nieomylność, nie dotrzymywanych obietnic, tłumienia krytyki, lekceważenia praw obywatelskich. Raz jeszcze okazało się, że polskim narodem nie można rządzić nie słuchając jego głosu. Robotnicy polscy z dojrzałością i determinacją walczą dziś o prawa swoje i nas wszystkich do lepszego i godniejszego życia. W tej walce miejsce całej postępowej inteligencji

jest po ich stronie. Taka jest polska tradycja i taki jest nakaz chwili.

Wszystko teraz zależy od tego jaka zostanie obrona droga wyjścia z obecnej sytuacji. Apelujemy do władz politycznych i do strajkujących robotników, aby była to droga rozmów, aby była to droga kompromisu. Nikomu nie wolno stawiać na jedną kartę losu kraju ani lekkomyślnie zaprzepaścić nadziei na lepszą przyszłość. Nikomu nie wolno uciekać się do jakichkolwiek aktów bezprawia i przemocy ani do próby sił. Nie wolno doprowadzić do powtórzenia tragedii sprzed 10 lat, nie wolno dopuścić do tego, aby znowu poleżała się krew.

Wymogiem nadrzędnym narodowej racji stanu jest dziś natychmiastowe rozpoczęcie przez powołaną komisję rządową rozmów z Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi wybranymi przez załogi zakładów pracy w miastach Wybrzeża. Nie wolno sobie pozwolić ani na godzinę zwłoki, która może stworzyć nieodwracalnie groźne fakty. Oprócz rozpatrzenia postulatów materialnych i zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich, którzy biorą udział w strajkach, niezbędne jest uznanie prawa załóg do wyłaniania autentycznych reprezentacji związkowych w drodze wyborów. Swoboda zrzeszania się związkowego, bez ingerencji zewnętrznej, jest kardynalnym prawem ludzi pracy, które musi być uszanowane w każdym systemie społecznym.

Zażegnując najgroźniejsze skutki wytworzonej sytuacji nie można też odroczyć przedeterminowania całemu społeczeństwu pełnej informacji i stanie kraju, otwarcia prawdziwej, narodowej dyskusji i stworzenia warunków do wspólnego szukania sposobów naprawy.

Wszyscy - rządzeni i rządzący - kierować się musimy dobrem Polski. W obecnym położeniu powstrzymać się należy od jutrzenia i dzielenia społeczeństwa przy pomocy nieprzemyślanych słów i obelżywych kwalifikacji. Dość już było za naszej pamięci zniekształających kampanii nienawiści. Nauczmy się wszyscy wzajemnie szanować swoją godność.

W tej trudnej chwili potrzeba umiaru i wyobraźni. Wyjście z dziejącego kryzysu wymaga porzucenia schematów kałających uznawać każdy postulat niezbędnej politycznej reformy za sprzeczny z racją stanu i godzący w podstawy ustroju. Wyjście z kryzysu wymaga również umiaru w słusznej walce społeczeństwa o swoje prawa i lepsze warunki życia. Wymaga zdawania sobie sprawy z trudnej sytuacji kraju.

Jedynie rozważa i wyobraźnia mogą dziś doprowadzić do porozumienia w interesie wspólnej ojczyzny. Historia nie wybaczy nikomu kto sięgnąłby po inne rozwiązania niż droga takiego porozumienia.

Apelujemy do wejścia na tę drogę, apelujemy o rozważa i wyobraźnię w przekonaniu, że nie ma w tej chwili ważniejszej sprawy dla Polski.

Warszawa, dnia 20.08.1980 r.

Podpisali:

Stefan Amsterdamski, filozof; Nina Assorodobraj, prof. socjologii; Władysław Bieńkowski, socjolog; Marian Brandys, pisarz; Roman Bratny, pisarz; Władysław Bartoszewski, historyk; Anatol Brzoza, prof. ekonomii, członek PAN; Bohdan Owyński, historyk; Kazimierz Dziewanowski, publicysta; Maria Dziełowicka, ekonomista; Wacław Gajewski, prof. biologii, członek PAN; Jan Gaweł, historyk filozofii; Bronisław Gerebek, historyk; Aleksander Gieysztor, prof. historii, członek PAN; Michał Gzowski, prof. historii literatury; Jan Górski, historyk; Stanisława Grabska, teolog; Barbara Grochulska, historyk; Artur Hajnicz, publicysta; Anna Hochfeldowa, historyk filozofii; Maryla Hopfinger, historyk literatury; Szymon Jakubowicz, ekonomista; Maria Janion, prof. historii literatury; Jerzy Jedlicki, historyk; Anna Kamińska, pisarka; Adam Kersten, prof. historii; Stefan Kleniewicz, prof. historii, członek PAN; Andrzej Kijowski, pisarz; Tadeusz Konwicki, pisarz; Tadeusz Kowalik, ekonomista; Andrzej Krasński, publicysta; Marcin Król, historyk; Waldemar Kuczyński, ekonomista; Witold Kula, prof. historii, członek PAN; Jacek Kurczewski, socjolog; Zdzisław Kapłński, historyk literatury; Tadeusz Zepkowski, prof. historii; Marian Małowist, prof. historii; Tadeusz Mazowiecki, publicysta, red. nazw. "Więzi"; Artur Mędzyrzeczki, pisarz; Stella Niemierko, prof. biochemii; Włodzimierz Niemierko, prof. biochemii; członek PAN; Wisła Pankiewicz, socjolog; o. Jacek Salij, duszpasterz; Zygmunt Skórzyński, socjolog; Jan Strzelecki, socjolog; Barbara Szacka, socjolog; Jerzy Szacki, prof. socjologii; Klemens Szaniawski, prof. filozofii; Alina Szemińska,

skie, psycholog; Zdzisław Szpakowski, historyk; Paweł Spiewak, socjolog; Andrzej Święciński, prof. socjologii; Jan Turnau, publicysta; Jacek Wejroch, publicysta; Wojciech Włoczorek, publicysta; Eugeniusz Wierzbicki, architekt; Zbigniew Wiersbiński, prof. socjologii; Kazimierz Wójcicki, publicysta; Włodzisław Zawadzki, prof. fizyki; Jerzy Zieliński, dziennikarz; Benedykt Ziembarski, prof. historii; Stefan Żółkiewski, historyk literatury, członek PAN; Juliusz Żabawski, pisarz;

SUPLEMENT DO APELU 64

My, niżej podpisani, przyłączamy się do apelu 64 uczonych, pisarzy, i publicystów z dnia 20 sierpnia 1980 r.

Warszawa, dnia 23 sierpnia 1980 r.

Jerzy Abramow-Newarły, literat; Janina Abramowska, historyk literatury; Wojciech Adamlecki, dziennikarz; Helena Balińska-Kozłowska, ekonomista; Anna Barańczak, historyk literatury; Stanisław Barańczak, literat; Elżbieta Baraszczyńska, aktorka; Zofia Bartoszczyńska, redaktor; Mieczysław Bibrowski, publicysta; Adam Biela, dr med. psychiatra; Flora Biedkowska, pisarka; Jacek Bochański, pisarz; Tadeusz Brajerski, prof. językoznawstwa; Roman Brandstätter, literat; Andrzej Braun, pisarz; Alina Brodzka, historyk literatury; Mieczysława Buczkówna, pisarka; Aleksandra Budrecka, filolog;

ROZWAGA

i

SOLIDARNOŚĆ

STRAJK

Stoczni Gdańskiej

SIERPIEN 1980



Gejewski, dyplomata; o. Zbigniew Flacyd Galiński; Maris Galkowska, psycholog; Jerzy Galkowski, filozof; Hanna Garamak, historyk; Leopold Głuck, ekonomista; Janusz Głowacki, pisarz; Gustaw Gottesman, literat; Andrzej Goryński, rzeźbiarz; Elżbieta Grabka, historyk sztuki; Romana Grenas, ekonomista; Janusz Grzelak, psycholog; Joanna Guze, tłumacz i krytyk sztuki; Paweł Hertz, literat; Jerzy Holzer, historyk; Jerzy Kryniewiecki, prof. architektury; Zygmunt Häbner, reżyser; Zofia Jaszińska, testolog; Roman Jasiński, muzyk; Mieczysław Jastrun, pisarz; Aldona Jawkowska, socjolog; Hanna Jędrzejewska, dr med; Cezary Józefiak, ekonomista; Wojciech Karpiński, pisarz; Krystyna Kersten, historyk; Stefan Kisielewski, literat; Michał Komar, pisarz; Grażyna Kopinińska, filolog; Henryk Korotyński, dziennikarz; Bohdan Kórzeniowski, reżyser; Bohdan Kosiński, filmowiec; Zofia Kosakowska, historyk sztuki; Krzysztof Kozłowski, publicysta; Ryszard Krynicki, literat; Andrzej Kułgowski, prof. dr med; Stanisław Kwapien, matematyk; Alberts Labuda, historyk literatury; Jan Lampecht; biolog; Fellicja Lange, ekonomista; Krzysztof Lengiewicz, dziennikarz; Stanisław Leszczyński, dr med. rentgenolog; Leopold Lewin, pisarz; Zdzisław Libera, prof. historii literatury; Andrzej Lubistowski, architekt; Tomasz Lubienicki, pisarz; Stanisław Makowski, prof. dr med. ortopeda; Hanna Malawska, pisarka; Andrzej Mandelien, pisarz; Wanda Markowska, literatka; Rafał Marzalek, historyk filmu; Hilde Marzejon, dziennikarka; Antoni Mazurkiewicz, prof. matematyki; Antoni Mączak, prof. historii; Andrzej Młowski,

publicyście; Anna Miłska, literatka; Andrzej Miłosz, literat; Karol Modzelewski, historyk; Zofia Mrozowska, aktorka; Irena Maganowska, literat; Egon Mrganowski; Walentyna Majdus, prof. historii; Leszek Nowak, prof. filozofii; Ewa Nowicka-Rusek, socjolog; Andrzej Nowioki, literat; Maria Ofierka, socjolog; Władysław Orlioz, prof. matematyki, członek PAN; Kazimierz Orłoś, pisarz; Edward Otto, prof. matematyki; Małgorzata Pałester-Chlebowczyk, dr med. hematolog; Andrzej Paluchowski, historyk literatury; Andrzej Paszewski, biolog; Barbara Perobczak, dziennikarka; Zbigniew Perandowski, architekt; Andrzej Piasek, biolog; Roman Piotrowski, architekt; Tadeusz Pióro, gen bryg. w st. sp; Seweryn Pollek, pisarz; Andrzej Potocki, działacz katolicki; Danuta Przeworska-Rolewicz, prof. matematyki; Ryszard Przybylski, pisarz; Hieronim Przytyk, reżyser; Mieczysław Pazon, publicyście; Zbigniew Raszewski, prof. historii sztuki; Ewa Rese-Boratyńska, psychiatra; Maria Rzepińska, prof. historii sztuki; Henryk Samsonowicz, prof. historii; Artur Sandauer, prof. historii literatury; Monika Senkowska-Gluck, historyk; Józef Siskowski, prof. językoznawstwa; Piotr Skubiszewski, prof. historii sztuki; Marek Skwarnicki, pisarz; Janusz Szewliński, prof. historii literatury; Krystyna Starczewska, filozof; Stefan Starczewski, ekonomista; Joanna Sterega-Piasek, socjolog; Stanisław Stomas, prof. prawa; Jerzy Strojnowski, dr med. ps.,ohistra; Grzegorz Strumiłło-Miłosz, literat; Andrzej Strumiłło, malarz; Helena Syrkusowa, prof. architektury; Leszek Szaruga, pisarz; Jan Józef Szczępański, pisarz; Andrzej Szczepkowski, aktor; Krzysztof Sliwiński, biolog; Jan Swiderski, aktor; Hanna Taboraka, prof. językoznawstwa; Roman Taboraki, prof. historii literatury; Ludwika Terłowska, prof. dr med.; Krystyna Tarnowska, tłumacz; Barbara Toruńczyk, socjolog; Zofia Trojanowiczowa, historyk literatury; Merim Turczyński, prof. dr med.; Jerzy Turowicz, publicyście, red. nac. "Tygodnika Powszechnego"; Stanisław Tyrowicz, socjolog; Anna Trzećkowska, pisarka; Barbara Vertun, dr med.; Andrzej Wejds, reżyser; Aleksander Wallis, socjolog; Jolanta Walukowa, ekonomista; Maria Wałkowska, dr. med. psychiatra; Henryk Waniek, malarz; Adam Ważyk, pisarz; Andrzej Werner, historyk literatury; Andrzej Wierozorek, matematyk; Jolanta Wierocińska, historyk sztuki; Wanda Wilkomiraka, skrypczka; Stefan Wilkanowicz, publicyście, red. nac. miesięcznika "Znak"; Krzysztof Woliński, publicyście; Wojciech Wołyński, artysta plastyk; Wiktor Woroczylski, pisarz; Jerzy Zabczyk, matematyk; Tomasz Zabłudowski, tłumacz; Barbara Zbrożyna, rzeźbiarka; Krystyna Zachwatowicz, aktorka; Jan Zachwatowicz, prof. architektury, członek PAN; Adam Zagajewski, pisarz; Janina Zakrzewska, prawnik; Zbigniew Zakrzewski, prof. ekonomii; Witold Zelewski, pisarz; Antoni Zambrowski, ekonomista; Jerzy Złomek, prof. historii literatury.

21 08 czwartek

- Przychyła Komisja Rządowa z V-ce Premierem Jagielskim. O 14-tej Jagielski proponuje rozmowy branżowe. Kolejna próba pominięcia MKS-u - V-ce premier rozmawia "z trójkami" /Dyrekcje, POP, Rada Zakładowa/ zakładów, nie mając one jednak wpływu na sytuację.

Robotnicy! Stoczniovcy!

Droga do rozmów i negocjacji z Komisją Rządową, pracującą obecnie pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława JAGIELSKIEGO w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, przy ul. Okopowej 21/27, tel. 31-19-00, jest nadal otwarta.

W Z Y W A M Y T Y C H, którym rzeczywiście leży na sercu dobro ludzi pracy, dobro społeczne, aby podjęli tę możliwość. Jak długo można strajkować? Nie jeszcze wszyscy mamy stracić?

WOJEWODZKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU
w GDAŃSKU

Tekst ulotki wydanej przez WK PJJ

- Pod bramy Stoczni przychodzą, jak co dzień tłumy ludzi, by słuchać komunikatów MKS ogłaszanych przez radiowęzeł.
- Portowcy wydają oświadczenie, w którym wyjaśniają, że władze PRL już w dzień po rozpoczęciu strajku potwierdziły zachodnim armatorom, że jest on oficjalny, wobec czego mają oni prawo domagać się odszkodowań za przestoje statków od swoich firm ubezpieczeniowych.
- Jagielski przemawia w miejscowym radio.
- MO kontroluje dojazdy do Stoczni, legitymuje i sprawdza wjeżdżających. Staże "Zamech" w Elblągu. Meldunki o strajkach w Skąpsku i Ustce.

Wzory stempli odbijanych
na kopertach w Stoczni im. Komuny
Paryskiej w Gdyni.



MKS



- Z oświadczenia MKS "w związku z nasilającą się fałszywą i prowokacyjną propagandą...MKS stwierdza...zakłogi strajkujące nie rozbijają jedności narodu polskiego nie działają na szkodę państwa polskiego. Jeżeli władze chcą się o tym przekonać, to niech przyjadą do strajkujących zakłóg, niech zspoznają się z uchwalami MKS, który je reprezentuje. Prawdy należy szukać tu, a nie w budynku WRN".

Po atakach na "siły antysocjalistyczne" Przewodniczący MKS Lech Wsłesa mówi: "nikt nas nie inspiruje, nie znam działalności KOR-u. Przedstawię całą historię KOR-u".

- Po rezygnacji z odrębnych rozmów do Prezydium MKS wchodzi delegacja ze Stoczni Remontowej i Północnej.

- W nocy dochodzą wiadomości o przygotowywaniu desantu w celu wprowadzenia i zniszczenia drukarni w Stoczni Gdynińskiej. Członkowie Komitetów szacują ją spać na różnych wydziałach.

22 08 piątek

- Ministrowie należący do Komisji Rządowej przeprowadzają brankowe rozmowy z "trójkami" transmitowanymi przez lokalne radio.

- o 14-tej delegacja MKS jedzie do willi w której zatrzymał się Jagielski, proponuje na rozpoczęcie rozmów, na co V-ce Premier się zgadza.

- Inteligentniejsi poznańscy występują z poparciem strajkujących robotników. Pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego spelują do władz o uwzględnienie interesów strajkujących zakłóg.

- Delegacja rządowa z Barcikowkim rozpoczyna rozmowy z Szczecińskim MKS, przedstawiającym listę 36 postulatów, w tym uwolnienia szersztowanych członków KOR-u i redakcji "Robotnika".

- Zakłady, do których ministrowie swróbili się z propozycją rozmów brankowych oświadczenia, że podejmą negocjacje tylko za pośrednictwem MKS.

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

ŻĄDANIA STRAJKUJĄCYCH ZAŁÓG

zakładów pracy i przedsiębiorstw reprezentowanych przez
Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy reprezentuje również załogi zakładów pracy i instytucji, których funkcjonowanie jest niezbędne społecznie. Komitet ów ma na celu doprowadzić do rozmów, które spełnią oczekiwania strajkujących załóg.

Jednym z pierwszych warunków rozpoczęcia rozmów jest odblokowanie wszystkich telefonów.

Żądania strajkujących załóg reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy są następujące:

1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych.
2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
3. Przestrzeganie zagwarantowaną w Konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym - nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz ndostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
4. a) Przywrócić do poprzednich praw:
 - ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r.
 - studentów wydalonych z uczelni za przekonania.
- b) Uwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego i Marka Kozłowskiego).
- c) Znieść represje za przekonania.
5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania.
6. Podjąć realne działania mające na celu wyrowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 - a) podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej
 - b) umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.
7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ.
8. Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.
9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki.
11. Znieść ceny kumercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez:
 - zrównanie zasilków rodzinnych
 - zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.
13. Wprowadzić na mięso i przetwory kartki - bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat a dla mężczyzn do lat 55 lub przepracowanie w PRL 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.
16. Poprawić warunki pracy Służby Zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.
20. Podnieść diety z 40 zł do 100 zł i dodatek za rozłąkę.
21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi datami wolnymi od pracy.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

23 08 sobota

- Lech Wałęsa wyznał do zaprzestania represji wobec osób współpracujących z strajk.

- O 14-tej przyjeżdża do Stożni Wojewoda Gdański, konferuje z wyznaczoną przez Prezydium MKS 4-osobową komisją /bez transmisji przez radiowęzeł/. Ustalone, że o 20-tej przyjeżdża Jagielski.

- Ukazuje się Ar 1 Strajkowego Biuletynu Informacyjnego "Solidarność", wydrukowany przez Wolną Drukarnię Stożni Gdańskiej. W numerze m.in. konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy o prawie do strajków i strajków.

- Do MKS należy już 388 osób.

- O 20-tej przybywa do Stożni Komisja Rządowa z V-os Premierem Jagielakią podejmując rozmowy z Prezydium MKS, obradom przewodniczy Lech Wałęsa. Usześć rozmów transmitowane jest przez radiowęzeł. Spotkanie ogranicza się jednak przede wszystkim do wystąpienia Jagielskiego, ponieważ rząd nie spełnił wstępnego warunku - odblokowania łączności telefonicznej.

Jak podaje "Solidarność", wystąpienie to "...rozszarowało słuchaczy ogólnikowością i brakiem konkretnych propozycji". Odpowiadając na postulat utworzenia Wolnych Związków Zawodowych Jagielski stwierdził jedynie, że należy zmodyfikować dotychczasową ustawę związkową, mówił też o ponownych wyborach do rad zakładowych. Odmówił publikacji kadeń MKS, pominał sprawę prawa do strajków, zdradził się, że osoby związane ze strajkującymi są represjonowane, stwierdził, że Konstytucja gwarantuje wolność słowa i druku, lecz wydawnictwa niezależne mają charakter antysocjalistyczny i są szkodliwe. Zapewnił, że w Polsce nie ma więziń politycznych.

OSWIADCZENIE MIĘDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU STRAJKOWEGO z dnia 23.08.80 r.

Cały kraj z napięciem czeka na rzetelne i prawdziwe informacje z ograniczonego strajkiem Wybrzeża. Tymczasem wiadomości podawane przez prasę, radio i telewizję są zniekształcone i tylko częściowo odpowiadają prawdzie. Czekawiele przesłane się fatmienie w Gdańsku Międzszakładowego Komitetu Strajkowego oraz podobnych Komitetów w Szczecinie oraz Elblągu. Przemilcza się zasadniczo dla oceny sytuacji na Wybrzeżu fakt, że akcja strajkowa jest w pełni koordynowana i kierowana przez demokratycznie powołane Międzszakładowe Komitety Strajkowe - Komitety, którym dobrowolnie podporządkowały się Komitety Strajkowe poszczególnych zakładów upowiadając MKS-y do wyłączenia w prowadzeniu pertraktacji z władzami. Nie podaje się do wiadomości publicznej, że przebywające w Gdańsku i Szczecinie Komisje Rządowe nie podjęły dotychczas - mimo wielokrotnych ofert ze strony tych Komitetów - rozmów z jednym przedstawicielstwem uznawanym w pełni przez ogół strajkujących jakim są Międzszakładowe Komitety Strajkowe.

Ukrywa się pełna solidarność strajkujących z powołanym przez nich Międzszakładowym Komitetem Strajkowym w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich strajkujących zakładów. Solidarności tej nie zdradziły żadne dotychczasowe próby podejmowania przez władze indywidualnych rozmów z przedstawicielami poszczególnych zakładów lub nawet wydziałów. Zataja się listę postulatów wysuwanych przez strajkujących i przedkłada przez Międzszakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku już w dniu 18 sierpnia br. z najważniejszym dla polskich robotników postulatem utworzenia Wolnych Związków Zawodowych.

Wspominane tu próby rozbiłajackich rozmów, w których władze usiłują przekupić część strajkujących wysokimi podwykami pieniężnymi przedstawia się jako pertraktacje salarujące do spełnienia naszych postulatów i zakończenia strajków. Stwarza się wrażenie, iż nie strajkują przedsiębiorstwa i służby zapewniające normalne funkcjonowanie życia na Wybrzeżu i zaopatrzenie ludności, gdy w rzeczywistości przyłączyły się one już od dawna do strajku nie przerywając - z pełną aprobatą MKS - pracy dla zaspokajania podstawowych potrzeb ludności i dla uchronienia majątku narodowego przed dewastacją. Zarzuca się nam tendencje antysocjalistyczne, gdy tymczasem nasze postulaty są całkowicie zgodne z obowiązującą w Polsce systemem prawnym i w niczym nie występują przeciw ustrojowi i sojuszm Państwa.

Zwracamy uwagę, że kłamliwe przedstawienie sytuacji na Wybrzeżu oraz

intencji strajkujących robotników podrywa resztki zaufania do ocensurowanej prasy, radia i telewizji i nie przychylnia się do uspokojenia nastrojów społeczeństwa.

Żądamy przedstawienia wszystkim Polakom pełnej i prawdziwej informacji o naszych postulatach, o wszystkich realiach kształtujących odzierśnienie życia w Trójmieście - o sytuacji na całym Wybrzeżu.

MIEDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY

LISTA CZŁONKÓW PREZYDIUM

MIEDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU STRAJKOWEGO

- | | |
|-------------------------|--|
| 1. Lech Wałęsa | - Stocznia Gdańska - ZREMB-ELEKTROMONTAŻ /elektromonter/ |
| 2. Joanna Duda Gwiżdża | - CETO /techn. okręt. inżynier/ |
| 3. Bogdan Lis | - ELMOR /pracownik fizyczny/ |
| 4. Anna Walentynowicz | - Stocznia Gd. im. Lenina /spawacz/ |
| 5. Florian Wiśniewski | - ELEKTROMONTAŻ /elektryk/ |
| 6. Lech Jendrasszewski | - Stocznia im. Komuny Paryskiej /monter/ |
| 7. Stefan Isdebski | - Zarząd Portu Gdynia /doker/ |
| 8. Henryka Krzywonoś | - WPK /motorolozj/ |
| 9. Tadeusz Stanny | - Rafinerie /technik chemik/ |
| 10. Stefan Lewandowski | - Port Gdański /dźwigowy/ |
| 11. Lech Sobieszek | - SIARKOPOL /ślusarz/ |
| 12. Józef Przybyliński | - DUBIMOR /ślusarz/ |
| 13. Zdzisław Kobyliński | - PKS O/Gdańsk /magazynier/ |
| 14. Andrzej Gwiżdża | - ELMOR /inżynier/ |
| 15. Jerzy Sikorski | - Stocznia Remontowa /monter/ |
| 16. Jerzy Kłiszcik | - Stocznia Północna /kadłubowicz/ |
| 17. Andrzej Kołodziej | - Stocznia Komuny Paryskiej /spawacz/ |
| orazi: | |
| 18. Wojciech Gruszewski | - Politechnika Gdańska /dr. inż. chemik/ |
| 19. Lech Bądkowski | - Literat |

24 08 niedziela

- W mieście rozprowadza się ulotki podpisane przez WK PZP, oskarżające MKS o odrzucenie rozmów z Komisją Rządową. "mimo skierowania do nich zaproszenia".
- Prezydium MKS spotyka się z przybyłymi do Stoczni specjalistami. Powstaje komisja ekspertów przy MKS w Gdańsku. Jej przewodniczącym zostaje redaktor naczelny Katołickiego Miesięcznika "Więź". Tadeusz Mazowiecki.
- Przybywa delegacja MKS w Szczecinie. Obydwa MKS-y uznają, że ładanie pierwsze - wolne związki zawodowe - jest zasadniczym warunkiem i tylko spełnienie go spowoduje przerwanie strajku.
- W Warszawie Plenum KC PZPR. Przesunięcia na najważniejszych stanowiskach w rządzie i partii. Gierk odpowiada zmiany ustawy o związkach zawodowych i wyboru do rad zakładowych.

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

Gdańsk dn. 24. 08 1980 r.

KOMUNIKAT

MIEDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU STRAJKOWEGO

Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego odbyło posiedzenie z udziałem zespołu ekspertów. Przedmiotem dyskusji były sprawy ruchu związkowego, którymi zajmuje się pkt 1 - szy żądań strajkujących załóg. Zespół ekspertów przedstawił szkicową odpowiedź na pytanie, w jaki sposób stworzyć nowe, niezależne związki zawodowe oraz jakie powinny być spełnione gwarancje zarówno założenia Samorządnych Związków Zawodowych, jak i ich funkcjonowania. Po dyskusji i dodatkowych wyjaśnieniach ekspertów, Prezydium MKS zwróciło się do zespołu ekspertów z prośbą o przygotowanie następujących analiz i materiałów.

SKŁAD KOMISJI EKSPERTÓW PRZY MIEDZYZAKŁADOWYM KOMITECIE STRAJKOWYM W GDAŃSKU

Przewodniczący:	redaktor	Tadeusz	Mazowiecki
Członkowie:	doc.	Bronisław	Geremek
	dr hab.	Jadwiga	Staniszkis
	doc.	Tadeusz	Kowalik
	dr	Waldemar	Kuczyński
	red	Andrzej	Wielowieyski
	dr	Bohdan	Cywiński

Wyżej wymienione osoby reprezentują następujące specjalności: prawo i nauki polityczne, ekonomię, socjologię i politykę społeczną. Komisja pozostaje w stałym kontakcie z innymi specjalistami w całym kraju.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

Wolna Drukarnia Stocznia Gdynia
(Druk bezpłatny)

Gdańsk, dnia 25 sierpnia 1980 r.

25 08. poniedziałek

- Wobec braku połączeń telefonicznych z resztą kraju Prezydium MKS poddaje decyzję o podjęciu rozmów z Komisją Rządową pod głosowanie. Delegacje wchodzące w skład MKS jednogłośnie postanawiają nie przystępować do rozmów.
- Wieczorem odblokowane zostają telefony do Szczecina i Warszawy.
- MKS uzyskuje też obywatelską transmisję komunikatów z obrad Stocznii w rozgłoszeniach lokalnych.
- Komunikat Radzieckiej agencji TASS o zaniepokojeniu ZSRR w związku z ingerencją prasy zachodniej w wewnętrzne sprawy Polski.

OSWIADCZENIE I APEL

Warszawa 25.08.80r

Ruch strajkowy w całej Polsce, a przede wszystkim na Wybrzeżu przesiadający się głównie z powodu uporu władz, długo uchylających się od rozmów z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym iast Wybrzeża-wywołał daleko idące zmiany personalne w kierownictwie Rządu i PZPR. Przetrasowane władze rozpoczęły nowy etap swego urzędowania od kontynuacji represji wobec działaczy opozycji demokratycznej. Od tygodnia przebywa w areszcie Jan **LIWYŃSKI**-członek KSS"KOR" i redaktor "Robotnika" już od 5-ciu dni znajduje się w areszcie Jan **CYWIŃSKI**-działacz Studenckiego Komitetu Solidarności w Warszawie; **Łudwik DORN** redaktor "Głosu"; **Urszula DROSZEWSKA**-redaktorka "Głosu"; **Sergiusz KOWALSKI**-współpracownik KSS"KOR"; **Dariusz KUPIEcki**-redaktor "Robotnika"; **Jacek KURON**-członek KSS"KOR" i redaktor "Krytyki"; **Witold KUCZYWO**-redaktor "Robotnika"; **Adam MICHAŁ**-członek KSS"KOR" i redaktor "Krytyki", członek Kierownictwa Niezależnej Oficyny Wydawniczej "Nowa"; **Zbigniew Romaszewski**-członek KSS"KOR", kierownik Biura Interwencyjnego KSS"KOR".

ORĘDZIE OJCA ŚW. JANA PAWŁA II DO PRYMASA POLSKI STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Najczcigodniejszy i Umiłowany Księżę Kardynało Prymasie

Piszę tych kilka słów, aby zapewnić Waszą Eminencję, że w ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko modlitwą i sercem, uczestnicząc w tych doświadczeniach przez jakie przechodzi raz jeszcze Moja Ojczyzna i Moi Rodacy.

Wiadomości na te tematy nie schodzą z pierwszych stron prasy i z programów telewizji i radio.

Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele zaparzony w Te, która dnia jest ku obronie naszego Narodu, mógł również i tym razem dopomóc temu Narodowi w ciężkim znaczeniu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju.

Przekazuję tych kilka zdań podsytkowanych potrzebą wewnętrzną.

Jestem z Wami u stóp Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogosławieństwo.

Z wyrazami największej czci

Jan Paweł II

Wolną drukarnią Siocni Gdynia

25.08.1980 r.

(Druk bezpłatny)

Od 4 dni przebywają w areszcie **Mirosław CHOJECKI**-członek KSS"KOR" i kierownik "Nowej"; **Wiesław Piotr KĘCIK**-członek KSS"KOR" i redaktor "Placówki".

Od 5 dni przebywa w areszcie **Andrzej BULO**-zatrzymany w Warszawie - redaktor "Robotnika-Wybrzeża".

Sądziły, że nie jest to pełna lista-ale z powodu wyłączenia telefonów, przerywania rozmów telefonicznych itp środków- mamy trudności z uzyskaniem informacji. Główną przyczyną tych aresztowań była usilna praca KSS"KOR" nad przedaniem blokadę informacji o strajkach, ich przebiegu, żądaniach robotniczych.

Obowiązujące w Polsce prawo nie pozwala na przetrzymywanie w areszcie bez sankcji prokuratorskiej, dłużej niż przez 48 godzin i to tylko pod pewnymi, z reguły nie dotrzymanyymi warunkami.

Protestujemy najostreż przeciw kontynuowaniu tego bezprawia. Żądamy natychmiastowego zwolnienia aresztowanych.

Zwracamy się do całego społeczeństwa o poparcie tego żądania. Przede wszystkim zwracamy się do Komitetów Strajkowych by żądały zwolnienia wszystkich aresztowanych działaczy całej opozycji demokratycznej. Działali Cią na korzyść i w interesie strajkujących załóg.

Domagamy się również uwolnienia przetrzymywanych w więzieniach działaczy opozycji demokratycznej: Jana KOZŁOWSKIEGO, Marka KOZŁOWSKIEGO i Edmunda ZADROŻYŃSKIEGO - a także Tadeusz KOLANO. Skazano Ich niesprawiedliwie na podstawie fałszywych zarzutów kryminalnych.

Prosimy też, by pamiętać w żądaniach o braciach KOWALCZYKACH z Opola, skazanych przed około dziesięciu laty na 25 lat więzienia. Skazano Ich za czyn wprawdzie przestępczy - mianowicie za zniszczenie przy pomocy materiałów wybuchowych, auli WSP w Opolu w przeddzień akademii ku czci MO i SB - lecz dokonany w sposób wykluczający jakiegokolwiek zagrożenie życia i zdrowia ludzkiego. Żdaniem naszym odcierpieli już za ten czyn dziesięć latami więzienia.

Nie może być mowy zaufaniu do nowego kierunku polityki Rządu polki w aresztach i więzieniach znajdują się więźniowie polityczni, polki trwają represje, polki w Polsce panuje bezprawie.

KOMITET SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ "KOR"

U. W. W. W. W. W.
W. W. W. W. W.
W. W. W. W. W.

Pracownicy Muzeum Narodowego w Gdańsku na zebraniu

w dniu 25.VIII jednogłośnie zdecydowali o udzieleniu

poparcia Międzyzakładowemu Komitetowi
w i Strajkowemu.

Do przekazania Wam naszej solidarności upoważnieni
zostali:

1. Teresa Żabko
2. Anna Gosławska - Fortuna
3. Stefania Stormowska
4. Marta Liedtke
5. Ryszard Retrajtis.

00-822 GDANSK

Gdańsk, dnia 25.08.1980 r.

MIĘDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY
W SP. M. I. GDAŃSKIEJ

Dopiero w dniu dzisiejszym stawiała się do pracy po urlopie większość naszej 53 osobowej załogi Biura Studiów i Projektów Organizacji Terenów i Przedsiębiorstw Rolnych oraz Przemysłu Rolnego "Biprozet" Oddz. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Danusi 4.

W związku z sytuacją jaka panuje od dłuższego czasu w naszym Kraju a szczególnie wobec powszechnej sytuacji strajkowej na całym Wybrzeżu odbyło się dziś zebranie pracowników, na którym postanowiono co następuje:

Wyrażamy pełną solidarność z postulatami strajkujących robotników Wybrzeża, reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej.

Za szczególnie ważną sprawę uważamy postulat powołania do życia niezależnych od aparatu partyjnego i rządowego Związków Zawodowych. Tylko takie Związki mogłyby w przyszłości prowadzić rozmowy z władzami w interesie ludzi pracy, bez uciekania się do tak dotychczasowych form protestu, jakim jest strajk w takich wymiarach z jakimi mamy do czynienia obecnie.

Jednocześnie informujemy, że jako pracownicy resortu rolnictwa podjęliśmy decyzję nie przerywania pracy.

Na znak solidarności naszej załogi ze strajkującymi pracownikami na potrzeby H.K.S. Kwotę : 3.040,- zł.

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 1. Andrzej Możejko | 18. Andrzej Gajewski |
| 2. Alicja Mlynek | 19. Hanna Baczelińska |
| 3. Zdzisław Fawelczyk | 20. Teresa Angielewicz |
| 4. Tadeusz Białowicz | 21. Danuta Jętrząk |
| 5. Romuald Dykta | 22. Mirosław Walicki |
| 6. Ewa Sobociński | 23. Paweł Wiktor |
| 7. Wanda Biemienas | 24. Irena Gajda |
| 8. Celina Wrońska | 25. Marek Kabanowski |
| 9. Maciej Obręcki | 26. MWO. Deja |
| 10. Wanda Sander | 27. Irena Buda |
| 11. Hanna Alonczyka | 28. Krystyna Komarła |
| 12. Stanisław Wątyłowicz | 29. Przemysław Sobczak |
| 13. Seweryn Roganowski | 30. Roman Terz |
| 14. Jan Juszczyk | 31. Zofia Szmajda |
| 15. Piotr Paterski | 32. Zbigniew |
| 16. Marian Górnowski | 33. Teo. |
| 17. Andrzej Gajewski | 34. MWO. |
| 18. M. K. S. Kwota | 35. MWO. |

11. PRZEGLĄD
PRACOWNIKÓW
ZAKŁADÓW
TRANSPORTU LEŚNEGO
w Gdańsku ul. Rogaczewskiego 9/19

Gdańsk, dnia 25 sierpnia 1980r

Międz Zakładowy Komitet Strajkowy
z siedzibą
w Gdańsku Stoczni im Lenina
w Gdańsku

Rada Zakładowa Ośrodka Transportu Leśnego w Gdańsku
upoważnia grupę pracowników w osobach :

1. Stanisław Ruczaj - dowód osobisty TK 802598
KPMO Racibórz
2. Krzysztof Bielecki - dowód osobisty NF 4060018
KMMO Gdańsk
3. Stanisław Bańkewicz - dowód osobisty SJ 7569589
KMMO Gdańsk
4. Tadeusz Bochyński - dowód osobisty AB 1706302
Prezydent Miasta Gdańska
5. Piotr Plekarski - dowód osobisty AB 3253007
Prezydent Miasta Gdańska
6. Witold Siwko - dowód osobisty AB 0364961
Prezydent Miasta Gdańsk

do przekazania Międz Zakładowemu Komitetowi Strajkowemu
w Gdańsku zebranych składek solidarnościowych od pracowników
naszych załóg transportowych i Rady Zakładowej solidaryzując
się z Wami przekazujemy do wykorzystania sumę zł. 9.050,-
słownie: zł. dziewięć tysięcy pięćdziesiąt.

Na sumę powyższą składają się :

1. kwota zł. 7.050,- - wolne składki pracowników.
2. kwota zł. 2.000,- - dotacja Rady Zakładowej Ośrodka
Transportu Leśnego w Gdańsku ul. Rogaczewskiego 9/19-

W załączeniu upoważnienie naszej załogi oraz kopia postulatów.

[Signature]
Kac...
Janusz Kozłowski

DO MIĘDZYKARŁOWIEGO KOMITETU STRAJKOWEGO
Z SIEDZIBĄ W SOPOCIEŃ GDAŃSKIEJ UL. LENINA

SOLIDARYZUJEMY SIĘ Z WASZYM POSTULATAMI, ŻĄDANCIAMI WYRZEKNIĘC
DĄŻENIA DO SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, POPRAWY ŻYCIA
I WARUNKÓW PRACY POLAKÓW.

JESTEŚMY PEŁNI UZNANIA DLA WASZEJ WYTRWAŁOŚCI.

DZIEKUJEMY ZA WASZ TRUD.

JEDNOCZEŚNIE PRZEKAZUJEMY WAM SUMĘ: 5.400,- zł. NA BUDOWĘ
POMNIKA PAMIĘCI OFIAR PEŁEGRZYCH W WYDARZENIACH GRUDNIOWYCH 1970 r.

PRACOWNICY
OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HODOWLI
ZWIERZĄT ZARODKOWYCH W SOPOCIEŃ UL. LENINA 1
/bez dyrektorów i egzekutywy PJP/

37 PODPISÓW

„JEDNOŚĆ“

Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego

Nr. 2

Szczecin 25 sierpnia 1930 r.

Czego chcemy? — Wyrażają to najlepiej hasła rozwieszzone na parkanach i bramach zakładów pracy. Czytamy na nich: „Prawda historyczna głosi, że kiedy dochodzi do konfliktów między narodem a władzą, zawsze rację „ma naród“, „Wolne związki zawodowe to ochrona praw robotniczych“. Obradom Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego patronują dwa hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ oraz „Socjalizm postępowy tak! — Wypaczenia — nie!“, które zawieszono w sali konferencyjnej.

W niedzielę 24 sierpnia wieczorem ogłoszono zmiany personalne w kierownictwie Partii i Rządu. Uważamy, że zmiana ludzi nie sprawdzających się na kierowniczych stanowiskach jest konieczna, ale nie rozwiązuje to problemu, zwłaszcza wtedy, gdy nie wiadomo, kto za co w rzeczywistości odpowiada. W dalszym ciągu ntrzymujemy, że najważniejsze dla rozładowania kryzysu jest spełnienie naszych słusznych postulatów. Z uwagą wysłuchaliśmy przemówienia Edwarda Gierka. Wzbudziło ono rozczarowanie zwłaszcza w tej części, która dotyczyła związków zawodowych. Nie chodzi nam jedynie o wybór nowych władz związkowych, lecz o stworzenie koncepcji nowych związków zawodowych, niezależnych od władz i pracodawców.

Edward Gierek podkreślił, że „nie możemy też godzić się na postulaty godzące w podstawy bytu Narodu i Państwa“. Które z naszych postulatów podważają podstawy socjalizmu i zagrażają naszym narodowym i państwowym interesom? My także będziemy zdecydowanie bronić tych nadrzędnych wartości! Edward Gierek zwrócił uwagę, że przedłużenie strajku powiększą z każdym dniem straty materialne. I my to wiemy, ale pamiętamy również o stratach narastających od lat wskutek bałaganu gospodarczego nie zawinionego przez nas.

Dzisiaj dołączyło do nas około pięćdziesięciu dalszych zakładów pracy. Wyraziły one swą solidarność i poparcie, a w wielu wypadkach przestawiło także nowe szczegółowe postulaty, dotyczące między innymi ich problemów branżowych. Szczególnie liczenie reprezentowani byli pracownicy służby zdrowia, szkolnictwa, spółdzielczości pracy, biur projektów środowisk kulturalnych. Tak więc wyrażamy wolę już 170-ciu zakładów pracy Pomorza Zachodniego.

Pracownicy służby zdrowia z Przychodni Rejonowej Nr 1 skierowali do nas list z następującymi słowami: „Ze względu na charakter naszego zawodu nie przerywamy pracy uważając, że wzmoczoną pracą zapewniamy opiekę Indziom chorym. Nawiązując do postulatu nr 14 dotyczącego poprawy leczenia w Kraju, zwracamy się do Władz Centralnych o budowę nowych szpitali, przychodni w nowych osiedlach, realizowania remontów szpitali w terminie, poprawy zaopatrzenia w leki.“

Listy z poparciem napływały nie tylko od mieszkańców Szczecina i nie tylko od mieszkańców naszego Kraju.

W dalszym ciągu trwają prace Komisji redakcyjnej MKS i Rządu nad ostatecznym formułowaniem postulatów.

Na popołudniowym Plenum MKS sporne postulaty dotyczące zropirzenie w mięso, wysokości wynagrodzenia za okres strajku, nierepresjonowania strajkujących, ogłoszenia komunikatu końcowego, a także dalszej postrajkowej działalności Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, jako organu organizującego Wolne Związki Zawodowe, podane zostały dyskusji.

Dyskusja była długotrwała bo i poruszane w niej problemy są bardzo ważne i trudne.

Okolo godz. 10.00 nasi delegaci udali się w podróż do Gdańska, celem uzgodnienia stanowiska z MKS-em Trójmiasta, w sprawie ścisłego sformułowania postulatów dotyczącego Wolnych Związków Zawodowych.

Pomoc strajkującym przy zredagowaniu tego postulatu zadeklarowała również grupa prawników warszawskich.

Okolo godz. 19.00 delegaci nasi wyruszyli z Gdańska w drogę powrotną do Szczecina.

* * *

Z ostatniej chwili: w momencie, gdy to piszemy podano komunikat, że delegacja ZCh "Police" przekazała na fundusz mających powstac Wolnych Związków Zawodowych kwotę 60.000,- zł, pochodzącą ze sponanicznych składek pracowników.

*„Gdy wieje wiatr historii
Ludziom jak pięknym ptakom
rosną skrzydła
Natomiast trzęsą się portki petakom“*

(E. Gałczyński)

Niezależna drukarnia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie

„JEDNOŚĆ“

Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego

Szczecin 26 sierpnia 1980 r.

Dlaczego chcemy, ażeby powstały Wolne i Niezależne Związki Zawodowe? Ustawą z 1949 r. Sejm PRL powołał Związki Zawodowe, które na podstawie przepisów § 1 Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce miały:

- współuczestniczyć w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych kraju;
- reprezentować interesy oraz prawa ludzi pracy;
- stanowić szkołę obywatelskiej aktywności i zaangażowania w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Jednocześnie § nr. 3 statutu przewidywał, że:

„Związki Zawodowe kierujące się w swoim działaniu programem politycznym i społeczno-gospodarczym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uznając jej kierowniczą rolę jako awangardy klasy robotniczej, przewodniej siły narodu polskiego? ”

§ 7 statutu przewidywał co prawda, że zadaniem związków zawodowych jest reprezentowanie interesów ludzi pracy, ale stwierdzał jednocześnie że: ” w swojej działalności związki zawodowe kierują się [zasadą organicznej jedności i współzależności spraw produkcji, bytu i socjalistycznego wychowania”.

Jak z powyższego wynika, reprezentowanie interesów ludzi pracy nie stanowiło nadrzędnego celu działalności związków zawodowych.

Priorytetowe zadania dotyczyły działalności gospodarczej i miały na celu przede wszystkim aktywizację załóg do wykonywania zadań produkcyjnych, co szczególnie wyraźnie określał § 7 statutu, cytowany powyżej.

W tym stanie rzeczy oczywistym jest, że marginesowa i tak działalność związków zawodowych w zakresie ochrony interesów ludzi pracy, była dodatkowo ograniczana [nadrzędnymi celami działalności produkcyjnej przedsiębiorstw.

W dniu 17 czerwca 1948 r. zawarta została umowa międzynarodowa, w formie konwencji nr 87, którą przedstawiciel rządu polskiego podpisał, a sejm ratyfikował w dniu 14 grudnia 1956 roku.

Konwencja ta dotyczyła wolności związkowej i ochrony praw związkowych.

W dniu 8 czerwca 1949 roku podpisana została kolejna konwencja nr 98 dotycząca stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorczych, którą sejm również ratyfikował w dniu 14 grudnia 1956 roku.

Tym samym, zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego, konwencje te stały się aktami normatywnymi, prawnie obowiązującymi w Polsce, a organy władzy i administracji państwowej winny były dostosować wydawane przepisy wewnętrzne do przepisów konwencji, co wynika z postanowień tych konwencji.

Artykuł nr 2 konwencji nr 98 postanawia;

1. Organizacje pracowników i pracodawców powinny korzystać z odpowiedniej ochrony przed wszelkimi aktami ingerencji jednych w sprawy drugich bądź bezpośrednio, bądź przez swych przedstawicieli lub członków, jeżeli chodzi o tworzenie tych organizacji, ich działalność i zarządzanie nimi.

2. Będą w szczególności uznane za akty ingerencji w rozumieniu niniejszego artykułu środki zmierzające do spowodowania utworzenia organizacji pracowników, które by były opanowane przez organizację pracodawców, albo do wspierania organizacji pracowników finansowo lub w inny sposób, w celu podporządkowania tych organizacji kontroli pracodawcy lub organizacji pracodawcy.

Porównanie treści przepisów, wynikających z konwencji, z przepisami statutu związków zawodowych, zezwała na jednoznacznie stwierdzenie, że przepisy statutu naruszają rażąco ustalenie konwencji nr 98, ponieważ poddają działalność związków zawodowych całkowitej kontroli pracodawcy to jest państwa.

Tak więc jest oczywiste, że będąc pod presją organów władzy i administracji państwowej, związki zawodowe nie mogły wykonywać swoich podstawowych zadań, mających na celu ochronę interesów pracowników. Należy tu dodać, że stanowiło to również naruszenie przepisu art. 13 konwencji nr 87 przewidującego:

1. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swych statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz układania swego programu działania.
2. Władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczała to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem.

Ten, za obszerny może wywód, miał na celu wykazanie, że działalność związków zawodowych była niezgodna z obowiązującymi w Polsce konwencjami międzynarodowymi.

Wiemy poza tym doskonale, jak przebiegał mechanizm wyborów do poszczególnych instancji związkowych oraz to, że przewodniczącego CRZZ Plenum jedynie zatwierdzało i był on każdorazowo wyznaczany spośród członków Biura Politycznego PZPR, pozostając nadal jego członkiem.

Biorąc powyższe pod uwagę jest oczywiste, że działalność związków zawodowych, nie mogła budzić aprobaty, a tym samym społeczeństwo utraciło do tych związków całkowicie i bezpowrotnie swoje zaufanie.

Nie chcemy takich związków, chcemy związku, który będzie całkowicie niezależny i będzie stał twardo i nieustępliwie na straży interesów swoich członków. Żadna inna forma nie wchodzi w rachubę.

MIĘDZYzakładowy KOMITET STRAJKOWY

Niezależna drukarnia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie

ROLNICYROLNICY

W kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazło się nasze społeczeństwo, kiedy robotnicy podjęli walkę o prawo tego społeczeństwa do lepszego życia, my rolnicy nie możemy pozostać obojętni. Historia nie wybaczyliby nam tego. Nie chodzi nam tylko o prostą solidarność, ale uważamy, że obecny kryzys jest spowodowany w dużym stopniu błędami w polityce rolnej. Błędy te: nawarstwiają się od wielu lat. Systematycznie spada produkcja trzody chlewnej i bydła, ponieważ nieopłacalna jest ich produkcja, to samo dotyczy czterech podstawowych zbóż.

W polityce rolnej ścierają się dwie sprzeczne tendencje: z jednej strony przeprowadza się uspołecznienie gospodarki rolnej a z drugiej ponieważ istnieje taka konieczność, podtrzymuje się gospodarkę indywidualną, która jest podstawą wyżywienia narodu. Powoduje to chaos, niepewność, ciągłą zmianę polityki wobec gospodarstw indywidualnych.

Jedynym wyjściem z sytuacji jest więc proklamowanie jednoznacznej i trwałej polityki rolnej, rozumianej z polityki forsowania rolnictwa uspołecznionego, za którą to społeczeństwo płaci bardzo drogo i która niweczy zajęcia rolników do państwa.

Konieczne jest traktowanie rolnictwa indywidualnego i uspołecznionego przez stworzenie takich samych warunków kredytów, takie samo zaopatrzenie w węgiel, paszę, materiały budowlane, przeciwnie warunki zakupów ciągników, samochodów dostawczych i maszyn rolniczych, przez stworzenie takich samych możliwości nabycia ziemi.

Aby gospodarka indywidualna mogła być rentowna należałoby wprowadzić regulację cen rynkowych na produkty rolne, np. konieczne jest podniesienie cen skupu, a szczególnie cen zżoła o 100%, żywa o 50%, z jednoczesnym obniżeniem cen nawozów o 40% i usług SKR o 50%.

Rolnicy nie mogą być traktowani wyłącznie jako producenci żywności. Należy stworzyć im podobne warunki egzystencji, poprawić sytuację socjalną, np. przez poprawę opieki lekarskiej, poprawę zaopatrzenia sklepów, w których kupują rolnicy, zajęcie się sytuacją dzieci na wsi, ponowne rozpatrzenie ustawy emerytalnej dla rolnictwa.

Szczególną opieką należałoby otoczyć młodych rolników nabywających ziemię z Państwowego Funduszu Ziemi. W tym wypadku chodzi o stworzenie warunków faktycznej realizacji istniejącej przepisów i uchwał Rządowych.

Zabezpieczenie interesów i praw rolników zagwarantować mogą jedynie niezależne i samorzędne związki rolników, których załogi istnieją już w niektórych regionach kraju.

ROLNICY — dyskutujcie, zgłaszajcie swoje żądania, postulaty, wybierajcie komitety, które mogłyby reprezentować Wasze interesy wobec władz. Wspólna walka wszystkich ludzi pracy, gwarantuje nam realizację naszych żądań.

Wolna Drukarnia Stoczni Gdańskiej

26 08 wtorek

- O 11-tej przybywa do stoczni Gdańskiej Komisja Rządowa z V-cs Premierem Jęgielekim. Podczas rozmów obie strony przedstawiają swoje stanowisko w sprawie pierwszego i najważniejszego punktu żądań. MKS domaga się przekształcenia komitetów strajkowych szczebla zakładowego i wojewódzkiego w wolne związki zawodowe. Nie to właśnie nie chce zgodzić się Komisja Rządowa. Jęgiełski występuje z wnioskiem o powołanie grupy, składającej się z przedstawicieli i ekspertów obu stron, która sprecyzowałaby stanowiska w sprawie postulatu nr 1.

- W TV Homilia Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego wzywająca do spokoju i powagi.
 W telewizji red. Wojna mówi o możliwości wprowadzenia prawa do strajku oraz ustawy prasowej. Wspomina o możliwości powtórzenia się sytuacji z końca XVIII wieku /rosbiory/.

INFORMACJA

W związku z opublikowaniem w Polskim Radio, Telewizji i prasie homilii Prymasa Polski, Stefana Kardynała Wyszyńskiego, wygłoszonej 26 sierpnia 1980 r. na Jasnej Górze w czasie centralnego nabożeństwa uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, Biuro Prasowe Episkopatu Polski jest upoważnione do stwierdzenia, że opublikowany tekst nie jest integralny, nie jest autoryzowany. ani też autor nie był proszony o zgodę na jego publikację w polskich środkach społecznego przekazu.

Za zgodność:

ks. Zbigniew Bączkowski

27 08 środa

- Strajki rozszerzają się na cały kraj. We Wrocławiu powstaje MKS. Strajkujący solidaryzują się z listą postulatów MKS-u w Gdnie.
 - Podczas obrad przedatasci i ekspertów MKS przez Komisję Rządowej strajkujący precyzują swój postulat przekształcenia komitetów strajkowych w komitety Wzajemnych Związków Zawodowych.

Solidaryzując się z postulatami robotników Trójmiasta dodatkowo sądami:

- natychmiastowego odblokowania i udostępnienia połączeń telefonicznych z innymi miastami Polski
- rzetelnego informowania społeczeństwa o strajkach i postulatach strajkowych załóg,
- natychmiastowego wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu na terenie miasta do 31 sierpnia.

Strajk nasz trwać będzie do chwili spełnienia słusnych żądań robotników Wybrzeża i podjęcia przez nich pracy.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo Wrocławia podejmie ze zrozumieniem do zaistniałej sytuacji.

Wzywamy wszystkie zakłady do przyłączenia się do strajku z wyjątkiem kolumny sanitarnej i służb zaopatrzenia ludności w podstawowe produkty i usługi.

MIEDZYZAWODOWY KOMITET STRAJKOWY WROCLAWIA

Wrocław 27 sierpnia 1980 r. godz. 15⁰⁰

Do chwili obecnej do MKZ-u przysłały swoje delegacje, a tym samym przyłączyły się do strajku następujące zakłady: Transbud, PHL, Elwro, Fedrona, Łączność, PIK - osoby, cigzarowy.

Fragment ulotki

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNYSEKRETARIAT EPISKOPATU
POLSKI00-279 Warszawa 27 08 1980 r.
ul. Dziekania 1, tel. 31 - 96 - 62

Znak: PR-721-4

KOMUNIKAT

z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski

W uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej - 26 sierpnia 1980 r. w narodowym Santusrium na Jasnej Górze, obradowała nadzwyczajnym posiedzeniu Rada Główna Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski.

1. Rada Główna Episkopatu z głęboką troską o dobro Narodu i Państwa, jak również o każdego obywatela, oceniła aktualny stan napięć gospodarczych, społecznych i politycznych w naszym Kraju. Źródła tych napięć są złożone. Są one wyrazem nurtującego od wielu lat niezadowolania pochodzącego z popełnionych błędów. Tylko w atmosferze spokoju i wewnętrznego ładu można je skutecznie rozstrzygnąć. Rada Główna Episkopatu wyraża uznanie zarówno strajkującym robotnikom i ich komitetom jak i władzom za to, że nie dopuściły do zaburzeń porządku publicznego. Dowodzi to dojrzałości obywatelskiej i politycznej. Taką dotychczasową postawę daje nadzieję, że w rzetelnym dialogu między wykonanymi komitetami strajkowymi a delegacjami władz politycznych i rządowych znajdują rozwiązanie wszystkie sporne problemy, co leży w interesie całego Narodu. Szybkie rozwiązanie tych problemów jest niekwestionowaną chwilą. Dlatego dialog ten powinien cechować gotowość do znalezienia rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony. Polacy muszą umieć się porozumieć wzajemnie i w własnym domu sami rozwiązywać swe problemy. Osiągnięte porozumienia, poparte odpowiednimi gwarancjami, powinny zakończyć strajki, aby normalne funkcjonowanie gospodarki narodowej i życia społecznego w pokoju stało się możliwe. Porozumienia powinny być dotrzymane przez obie strony w myśl zasady: *Pacta sunt servanda.*

2. Rada Główna Episkopatu w ramach służby pasterskiej Narodowi zwraca uwagę całego społeczeństwa na sposób działania i postępowania płynący z ducha Ewangelii, na zasady miłości i sprawiedliwości społecznej w docho-dzeniu i zaspokajaniu praw. Wzywając zaś do zachowania ładu, spokoju i roz-wagi podkreśla z całą mocą i przypomina wszystkim, że warunkiem pokoju wewnętrznego jest poszanowanie niezbywalnych praw Narodu.

Do tych praw należą:

- prawo do Boga, do pełnej wolności obywatelskiej, a w tym do wolności religijnej i swobodnej działalności Kościoła, do faktycznej a nie tylko deklarowanej tolerancji przekonań;
- prawo do godnej egzystencji każdej rodziny, namozania i wychowania publicznego odpowiedzialnych jej przekonaniom;
- prawo do prawdy, którą m.in. osiąga się przez rzetelną informację i w uczciwym dialogu władzy publicznej ze społeczeństwem;
- prawo do poznania pełnej historii i kultury narodowej, nieskrępowanego posiadania i wyrażania prawdy, do swobody opinii itp.;
- prawo do chleba dostępnego dla wszystkich obywateli według potrzeb;

- prawo do indywidualnego posiadania i władania ziemią w gospodarstwach rolnych. Stosowanie tego prawa i sprzyjających warunków rozwoju indywidualnym gospodarstwom rolnym uczyni je wydatniejszymi, umocni rodzinę, zwiąże lud z ziemią ojczystą, oc wszystko służy
- polakiej racji stanu;
- prawo do pracy wykonywanej zgodnie z wymaganiami godności i wolności człowieka pracującego;
- prawo do słusznego wynagrodzenia za wykonywaną pracę;
- prawo do zrzeszania się obywateli do samodzielności przedstawicielstw pracowniczych samorządów. W tej ostatniej sprawie Sobór Wstykański II uchylił m.in. "Do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczynić się do kształtowania życia gospodarczego według przewidzianego porządku, a nadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narazania się na zemstę" /G.S.68/.

Oto niektóre tylko prawa, aktualnie wymagające podkreślenia.

3. Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł na nowo odnaleźć wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energie moralne i ofiarność społeczną dla sprośnienia wielkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkich oczekują. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy Narodu i Państwa.

4. Rada Główna w imieniu Konferencji Episkopatu zarządza w całej Ojczyźnie modlitwy o szczególne i pomyślnie dla kraju rozwiązanie istniejących napięć i powstających trudności. Czas i formy tych modlitw określa Biskupi Ordynariuszami.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1980 r.



Wzory stempli

STRAJKOWY BIULETYN INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

(BIULETYN BEZPŁATNY) STOWOZNA GDAŃSKA - Data 27 sierpnia 1980 r. Nr 7

Skład Komisji Rządowej PRL do negocjacji z Międzynarodowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku

1. Przewodniczący - Wiceprezes Rady Ministrów, prof. Mieczysław Jagielski
2. I Sekretarz - dr Tadeusz Fiszbach
3. Wojewoda Gdański - prof. dr Jerzy Kokodziejcki
4. Minister Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych - Andrzej Jedynak
5. Kierownik Wydziału Przemysłu i Budownictwa KC PZPR - Zbigniew Zieliński
6. Wiceminister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska - Michał Zubelewicz
7. Wiceminister Przemysłu Maszynowego - Krzysztof Kuczyński
8. Wiceminister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej - Tadeusz Żytkowski
9. Wiceminister Łączności - Stanisław Wyzupek
10. Wiceminister Handlu Wewnętrznego i Usług - Bielski

Ekspert:

1. Prof. dr Józef Pejstka - skocznista
2. Prof. dr Antoni Hajkiewicz - nauki społeczne
3. Prof. dr Jackiewicz - prawnik

Prasa w Stoczni Gdańskiej

Zainteresowania MKS-ów, z tym samym, sprawą ludzi całej Polski, towarzyszy najład dziennikarzy prasowych i telewizyjnych z całego świata. Ci z nich, którym odmawia się wizerunku kredytacyjnych przyjeżdżają na wizy turystyczne, byle by móc wypiekać swój dziennikarski obowiązek. Pełny serwis informacyjny, który od dwóch tygodni zajmuje pierwsze strony oczekowych dzienników zachodnich, możliwy jest dzięki obecności ponad dwustu dziennikarzy i wielu ekip TV.

Przybyły do Stoczni Gdańskiej główne telewizje europejskie i amerykańskie: BBC, CBC, MBC, West Deutsche Rundfunk, AFD, Swedish Television, Associazione Della Stampa Romana, Danmarks Radio, ORF - Austria.

Są dziennikarze między innymi z: The New York Times, Stern, Le Monde, Newsweek, L'Humanité, Sinhua /Chiny/, Asahi Shinbun Japanese News Agency, Le Figaro, Paris Match, Journal do Brazil, Observer, The Sunday Times, Nouvelle Observateur, Reuters, UPI, AFP, ANSA, DPA, The Associate Presse.

Obok dziennikarzy zachodnich przyjeżdżają na teren Stoczni Gdańskiej ekipy dziennikarzy polskich. Są to przedstawiciele: Polityki, Kultury, Literatury, Głosu Wybrzeża, Kuriera Polskiego, Prawa i Życia, Kulis, Panorama, Gazety Robotniczej, Perspektywy, Czasu, Sztandaru Młodych, Życia Warszawy i Trybuny Ludu.

Jednocześnie, widzą, że obraz wydarzeń przekazywany w prasie centralnej, regionalnej i TV jest zasadniczo różny od faktycznego, niektórzy z nich wystosowali w dniu 26.08 oświadczenie. Choć jaszone ostrożnie w formie i treści może być zapowiedzią strajku dziennikarzy polskich. Oto treść tego oświadczenia:

Oświadczenie

My, polscy dziennikarze, obecni na Wybrzeżu gdańskim w czasie strajku, oświadczamy, że wiela informacji dotychczas publikowanych, a przede wszystkim

tkim sposób ich komentowania, nie odpowiadało istocie zachodzących tu wydarzeń.

Taki stan rzeczy sprzyja dezinformacji.

Istniejąca blokada telekomunikacyjna oraz brak możliwości publikowania materiałów przedstawiających prawdziwy obraz sytuacji, dotyka nas boleśnie i uniemożliwia uczciwe wypełnianie obowiązków zawodowych.

Uważamy, że pełne informowania społeczeństwa o wszystkim, co się dzieje w kraju, może tylko sprzyjać rozwiązaniu sytuacji konfliktowych, a w przyszłości przyczynić się do rozwoju społecznego.

Wojciech Adamski, Andrzej Bajorek, Jerzy Brodzki, Wojciech Charkin, Kazimierz Chwiejczak, Henryka Dobosz, Andrzej Drzyzowski, Wojciech Giełtyński, Zenon Grelak, Waldemar Grodzki, Piotr Halbersztat, Krystyna Jagielko, Janina Jankowska, Ewa Juńczyk, Ryszard Kapuściński, Jerzy Kasprzyzak, Adam Kinszewski, Tadeusz Knasde, Stefan Kozicki, Jamasz Kołodziejaki, Gerard Kotkowski, Henryk Małecha, Michał Mońko, Adam Orchowski, Michał Praski, Nina Rasz, Janina Skusznikówna, Maciej Smogorzewski, Lech Stefański, Jerzy Surdykowski, Barbara Szczepała, Włodzisław Szymański, Ryszard Szwelkowski, Tadeusz Wóźniak, Mariusz Ziomecki, Anna Żukowska.

Podane do wiadomości:

Wydział Prasy KC PZPR, Zarząd Główny Stow. Dziennikarzy Polekiah w Warszawie, Gdański Oddział Morski SDP w Gdańsku, WKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

28 08 czwartek

- W Dzienniku Bałtyckim ozytamy: "nie ma na świecie organizacji pracowniczych nie związanych z określonym ruchem politycznym, z ideologią, z nośnikiem tej ideologii - partią polityczną. "Dziennik" pyta też jaką orientację ideową mają wyrażać Wolna Związki Zawodowe. Jest to rozwinięcie tezy strony rządowej, że wolne związki są sprzeczne z Konstytucją PRL, ponieważ mają być niezależne od partii, według Konstytucji przywódczej siły naroda.

- O 11-tej przybywa do Stoczni Komisja Rządowa z Jagielkiem. Dyskusyjny jest problem cenzury. Komisja Rządowa stwierdza, iż Konstytucja gwarantuje wolność słowa. MKS godzi się na konieczność pewnych ograniczeń cenzuralnych, podkreśla jednak, że tłumienie swobody wypowiedzi byłoby jedną z przyczyn obecnego kryzysu i domaga się rzeczywistych gwarancji przestrzegania ustawowych wolności.

MKS żąda, by radio nadało jedną Mszę św. w tygodniu dla chorych.

Jagielki uważa, że jest to sprawa kościółca, nie MKS-u.

Omawiano również problem więźniów politycznych i represji, szczegółowo przedstawionych przez MKS.

Jagielki udzielał wymijających odpowiedzi.

- Podczas przerwy przy drugiej bramie Lech Wałęsa apeluje do zakłó robotniczych o solidarność i zgłaszanie skasów do MKS, jednak bez przerywania pracy.

- O godz. 18-tej rozpoczyna się kolejna tura rozmów między MKS-am a Komisją Rządową.

- Z całego kraju napływają pieniądze na FUNDUSZ BUDOWY POMNIKA OFIAR GRUDNIA.

- Również na FUNDUSZ MKS-u przychodzą pieniądze z całej Polski

- W chwili obecnej w kraju istnieją 4 MKS-y:

Gdański /ponad 600 przedsiębiorstw/, Szczeciński /ponad 200/, Elbląski /kilkadziesiąt/, Wrocławski /kilkadziesiąt/.

Strajkuje w tej chwili wiele kłuzgowych zakładów produkcyjnych m.in. PAFWAG we Wrocławiu, Fabryki Włókiennicza im. "Dzierżyńskiego" i "Marchlewskiego" w Łodzi.

W wielu miastach Polaki stoi komunikacja /Łódź, Wrocław, Wałbrzych, Słupsk, Koszalin/.

W Ursusie powstał Robotniczy Komitet Solidarności.

List do M A C I E J A P I E T R Z Y K A
 aktora warszawskiego-występującego podczas
 strajku w STOCZNI GDANSKIEJ

Proszę wiersz z naszego biuletynu
 "O córce" płażatam. Ja swojej córki
 nie widziałam kilkanaście dni
 ale kiedy wreszcie otrzymałam od niej
 list pisała "Maminiu, głowa do góry
 - zwyciężymy!"

Wiersz którym jej odpisałam na list
 dedykuję również Panu.

Może i do niego skomponuje pan
 muzykę

Yagoda

EWIE - mojej 12 - letniej córce

WTRZYMAJ jeszcze córeczko!
 Losy historii się ważą,
 To nie, że tyle już dni
 jestem z dala od Ciebie

To nie, że noce nieprzespane
 oczy, ręce zmęczone
 wiara uzdrowia ludzi
 a ludzie są z nami!

Nasze serca prawdziwie tu biją
 w oddali Twe mała serduszko
 Biją o jedno! O Jutro!
 O Nowe Jutro

O dzień pogodny i czysty
 jak Twoja mała duszyczka
 bez kłamstwa, obłudy i fałszu
 o słowo wolne i szczery uśmiech
 o szczęście Wolnego Człowieka

Słowo Wolna Ojczyzna
 jest Twoim odbiciem.
 Ty nie wiesz co to jest zakłamanie
 dlatego dodajesz mi siły
 w te trudne sierpniowe dni.

Twoja wiara pozwala mi przetrwać
 noce przespane na krzesłach
 Jeszcze wytrzymaj córeczko!
 Stońcie się do nas uśmiecha!

Jadwiga Płatkowska
 maszynistka MKS-u

Gdańsk 29.08.1980 r. godz. 23,45

BIULETYN INFORMACYJNY

Z WIZYTĄ W WOLNEJ DRUKARNI

Jest wtorek, 26 sierpnia, trzynasty dzień strajku. Jedziemy do Gdyni z Pawłem, który pracuje w Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia i obiecał nam ją pokazać. Choć już wiadomo z opowiadań, że to **p r s w ą z i w a d r u k a r n i a**, wrażenie jest piorunujące. Za zakratowanymi drzwiami, przez które widać przepuszcza nas pojedynczo, jest kilka pomieszczeń. Przechodzimy przez mały korytarzyk do dużego podłużnego pomieszczenia, przedzielonego do połowy kilkoma przepierzeniami na mniejsze, w których stoją maszyny. I drukują! Przy maszynach kręcą się ludzie w kombinazonach; odkładają zadrukowane partie, podkładają papier, otrzępują ryzy. Na końcu w osobnym pokoju jest mnóstwo kaszt z czcionkami. Przy wejściu kilka stoł z starannie poukładanymi gotowymi biuletynami strajkowymi: informacja o powołaniu komisji ekspertów, orędzie Ojca św. do Frymasa, lista postulatów MKS-u. Ich jakość jest imponująca - wyraźna, doskonalnie czytelna, niepodobna do bibuły, do której jesteśmy przyzwyczajeni.

Rozmawiamy we zwórkę: Andrzej Butkiewicz, który jest szefem Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia; Paweł - pracownik drukarni, kursujący co najmniej dwa razy dziennie między stocznia gdańską a drukarnią, który w trakcie naszej rozmowy zakatwie różne pilne sprawy, wchodzi i wychodzi; mój przyjaciel, zegraniowany dziennikarz bez oficjalnej skredykcji i ja.

Rozmowa zcetała spłenna z taśmą magnetofonowej. Wszystkie wyjaśnienia w nawiązkach pochodzą ode mnie.

BI: Jaką techniką drukujecie?

Andrzej: Głównie "typo", na składnię drukarską. Pracuje tu kilka maszyn. Jest też offset. Poza tym mamy jeszcze na terenie stoczni kserograf, stąd jakieś 15 minut drogi płachotą.

BI: A jaką macie wydajność?

Andrzej: Na dobre robimy jakieś 60-80 tysięcy zależnie od tego, jakie są przestoje, iłu ludzi dostajemy. Z komitetem strajkowym się trudno porozumieć, ponieważ oni obradują, obradują, obradują... Chodzi o proste sprawy: zakatwiamy np. 10% -owy kwas fosforowy do czyszczenia, a oni przyncają silnie stężony kwas azotowy; je proszę o utrwalaacz do matryc offsetowych, a dostają całą paczkę utrwalaacza uniwersalnego do papierów i błon filmowych... Zapasy papieru mamy narazie na kilka dni, z farbą w ogóle nie ma kłopotów. Tu jest bardzo duży magazyn.

BI: Czy tutaj pracują głównie ludzie z tej stoczni?

Andrzej: Mniej więcej pół na pół. Z tym, że jest tylko jedna osoba z drukarni sprzed strajku i znakomicie pomaga. Doszła dopiero wczoraj i już jest o niebo lepiej. Zdeje się, że teraz osiągniemy 100 tysięcy nakładu. Szczególnie zecerka z początku szka epornie, składanie tych literek na typo, ale teraz, jak już on nam pokazał jak to robić, jak ustawić odstęp, to idzie bomba.

BI: Dla kogo to jest przeznaczono, co drukujecie?

Pawał: Głównie dla Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Przywożę z Gdańska teksty MKS-u do drukowania i większość gotowej produkcji wraca potem wrotnem do Gdańska. Część idzie na potrzeby stoczni w Gdyni albo na misje dalej.

A jak się gotowa produkcja wydostaje poza teren stoczni? Jak się ma jut, że nie samochodami, bo milicja ich nie przepuszcza. Myśmy dojeżdżali tylko do wylotu ulicy prowadzącej do bramy stoczni. Tam, w odległości ok. 400 m od niej - podobnie jak przy wjazdach do stoczni gdańskiej - stoi radiowóz milicyjny. Pieszych i rowerzystów się nie zatrzymuje, natomiast kontrolowana są wszystkie samochody, zwłaszcza bagażniki, a pasażerów informuje się, że dalej jechać nie wolno. Również po drodze z Gdańska do Gdyni kilkakrotnie widzieliśmy patrol milicyjny sprawdzający zawartość bagażników/.

Andrzej: Jeszcze żadna większa przesyłka nie wpadła. Najpierw wywoziliśmy samochodami, ale od czasu jak zaczęli je zatrzymywać, przesyłamy na konwoju małych paczek, takich jak tutaj /wskazuje na kupkę paczek różnej wielkości - najwyższej ryza, ale raczej ok. 1/2 - 1/4 ryzy/. Mnóstwo ludzi idzie, wynoszą małe paczki - i docierają prawie wszystkie, no chyba tylko oprócz tych, które rozdrapają ludzie po drodze. Sporo z tego, co wydrukujemy, wychodzi się poza Trójmiasto. Dzisiaj na przykład wysłaliśmy taką paczkę do Wrocławia. Jak tylko zdarzy się okazja, przesyłamy coś przez przyjeżdżających tutaj. Na bramie /tutejszej stoczni/, przy kapitanacie portu, przy dworcu morskim w Gdyni - tam są właściwie wyłączanie ludzi z wycieczek z Głębi Polaki albo z zagranicy i odbierają małe przesyłki. Ostatnia duża partia - i chyba dlatego zrezygnowałem z tych dużych przesyłek - miała być wysłana na holowniku z Zarządu Portu Gdynia. Poprzedniego dnia taki holownik wypłynął i dopłynął do portu...

/wchodzi Pawał/

Pawał: Czy dużym kłopotem byłoby trzaśnięcie jeszcze dwunastu przepustek? Albo pięciu?

/Chodzi o przepustki uprawniające do wejścia na teren stoczni gdańskiej i do budynku BHP, gdzie mieści się siedziba MKS-u. Wydaje się ja delegatom zakładowych wchodzących w skład MKS-u, osobom współpracującym z strajkiem, dziennikarzom. Jest to biały kartonik o wymiarach 11,5 cm na 8 cm zawierający kolejny numer, nadruk "Międzyzakładowy Komitet Strajkowy", a także miejsce na imię i nazwisko oraz powód wydania przepustki, np. nazwę delegującego zakładu lub redakcję czasopisma. Przepustki są stemplowane pieczęcią MKS-u i podpisywane przez wydającego/.

Andrzej: Dajcie wy spokój. Zamówiłem od razu 10 tysięcy i złożyć gdzieś w archiwach. Najpierw zamówili 300 i ja im zrobiłem 500, na dwa dni dostałem zamówienia na 1000, zrobiłem 1200, a teraz chcą jeszcze 200. No to ja wam zrobię teraz chyba 1000 /śmieje się/.

Pawał: Zrobisz tak, żebyśmy mogli wieczorem odebrać?

Andrzej: Wieczorem? Ja nie wiem, jak ja się wyrobię.

Pawał: No to na rano.

Andrzej: Ale słuchaj, na 1000 przepustek to ja będę musiał zamknąć jedną maszynę na 3 - 4 godziny.

Pawał: To aż 3 - 4 godziny?

Andrzej: Tyle to trwa. To są kartoniki, trzeba tak ustawiać się podciśnieć, żeby złapać. No, ale zrobię ci to, zrobię. Pieszożoczki... /dc mnie/ i ten holownik dopłynął. Wewnątrz trójmiasta procedura jest taka, że zgłasza się tylko do kapitanatu portu wyjście tam i tam i kapitanat oczywiście bez kłopotów udziela zgody takim jednatkom jak holowniki, pilotówki i jednostki ratowniczo okrętowe. Dostają zezwolenie i wychodzą. Myśmy

Przepustka
dla ob. Pawła Miklasza
na wejście i wyjście
przez 2-a bramy

Przeł.
MIEDZYZAKŁADOWY
KOMITET
STRAJKOWY

Upoważniony do wjazdu
samochodem

PRZEPUSTKA
Nr 000049

KOMITET STRAJKOWY S.K.P.
imię i nazwisko Paweł Mikłasz
Drukarnia
Wydz. stanowisko
19.D8.1980
data
podpis [signature] podpis [signature] podpis [signature]

KS
Gdynia

Edynia 22.08.1980

MIEDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU
S T R A J K O W E G O

Komitet Strajkowy Stoczni
Komuny Paryskiej prosi o
udzielanie PAWŁOWI MIKŁASZOWI
wszelkiej pomocy w zakresie
pracy WOLNEJ DRUKARNI STACJDYNIA
na terenie objętym działaniem
HKS

Przewodniczący KSSKP
Andrzej Kotodziej
Andrzej Kotodziej

Kierownik DRUKARNI
Andrzej Bukiewicz
Andrzej Bukiewicz

PRZEPUSTKA
29/8 Nr 000779

MIEDZYZAKŁADOWY KOM. STRAJKOWY
imię i nazwisko Paweł Mikłasz
Wydz. stanowisko
Mikłasz, Paweł
data 22.08.1980
podpis [signature] podpis [signature] podpis [signature]

MIEDZYZAKŁADOWY
STRAJKOWY

wzory
przepustek.

wtedy zatrudniali na holownik około 40-50 tysięcy. I je chciałem wypłynąć, coś mi odbito... /puka się głową w czoło/. Musiałem być straszliwie nie-
wyparty, żeby tam wsiąść /śmieje się/. Bo ja od 11 dni śpię przeciętnie
po 2 godziny na dobę. Fracznik mogli mnie tam tak łatwo zgarnąć, że to się
w głowie nie mieści. Zatrzymać nas WOP, oczywiście zrobiła się straszna
sfera i wtedy zadecydowano...

Fawał pokazuje jedностronnie nadrukowany arkusz papieru, chyba pierwszy
numer "Solidarności": /z pretenzją/ A skąd to się takie wzięło? Dlaczego
na drugiej stronie nie jest wydrukowane?

Andrzej: Po prostu przyszli nowi ludzie, zagięli papier /pokładali arku-
sze na pół/ i już nie było wyjścia. Ale to było tylko nieduża partia,
/zwracając się znowu do mnie/ WOP nas zatrzymał, ja od razu wiedziałem,
jaka się zwykła sfera, więc powiedziałem tym z portu, żeby rozparcelowali
na mniejsze paczki i rozedali to przed dworcem morskim.

BI: Czy to znaczy, że dopłynęliśmy na ozyasto?

Andrzej: Nie, nie dopłynęliśmy. Od razu uciakliśmy. Ja wróciłem pilotówką,
a tante peszko przez bramę przy dworcu morskim. WOP szałkał położyć Zapa
na 2 tygodniach.

BI: W porównaniu z ilością, jaka tam była...

Andrzej: Działaliśmy razy mniej niż powinni. Ze względu na małą operatyw-
ność /śmieje się/.

Z tym rozprawdaniem czasem przedmiotowe rzeczy wychodzą. Godzielnie
o pół do dziewiątej rano komitet strajkowy ma tak zwaną operatywną, czyli to
nazywają "naradą". Bodejże przedwzorcaj...

BI: Czyli czas mówić o komitecie strajkowym stoczni Gdynia?

Andrzej: Tak, o naszym. My naszymi stale współdziałać, a niestety kuleje
przekazywanie informacji. Bodejże przedwzorcaj na porannej naradzie podjęto
decyzję, żeby nie robić betagamu przy rozdawaniu drobnych partii. Bo ludzie
przychodzą do drukarni i proszą, więc my im wydajemy różnej wielkości
paczki, oni to rozdają i przekazują za bramę, na miasto i jeszcze dalej.
Jeżeli ktoś przyjeżdża pod bramę stoczni z dalszych regionów Polski. Więc
ustalono, żeby nie wydawać, robić zapas, a wieczorem żeby przychodzili
przedstawiciele wydawników, odbierali duże paczki i rozdzielali ich zawar-
tość między swoje wydawnictwa. Ale o tej decyzji drukarnia została powiadomo-
na - i to tylko przypadkiem - o godzinie ósmej wieczorem, chociaż postanow-
wienie, że przez cały dzień mamy nie wydawać ulotek, zapadło o dziewiątej
rano.

BI: Więc wyście wydawali.

Andrzej: No wydawaliśmy, ponieważ nie nie wiedzieliśmy. Ja do tej pory
nie byłem na żadnej naradzie, jako że nie zostałem zaproszony. Zresztą
jest mi to zupełnie niepotrzebne, ponieważ ja tu sobie robotę sam ustawiam,
a jeżeli są jakieś decyzje, to ja się im podporządkuję, tylko żebym o tym
wiedział.

BI: A nie można by było kogoś wysłać?

Andrzej: /ze złością/ Ja nie mam ludzi!

BI: Albo żeby stamtąd ktoś przychodził i informował, jeżeli jest coś, co
dotyczy drukarni?

Andrzej: Aleś skąd! /śmieje się dłuższą chwilę/. Oni po prostu tak namiet-
nie debatuja, że nie mają czasu na wyślenie o takich przyziemnych rzeczach
jak zakatwanie konkretnych spraw. /śmieje się/.

BI: Opowiedzcie trochę o tym, jak było na początku.

Fawał: W piątek po rozpoczęciu strajku /15.08/ komitet strajkowy stoczni
Gdynia kazał dyrektorowi wydać drukarnię. Dyrektor odmówił, więc weszli
tam sami. Pierwszy wypadek w historii ruchu robotniczego, że robotnicy
zajęli nie magazyny broni, nie tylności, a drukarnię. W Gdyni po prostu

siłą wzięli drukarnię. Nie był to akt przemocy, bo nie dcażąc do szarpnięcia się. Dali obokudze 5 minut czasu na opuszczenie lokalu. Obsługa zachowała się jak UBopuszczające... sztab - zdemontowała maszyny. I potem trzy dni ludzie ciężko pracowali, żeby je uruchomić. W tej chwili zasuwała w tej drukarni zwykli robotnicy, którzy nauczyli się obsługiwać te maszyny. Oni mówią: "My teraz nie będziemy głupi. Jak będziemy opnowalsi drukarnię przy następnym strajku, to bez żadnego uprzedzenia wejdzemy i powiemy: kopy na stół, a dopiero potem będziemy pertraktowali. Nie pozwolimy zrobić takiego świństwa".

/Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że jest 26.08 i nikt jeszcze nie wie, kiedy strajk się skończy i jakie mogą być jego wyniki. Też są się już do prawda rozmowy z Komisją Rządową, ale MKS uzyskał jedynie odblokowanie łączności telefonicznej ze Szczecinem i Warszawą oraz transmisje radiowe pertraktacji w lokalnej rozgłośni./

Komitet strajkowy od razu zabezpieczył drukarnię - postawił ludzi, żeby nikt nie mógł wejść. W sobotę rano /16.08/ Butkiewicz ściągnął mnie z Gdańska. Zebrał już kilka osób. Najpierw próbowałem uruchomić offset, potem typy. Przez głośniki cały czas były nadawane wezwania, żeby zgłaszali się ci, którzy znają się na poligrafii. I zgłaszali się, ale nie fachowcy, tylko teści jak np. dawny elektryk, który kiedyś widział, jak się pracuje w drukarni. Żadnego prawdziwego fachowca nie było. Próbowaliśmy uruchomić maszynę na zasadzie "złotej rączki" - jak nam się wydawało, że ten coś musi tłoczyć, a tu powinna być rączka posuwisto-zwrotny...

Andrzej: Na zdrowy chłopski rozum.

BI: W stoczni gdańskiej, z ile wiem, było inozej. Ludzie z NOW-aj uruchomili kilka powielaczy, natomiast drukarnia ruszyła znacznie później.

Fawek: Po tym, jak dyrektor udzielił zgody. Z tym, że maszyny były zdemontowane. Tylko że prymitywnie je zdemontowali, bo uważali, że zdjęty pasek klinowy może być jakimś problemem dla obsługi w takim obrzynie zakładu, gdzie w końcu produkuje się statki. Wszystko oczywiście zostało uruchomione. Późno, bo chodziło o to, żeby nie otwierać niczego bez zgody dyrekcji. Tutaj też np. magazyn drukarni komitet strajkowy otworzył dopiero po tygodniu, jak kierownik nie chciał dać kluczy. Myślę szanowali plimby i jak coś było zaplombowane staraliśmy się nie otwierać. Tym bardziej, że w magazynie były rzeczy wartościowe i potem ktoś mógłby sobie po prostu wejść i wziąć np. kalkulatory, które tam leżały.

Andrzej: Z tym magazynem to była śmieszna historia. Dwa dni temu pojechałem do kierownika, ponieważ potrzebowałem papieru na typy. Przedtem używałem na maszynach drukarckich papieru offsetowego, ale zostało tylko rezerwa i zabrakłoby na offset. Więc pojechałem tam, żeby uzyskać klucze od magazynu, przedziłem o co chodzi i czekam na niego. Ktoś przychodzi i mówi: róbcie co chcecie, kierownik śpi za biurkiem. Od razu wstałem i mówię: no to idziemy do niego. Weszliśmy - i już go nie ma. - I przed chwilką dwa jeszcze spał - no, ile to trwało, 10 sekund, musieliśmy tylko przejść dwa pokoje dalej. Kierownik uolekał jak tylko mógł, jakie drzwi były tylko wolne i nikt w nich nie stał - to uciekał. No i dzisiaj w końcu komitet strajkowy po dwóch dniach komisyjnie otworzył drzwi do magazynu. To znaczy siłą sforsować.

A poprzedniego dnia, przed tą sprawą z kluczami do magazynu, była inna afera. Otrzymałem sygnał od tego samego kierownika, że chłopczy w nocy wypili spirytus przeznaczony do konserwacji kserografu i jeszcze pół litra, które stało w magazynku obok pokoju, gdzie znajduje się kserograf.

/W strajkujących zakładach obowiązywał bezwzględny zakaz picia alkoholu, a w całym Trójmieście na polecenie MKS-u alkoholu nie sprzedawano. Obydwe strony świetnie wiedziały, że największą kompromitacją dla strajkujących byłoby pijani robotnicy na terenie stoczni./

Więc po tym telefonie natychmiast wsiadłem na wózek akumulatorowy i pojechaliśmy do tych pomieszczeń. Na kserografie było ich tylko dwóch, jeden

wartownik i jedna osoba obsługi, a normalnie powinno być 6 wartowników i 5 osób obsługi. Więc gdzie reszta? Dwóch poszło się wykapać, jeden do dentysty, a jeden wyszedł za bramę, bo mama przyjechała. No więc mówię: to nie zabawa, chłopaki. I oswiadcicie - ponieważ nis mogłam zostawić drukarni, i tak straciłam wtedy pół dnia roboty - postawiłam waszą i zawiadomizem komitet strajkowy.

/wchodzi Paweł/

Paweł: A list tych z sekretariatu KW gdzie jest?

/Chodzi o "Pismo sekretariatu KW PZPR Gdańsk do KC PZPR z dnia 24.08, charakteryzujące "sytuację społeczno-polityczną" i zdające sprawę z bezskuteczności partyjnych poczynań typu "praca polityczna" i "działalność wychowawcza" na terenie Trójmiasta. List ten został wydrukowany z datą 25.08 w drukarni stoczni Gdynia i był kolportowany jako jeden z biuletynów strajkowych/.

Andrzej: Zobacz w moim archiwum na dole po prawej stronie, w takich dużych koryzykach. Tylko tam może być. Jak nie ma, to zaraz się stuknie. /do mnie/.. powiadomizem komitet strajkowy, jaks jest sytuacja. Powiedziałem, żeby tam pojechali, zebrałi wszystkich świadków i naszą obażkę i wyjaśnili sprawę; ja nie doprowadzam jej do końca, ponieważ nie mogę opuścić drukarni. No i cał pojechali i wyjaśnili się, że jest to prowokacja. To znaczy nis prowokacja, tylko po prostu takie odgryzanie się ze strony kierownictwa. Okazało się, że nie było tam litra spirytusu, tylko trochę na dnie w butelce; że magazynak był otwierany nie w nocy, tylko o jedenastej rano, jak mówi mechanik, który był przy tym. Ci z kserografu przychodzili do mnie z gotową produkcją o dwunastej, o pierwszej i byli trzeźwiutcy, więc nie piłi, napewno nie.

BI: Czyli ten meldunek był po prostu fałszywy?

Andrzej: Oczywiście!

Paweł: Od początku wiele się zmieniło. Strajk zaczyna się coraz bardziej organizować, krzepnąć. Już w tej chwili my w drukarni myślimy o papierze na jakieś dwa tygodnie naprzód /śmieje się/, żeby go nie zabrakło. Andrzej dawno do mnie dzisiaj i mówi: "Skachaj, skachaj papier, bo już tylko na tydzień wystarczy". Zakłady graficzne się mobilizują, zastanawiają się, czy nie zacząć drukować - s te by już dla odmiany była rzecz straszna, bo w końcu wiadomo, że ietnieja ta wachodnia granica ustępstw partyjnych.

Ludzie już inaczej myślą. We początku tylko powtarzali hasła: mięso, dwa tysiące /łódzku do pensji. Był to jeden z postulatów, wysuwanych przez żąkę stoczni gdańskiej przed 17.08, kiedy to zostało utworzony MKS i sformułowane 21 postulatów wspólnych dla wszystkich wchodzących w jego skład przedsiębiorstw/. A potem coś się zmieniło. Teraz, jak skończyły się dzisiejsze rozmowy z Jagielskim, to je wziąłem swoją legitymację /prze-puszkę na okno/ iela dla pracowników drukarni, upowaszając do wejścia na teren stoczni Gdynia/, leżikem tutaj po stoczni i każdy mówi: "Gówno, nie leżą się pieniędzy. My nie chcemy pieniędzy. Wolna związki zawodowe to jest coś. Bo oni nam dadzą 5 tysięcy, a my za te 5 tysięcy ze dwa tygodnie kupimy pudełko zapek. Chcemy demokracji".

Albo kiedy ludzie w stoczni gdańskiej przerywali strejk /w sobotę 16.08 po uzyskaniu podwyżek, kiedy ogłoszone zostało odwołanie później zakończenie strajku/ i część żąki wychodziła. Przed bramą stały kobiety - matki, żony i mówiły do nich: "Jak eszury uciekacie, wstyd". Koko mnie stoi taka kobieta i mówi: "Boże, żeby mnie tylko mój syn tego nie zrobił, żeby nie wyszedł". Autentyznoe. Jak powstała ta wolna drukarnia, to prze-cież ludzie mieli z bibułą może do czynnika... Czytali podpis "Wolna Drukarnia Stoczni Gdynia" /taki nadruk miały wszystkie wypuszczone atematy egzemplarze/ i normalnie płakali, jak widzieli, co się tu dzieje. Teraz przynoszą jedzenie, papierosy, pieniędzy na poanik /ofier grudnia/ i papier. Poczkami przynoszą papier maszynowy.

Andrzej: Mielismy właściwie tylko jeden ciężki kryzys. Drugiego dnia strajka, w sobotę po południu /16.08/, kiedy już wszystko przychodziło. Ale zstawiłismy naszą świętą w niedzielę na jedenastą i od tej pory już

się ruszyło. Ludzie sobie domki pobudowali....
Widzieliście te domki?

BI: Takie rozmaite konstrukcje ze styropianu. Na jednej jest napisane "Kawiarnia pod Uchem".

Andrzej: To jest rusztowanie z rur i na to nakłada się płyty ze styropianu i przykrywa brzożentem. Ludzie tam nocują, drawi są normalnie wymalowane, okna, "pukać bray rezy" /śmiaje się/ "dolarowice", "tu mieszka..." Piękn...
Myśmy widzieli z okna, kiedy pracowaliśmy przy mieszanych, jak się je buduje. Ludzie się już przyswyczali, że tu mieszają. Przedwzroczaj schabowego jedłem. Cete życie mogą tak strajkować, jak schabowego będą przynosić /śmiaje się/.

BI: W różnych miejscach są przygotowane pożarnia.
/W korytarzu prowadzącym do drukarni leżą szkatki ścian styropianowe płyty, na nich kufajki. Na jednym ktoś bardzo mocno śpi. W drukarni też są takie pożarnia/.

Andrzej: To są stare miejsca. Tu pod drzwiami oazy czas musi być warta. Często dyżurują, a część śpi.

BI: Właśnie, warta. Powiedz mi jedną rzecz, która mnie zainteresowała w związku z tymi licznymi kontrolami po drodze /dwa przy wejściu do stoczni: jedna na bramie, druga przy szalowaniu parę metrów za bramą, trzecia przy wejściu do samej drukarni/. Czy były jakieś próby przedarcia się przez te kordony?

Paweł: W nocy parę dni temu był zwykowany normalny decent. Ściągnęli Gole-dzinów pod Gdynię, usiłovali zestrzelić drukarnię. Akcja miała kryptonim "Wieczorek". To wszystko są informacje z nasłuchów radiowych, radiowcy się podsłuchują. Bo tu się dzieją rzeczy dziwne, śmieszne i budujące. Rozumiesz, UB podsłuchiwane przez robotników /śmiaje się/.

BI: Nie dojechało do tej akcji.

Paweł: Została odwołana, bo zobaczyli, że zwykujemy się do ochrony. Ceta szaloga była w pogotowiu, były punkty obserwacyjne na zewnątrz drukarni, na wieżowcu. Ludzie stali na dachach i wszędzie. Oni by chcieli wpaść, trzasnąć w łeb cbaługe, rozwalić drukarnię i wycofać się. Nie chcieli, żeby wywiązała się walka, nie zależało im na trupach pod stoczną - za taką zabawę mogliby beknąć. Wiedzieli, że będą się bronili, z pod-słuchu telefoniznego - telefon drukarni cały czas był na podsłuchu - i widzieli nasze przygotowania. Mieli też na pewno swojego człowieka w środ-ku, który im donosił. Dlatego się wycofali. O obydwu tych rzeczach wiedzie-liśmy z podsłuchu radiowców: i o pocienieniu zniszczenia drukarni, i o odwo-łaniu akcji "Wieczorek".

BI: Ale niektórzy milicjanci zachowywali się inaczej. Opowiadałeś ciekawe rzeczy o ich stosunku do waszej produkcji.

Paweł: Była świetna historia, jak raz przyjechali radiowcem pod stoczną, przywieźli 500 świeżych bułeczek i zażądali bibuły. Gdyby chcieli cały nakład, można by sobie wyobrazić, że chodzi o to, żeby go zabrać. Ale pro-sili tylko o jakieś 20 czy 50 sztuk. Raz jak zabrali jednemu osławskowi parę ulotek, to się prawie o nie pobili, bo dla wszystkich by nie starczyło. To ten facet mówi: "Panowie, ja się z wami chętnie umówię i przywiezę jeszcze". Ale umówić to się nie chcieli.

BI: Andrzej, powiedz mi jeszcze jedną rzecz, jeśli to nie jest niedyskretne pytanie. Czym ty jesteś "w cywilu"?

Andrzej: Ogólnie to ja jestem bezrobotny, bez zwodu, bez wykształcenia, ponlewał być tak: przyjechałem tutaj na studia, po trzecim roku mnie wy-rzucono. Przeklętem było niezaliczone wcjsko, a to jest równoczesne z nie-rozliczeniem sesji i relegacją. Potem pracowałem jako zastępczyniowiec, następnie jako ekspedytor w Zarządzie Portu Gdańsk, skąd zostałem usunięty decyzją Komandy Wojawódzkiej MO, odbierającą mi przepustkę portową. Składałem odwołanie do Tarczewej Komisji Odwoławczej d/s Pracy, gdzie

sprawę przegrałem. TKO nie uzyskała wyjaśnienia z Komendy Wojewódzkiej. Były chyba trzy odczucia. W końcu Komenda Wojewódzka odpowiedziała na pytanie o wyjaśnienie poufnym pismem: "KW TKO nie jest zobowiązana do udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień". Jak z tego wynika, milicja jest władzą niekontrolowaną. Dzwienie się tylko do komisji odwoławczej, która niczego nie próbowała wyjaśniać. Nie udowodniłam nawet cienia mojej winy, a odrzucono mój wniosek o przywrócenie do pracy. Czyli poddano się woli Milicji Obywatelskiej. Więc sżozżyżem odwołanie do Sądu Pracy w Gdyni, a w tym czasie objąłem wakującą posadę /śmieje się/.

A.D.

29 08 piątek

- Komisja Rządowa nie przybyła na zapowiedzianą na godz. 12⁰⁰ kolejną turę rozpraw.
- Przybyła reprezentacja kilku dużych zakładów z Lublina, Bytomia, Wrocławia i innych miast.
- O godz. 16.00 - występy Teatru Dramatycznego
- W środkach masowego przekazu ataki na KSS "KOR", jako inspiratora politycznych żądań MKS. Dalsze aresztowania. Sankcje dla więzionych dotychczas bez nakazu prokuratora działający KSS "KOR" - oskarżenie z art. 276 §1 kk. o przynależność do tajnego związku mającego na celu przestępstwo.
- Strajki ogarniają całą Łódź, stci m.in. Marchlewski i Dzierżyński. Strajkujący żądają wolnych związków zawodowych.
- Na fundusz gdańskiego MKS z całego kraju wpłynęło ponad 5 mln. zł.

Ryszard /Osiek/ Nowicki
syn, wnuk i prawnuk Powstańców,
wychowanek Korpusu Kadetów nr 2,
b. oficer art. W.P.,
ps. Miron z pułku AK Baszta,
inwalida wojenny z Powstania,
sympatyk KSS "KOR", współpracownik NOWA,

Warszawa dn. 27 VIII. 1980 r.
Gdańsk 28

00-605 Warszawa
ul. Nowogrodzka 42m4

Międzyszakładowy Komitet
Strajkowy Trójmiasta

na ręce

Ob. Lecha Wałęsy
Gdańsk, Stocznia Im. Lenina

Ma Pan szozżęście przewodzić grupie ludzi, których pełne poświęcenie
działaniem zapisuje się złotymi literami w najnowszej historii naszego
Narodu.

Sam kiedyś też naszemu Narodowi - wzorem moich przodków - sżozżyżem:
w wojsku, w AK, w Powstaniu. Starsm się i obecnie pomagą jak mogę:
KOR-owi, NOW-ej. Jestem jednak stary i schorowany, a los nie dał i nie
daże mi szozżęścia dokonania niczego na miarę potrzeb ubiegłych, sżozżę też
chwili obecnej i działań na miarę takich jak Wasze.

Czuje się jednak szozżęśliwym, że dożyłem lat 1976-1980, mogąc o Was
wszystkich sżozżęzać, skutki Waszych działań obserwować, a niekiedy z taki-
mi jak Wy rozmawiać.

Do końca życia nie mógłbym sobie darować, że podczas, gdy Wy na
Wybrzeżu walczycie o uciążliwie życie nas wszystkich i naszych dzieci - ja
pozostałbym bezczynnym.

Dlatego też proszę Pana i Was wszystkich o przyjęcie ode mnie tego,
czym mogę Wam i Waszej Sprawie - która jest sprawą wszystkich Polaków -
sżozżyżć: pomocą materialną.

Jest mi wiadome, że nie odczuwacie braku pieniędzy. Tych jednak
nigdy, w żadnej sprawie nie ma zbyt wiele. Tym bardziej, że potrzeby
na pewno macie ogromne.

Gorąco pragnąłbym jednak, by pomoc jaką /siłą rzeozży nie wysoką/

mogę Wam ofiarować - nie zginęła w ogólnym potopie darów.

Tym bardziej, że ofiarowana Wam kwota miała swoje przeznaczenie: nagrobek dla tragicznie zmarłego syna i również - w niedalekiej zapewne już przyszłości - i dla mnie samego.

I dlatego ośmielam się zaproponować Wam, byście złożone na Wasze ręce 100.000 zł przeznaczyci wyłącznie: bądź na nagrody w rozpisanym w przyszłości konkursie na pomnik dla uczczenia poległych w 1870 r. Waszych towarzyszy pracy, lub ew. na nagrody za projekty odznaki upamiętniającej Wasz czyn, a jakie to odznaki /nie medale/ chciałbym widzieć na piersiach wszystkich strajkujących na Wybrzeżu - którym tak zdecydowanie i rocznie przewodzić.

Dokonać tego jesteście zobowiązani wobec następnych naszych pokoleń. Jeśli uznacie za słuszne, możecie spokojnie ujawnić nie tylko moje intencje, ale i osobę. Już "figuruję".

Niech ten mój gest będzie nie tylko aktem ofiary materialnej, lecz również aktem determinacji i odwagi cywilnej. Niech chociaż w tym milionowym ułamku będę godnym Was wszystkich.

A jestem winien to tak swoim Działom, jak również poległym względnie zamęczonym za Ojczyznę towarzyszom broni z Korpusów Kadetów, Armii Polskiej i Powstania, które przeszły jak "Hiroza" na Kokotowie w ramach pułku AK Białe.

A trzeba pamiętać i liczyć, że nie tylko na wojnie, lecz i w sian-
bie publicznej PRZEGLĄD na decydujące znaczenie pobudzające i zapędzają-
jące innych podobnie myślących.

Wasze dziękowanie - najlepszym tego przykładem.

A podobnie myśli 35.000.000 Polaków.

Bogusław /Czek/ Nowicki

30 08 sobota

- Zarząd Portu Gdańsk informuje o wyskaniu 50 osób na akcje szpiegów do Sobieszewa, skąd dostarczono jest żywność dla strajkujących.

- Przybywają delegacje strajkujących zakładów w Stupku /PKS postanowił wystąpić z detychczasowych związków zawodowych/ i w Łodzi.

- O godz. 10³⁰ rozpoczyna się kolejna runda rozmów między Komisją Rządową i Prezydium MKS. Porozumiano - uzgodniony wcześniej - dokument precyzujący punkt widzenia odnośnie postulatów 1 i 2 listy żądań. W. Węgrasz porusza sprawę ostatnich aresztowań w Warszawie i zwraca się z prośbą do H. Jagielskiego o zaprzestanie aresztowań i wypuszczenie aresztowanych. Jagielski nie zajmując stanowiska w tej kwestii przechodzi do projektu wspólnego z MKS-em oświadczenia o zakończeniu strajku i podjęcia pracy. Sprawa projektu zostaje odłożona. H. Jagielski odpowiada swój powrót z Warszawy ok. godz. 20.

- O godz. 16. rozpoczynają się występy Teatru Dramatycznego.

- Przybywa delegacja 7 strajkujących zakładów w Kryniole Odrz.; przeprowadzono tam strajk solidarnościowy, ostrzeżono ponownie strajkiem w razie niespełnienia postulatów Wybrzeża.

- Delegacja z Uniwersytetu Gdańskiego informuje o przekazaniu przez Radę Zakładową swych prerogatyw Komitetowi Strajkowemu. Wypowiedziano się m.in. za autonomią wyższych uczelni. Delegaci szczególnie dziękują za pomoc prof. R. Głębockiemu.

- Odbywa się burzliwa dyskusja między członkami Prezydium MKS i Plenum koncentrująca się na sprawie niezależności nowych związków zawodowych od partii oraz ich terytorialnego zasięgu /rozważa się połączenia z projekcją utworzenia nowych związków tylko na Wybrzeżu/. Podjęte również sprawę więzionych działaczy opozycji demokratycznej /odczytano informacje

Przewidując w tej sprawie/. Plenum postanowiło wystąpić z żądaniem uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

- Red. A. Wielcwiejaki i prof. Stelmaschowski wyjaśniają sporne kwestie związane z formą i sposobem funkcjonowania nowych związków zawodowych.

- Przybywają delegacje z Warszawy: z Rady Zakładowej Uniwersytetu Warszawskiego, z Huty "Warszawa", z "Tawy" /przekazane 76.340 zł. od 5 tysięcznej załogi/ i z Robotniczego Komitetu Solidarności w ZM Ursus. Dwie ostatnie w swych postulatach zawarły żądanie uwolnienia przebywających w areszcie działaczy opozycji demokratycznej z Warszawy /przedstawiono wszedzą imienną listę represjonowanych/.

- Przez cały wieczór toczyły się dyskusje nad postulatami 1 i 2 wśród robotników Stoczni Gdańskiej.

- Strajkami solidarnościowymi zagroziły Huta im. Lenina, Huta Katowice i niektóre kopalnie węgla i miedzi.

- PODPISANIE POROZUMIENIA Z SZCZECIŃSKIM MKS.

31 08 niedziela

- Gdański MKS żąda uwolnienia działaczy KSS "KOR". PO UZYSKANIU OBIĘTNIWY PODPISUJE POROZUMIENIE.

WYSTĄPIENIE LECHA WAŁĘSY

Panie Premierze!

Cieszymy się, że nasze rozmowy trudne na początku, przebiegały później w duchu coraz lepszemu zrozumieniu, poszukiwaniu najlepszego wyjścia z tej trudnej sytuacji w kraju. Mogę z zadowoleniem powiedzieć, że nasz spór zakończyliśmy bez użycia siły, drogą rozmów i przekonywań. Pokazaliśmy, że Polacy jak chcą mogą ze sobą zawsze porozumieć się. Jest to więc sukces obu stron. Będziemy o tym pamiętać. Liczymy, że to co zostało podpisane, będzie dokładnie i w pełni przestrzegane. Jestem pewny, że to dobrze jest dla Kraju.

A teraz chcę zwrócić się do wszystkich, którzy mnie słuchali.

Kochani! Wracamy do pracy i września. Wszyscy wiemy, co ten dzień nam przypomina, o czym w tym dniu myślimy: O Ojczyźnie, o sprawie narodowej, o wspólnych interesach rodziny, która się nazywa Polska. Myśleliśmy o tym wiele w czasie naszego strajku. Właśnie o tym myślimy kończąc ten strajk. Czy osiągnęliśmy wszystko to co chcieliśmy, co pragniemy, o czym marzymy? Zawsze mówię szczerze i otwarcie to co myślę, to i teraz powiem szczerze. Nie wszystko. Ale wszyscy wiemy, że uzyskaliśmy bardzo wiele. Ufeliście mi przez cały czas, a więc wierzeć mi w to, co powiem. Uzyskaliśmy wszystko, co w obecnej sytuacji mogliśmy uzyskać. Resztę też uzyskamy, bo mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne Samorządne Związki Zawodowe. To jest nasze gwarancje na przyszłość. Walczyliśmy nie tylko dla siebie, dla własnych interesów, ale dla całego kraju. Wszyscy wiacie, jak wielką była solidarność ludzi pracy całego kraju z naszą walką. W imieniu wszystkich załóg strajkujących choć powiedzieć tym wszystkim, którzy nas poparli: Walczyliśmy razem, walczyliśmy iskże dla Was, bo przecież wywalczyliśmy prawo do strajku, uzyskaliśmy pewne gwarancje obywatelskie, a co najważniejsze - wywalczyliśmy prawo do Niezależnych Związków Zawodowych. Wszyscy pracujący mają zagwarantowane prawo dobrowolnego zrzeszenia się w związki zawodowe, a więc prawo do niezależnych samorządnych związków.

A teraz z taką samą solidarnością i rozumą, jak strajkowaliśmy, pójdziemy do pracy. Od jutra rozpoczyna się życie naszych nowych związków zawodowych. Bójmy o to, aby pozostały one zawsze niezależne i zawsze samorządne, pracujące dla nas wszystkich, dla dobra kraju, dla Polski.

Ogłaszam strajk za zakończony.

PROTOKÓŁ

ustaleń w sprawie wniosków i postulatów międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie

W wyniku przeprowadzonych dyskusji i rozpatrzenia zgłoszonych wniosków i postulatów przyjęto następujące ustalenia:

- Uzgodniono, że w oparciu o opinie ekspertów, będą mogły powstawać samorzędne Związki Zawodowe, które będą miały socjalistyczny charakter zgodnie z Konstytucją PRL; przy przyjęciu następujących zasad:
Komitety Strajkowe uchwili zakończenia strajku stają się Komisjami Robotniczymi, rozpisują one w miarę potrzeby powszechne, bezpośrednie, tajne wybory do Władz Związków Zawodowych. Prowadzone będą prace nad przygotowaniem Ustawy, Statutów i innych dokumentów określonych w art. 3 Konwencji Nr 87, w tym celu opracowany zostanie odpowiedni harmonogram pracy.
- Uzgodniono opracowanie przez Rząd konkretnego programu zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe i podanie go do szerokiej wiadomości do dnia 31 grudnia 1980 roku.
- Wyjaśniono, że będzie wprowadzona stopniowa podwyżka płac wszystkich grup pracowniczych, a przede wszystkim płac najniższych. Uzgodniono jako zasadę, że płace będą podnoszone w poszczególnych zakładach i grupach branżowych. Podwyżki będą realizowane przy uwzględnieniu specyfiki zawodów i branż w kierunku podwyższenia uposażenia o jedną tabelę płac bądź odpowiedniego zwiększenia innych elementów płac lub grupy zaszerogowania. W odniesieniu do pracowników umysłowych przedsiębiorstw podniesienie uposażenia o jedną kategorię osobistego zaszerogowania.
- Uzgodniono, że do dnia 31 grudnia 1980 roku zostanie określony poziom tzw. minimum socjalnego i podany do publicznej wiadomości. Po analizie możliwości budżetowych Państwa od dnia 1 stycznia 1981 roku zostaną podniesione do odpowiedniej wartości najniższe renty i emerytury.
- Uzgodniono zasadę, że pracownikom którzy utracili zdrowie w związku z wykonywaną funkcją w zakładzie pracy należy utrzymać zarobki nie niższe niż na poziomie poprzedniego stanowiska pracy. Do dnia 30 września 1980 roku Rząd przedstawi Sejmowi propozycję nowej treści art. 217 i 218 Kodeksu Pracy zgodnie z ustaloną zasadą.
- Uzgodniono, że w terminie do dnia 31 grudnia 1980 roku zostanie przeprowadzona analiza możliwości Państwa i określona wysokość miesięcznego zasiłku przysługującego kobiecie będącej na trzyletnim urlopie macierzyńskim. W terminie do dnia 31 grudnia 1980 roku Rząd wystąpi do Sejmu z projektem odpowiedniej modyfikacji w tym zakresie art. 186 Kodeksu Pracy.
- Uzgodniono zrównanie zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych do poziomu pracowników Wojska i Milicji. Zrównania powinno nastąpić w trzech równych ratach rocznych. Pierwsza rata 1 stycznia 1981 roku.
- Wyjaśniono, że "Pakty Praw Człowieka" oraz "Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach" zostały wydane drukiem przez wydawnictwa PRL. Zostaną one ponownie wydane w formie broszur.
- Ustalono, że wszyscy strajkujący pracownicy, a w szczególności wybrani przedstawiciele załóg, nie poniosą żadnych represji i nie będą szykanowani w jakikolwiek inny sposób w związku z całkowitym prowadzoną działalnością strajkową, z wyjątkiem popełnionych przestępstw pospolicznych.
- Stwierdzono, że działacze polityczni nie będą represjonowani jeżeli działają

- żalnością swoją nie będą w sposób przestępczy godzili w Ustrój Socjalistyczny i podstawowe interesy PRL lub nie popełnią przestępstw pospolicznych. Tworzenia organizacji może następować zgodnie z ustawodawstwem PRL.
- Stwierdzono, że pomyślnie rozwija się dialog między Kościołem Rzymsko-Katolickim a Państwem. Umożliwiać się będzie szerszy dostęp do środków masowego przekazu.
 - Uzgodniono wmurowanie w rejonie Bramy Głównej Stoczni tablicy upamiętniającej ofiary wydarzeń z grudnia 1970 roku. Forma i treść tablicy zostaną uzgodnione: z Dyrekcją Stoczni, z Architektem miasta Szczecina i Komisją mieszaną powołaną przez Rząd PRL. Termin realizacji - do 17 grudnia 1980 roku.
 - Uzgodniono za niezbędną dalszą poprawę lecznictwa w Polsce, a w szczególności zaopatrzenia w leki i ujednolicenia opłat za leki dla ubezpieczonych. Utrzymać w mocy dotychczasową nieodpłatność za leki dla rencistów, emerytów, kolejarzy i wojska.
 - Przyjęto za konieczność zahamowanie wzrostu cen towarów powszechnego użytku poprzez wzmocną kontrolę sektora państwowego i prywatnego, a w szczególności zaprzestania tzw. "cichej podwyżki cen".
 - Ustalono zasadę, że dystrybucja art. żywnościowych w sklepach wewnętrznych przedsiębiorstw i instytucji będzie oparta na takich samych warunkach.
 - Ustalono, że zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do dnia 31 grudnia 1980 roku. Równocześnie w tym samym terminie zostanie przedstawiony program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego.
 - Uzgodniono, że w sklepach "Peweksu" nie będzie prowadzona sprzedaż deficytowych artykułów powszechnego użytku produkcji krajowej.
 - Uzgodniono, że zostaną podjęte niezbędne działania mające na celu wyjaśnienie zaistniałej sytuacji i powodów jej powstania. Odpowiednie wnioski w tym zakresie zostaną podane do wiadomości publicznej, a w przyszłości reakcja na powstałe nieprawidłowości będzie szybka i skuteczna.
 - Uznano za bardzo ważne polepszenie zaopatrzenia w materiały wszystkich zakładów pracy /państwowych i spółdzielczych/.
 - Uzgodniono, że ludzie zwolnieni za działalność stryjkową w latach 1970/80 zostaną przyjęci do pracy na drodze indywidualnego rozpatrzenia poszczególnych wniosków przez Dyrekcję i Związki Zawodowe.
 - Ustalono, że do dnia 30 listopada 1980 roku zostanie przedstawiony sposób realizacji ograniczenia działania cenzury PRL.
 - Uzgodniono opracowanie i przedstawienie do dnia 31 grudnia 1980 roku zasad i sposobu realizacji programu wprowadzenia wszystkich wolnych płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy.
 - Ustalono, że zostanie przedstawiony przez Rząd program rozwiązania kwestii mieszkaniowej z zagwarantowaniem, aby okres oczekiwania nie trwał dłużej niż pięć lat.
 - Przyjęto zasadę, aby pracowników niesprawdzających się na stanowiskach kierowniczych przesuwac na niższe a nie równorzędne.
 - Uzgodniono, że od 1 stycznia 1981 roku zostanie zwiększona wysokość diet. W sprawie tej propozycje przedstawione zostaną przez Rząd do 30 września 1980 roku.
Do szkół dla przodujących robotników i na kursy zawodowe na koszt zakładów można tylko kierować pracowników wyróżniających się w pracy zawodowej i tych, którzy poprzez utratę zdrowia zmuszeni są do zmiany stanowiska pracy.
Do tych szkół i na kursy zawodowe delegować będą Związki Zawodowe w porozumieniu z Kierownictwem Zakładu.
 - Uzgodniono, że władze państwowe opracują w terminie do 31 grudnia 1980 ro-

ku zmodyfikowaną Kartę Stoczniońca uwzględniającą również rozwiązania socjalne i wynikające z Karty Stoczniońca dotyczące pracowników przedsiębiorstw zatrudnionych na terenie Stoczni.

- W czasie trwania strajku można uruchomić pracownikom zakładów strajkujących zaliczki w wysokości 40% stawki płac wynikającej z kategorii osobistego zaszerzegowania. Po przystąpieniu do pracy pracownicy otrzymają 100% zarobku wynikającego z kategorii osobistego zaszerzegowania za czas strajku.
- Uzgodniono, że treść końcowego porozumienia ogłoszona zostanie w całości w lokalnych środkach masowego przekazu /prasa, radio, telewizja/, oraz przekazana w odciości P A P celem zamieszczenia w serwisie informacyjnym.

Postanowienia końcowe

W wyniku pracy Komisji Rządowej i Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie, przygotowano i podpisano porozumienie.

Prezes Rady Ministrów powoła Komisję mieszaną składającą się z przedstawicielami Rządu, robotników i władz wojewódzkich /po pięć osób/. Przewodniczącym Komisji będzie przedstawiciel Rządu, a zastępcami przedstawiciel robotników i przedstawiciel władz wojewódzkich, tworzą oni Prezydium Komisji.

Zadaniem Komisji będzie czuwanie nad realizacją ustaleń porozumienia i informowania zakładów o przebiegu pracy Komisji i realizacji porozumienia.

W przypadku powstania spornych kwestii, strony - przed podjęciem jakichkolwiek działań - mają obowiązek wzajemnych konsultacji w ramach Prezydium Komisji lub w całym składzie Komisji.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy apeluje do wszystkich zakładów pracy o podjęcie wszelkich starań zmierzających do nadrobienia w jak najkrótszym czasie strat, jakie gospodarka narodowa poniosła w wyniku przestoju w pracy.

Za Międzyzakładowy
Komitet Strajkowy:

1. Przewodniczący MKS
/-/ Marian Jurożyk
2. Wiceprzewodniczący MKS
/-/ Kazimierz Fischbein
3. Wiceprzewodniczący MKS
/-/ Marian Jaszczyk

Za Komisję Rządową:

1. Wicepremier
/-/ Kazimierz Barcikowski
2. Z-ca Członka Biura Politycznego
- Sekretarz KC PZPR
/-/ Andrzej Żabiński
3. I Sekretarz KW PZPR
w Szczecinie
/-/ Janusz Brych

Szczecin, dnia 30 sierpień 1980 rok.

PROTOKÓŁ POROZUMIENIA

zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy
Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r.
w Stoczni Gdańskiej

Komisja Rządowa i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy po rozważeniu 21 żądań strajkujących zakładów Wybrzeża doszły do następujących ustaleń:

W sprawie punktu pierwszego, który brzmi: "Akceptacja niezależnych od Partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych" ustalono:

1. Działalność Związków Zawodowych w PRL nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowników.
Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych,

- które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości widzieć można możliwość nawiązania współpracy między związkami.
2. Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszków międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów. Komisja Rządowa stwierdza, że Rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków: zawodowych, zarówno co do ich struktury organizacyjnej jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach ich działania. Rząd zapewni nowym związkom zawodowym pełną możliwość wypełniania podstawowych funkcji w zakresie obrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników. Jednocześnie gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji.
 3. Stworzenie i działalność niezależnych, samorządnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom międzynarodowej organizacji Pracy nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych. Wielość reprezentacji związkowych i pracowniczych wymagać będzie odpowiednich zmian ustawodawczych. W związku z tym Rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych dotyczących w szczególności ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym, kodeksu pracy.
 4. Powstałe Komitety Strajkowe mają możliwość przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczych takie jak Komitety Robotnicze, Komitety Pracownicze, Rady Robotnicze bądź w Komitety Założycielskie nowych samorządnych związków zawodowych. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski tych związków ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża. Komitety Założycielskie funkcjonować będą do statutowego wyboru nowych władz. Rząd zobowiązuje się do stworzenia warunków dokonania rejestracji nowych związków zawodowych poza rejestrem CRZZ.
 5. Nowe związki zawodowe winny mieć realną możliwość publicznego opiniowania kluczowych decyzji determinujących warunki życia ludzi pracy: zasad podziału dochodu narodowego na konsumpcję i akumulację, podziału funduszu konsumpcji społecznej na różne cele /zdrowia, oświatę, kultura/ podstawowych zasad wynagradzania i kierunków polityki płac, a szczególnie zasady automatycznej korektury płac w warunkach inflacji, wieloletnich planów gospodarczych, kierunków inwestycji oraz zmiany cen. Rząd zobowiązuje się zapewnić warunki do pełnienia tych funkcji.
 6. Międzyzakładowy Komitet powołuje ośrodek prac społeczno-zawodowych, którego zadaniem ma być obiektywna analiza sytuacji pracowniczej, warunków bytowych ludzi pracy i sposobu reprezentowania interesów pracowniczych. Ośrodek ten będzie dokonywał również ekspertyz w zakresie indeksu płac i cen oraz proponował formy rekompensaty. Ośrodek ten będzie również publikował wyniki swych badań. Ponadto nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa.
 7. Rząd zapewni przestrzeganie w Polsce przepisów artykułu i pkt. I ustawy o związkach zawodowych z 1949 r. który mówi, że gwarantuje się robotnikom i pracownikom prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowe powstające związki zawodowe nie wędą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przewiduje się, że nowa ustawa utrzyma tę zasadę. Jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS lub komitetów założy-

cielskich samorządowców związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowników w opracowaniu tejże ustawy.

W sprawie punktu drugiego, który brzmi: "Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym" ustalono:

Prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych. Ustawa powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa. W stosunku do uczestników strajk nie mogą być stosowane artykuły 52, 64 i 65 kodeksu pracy. Do czasu zaś uchwalenia ustawy Rząd gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

W sprawie punktu trzeciego, który brzmi: "Przestrzegać zagwarantowaną w konstytucji PRL wolność słowa, druku i publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawców oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wznrań" ustalono:

1. Rząd wnieśnie do Sejmu w terminie trzech miesięcy projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk, oparty na następujących zasadach. Cenzura powinna chronić interesy państwa. oznacza to ochronę tajemnicy państwowej oraz gospodarczej, której zakres określać będą przepisy prawa, spraw bezpieczeństwa państwa i jego ważnych interesów międzynarodowych, ochronę uczuć religijnych, a jednocześnie uczuć osób niewierzących, jak i uniemożliwienie rozpowszechniania treści szkodliwych obywatelom. Projekt ustawy obejmowałby również prawo zaskarżania decyzji organów kontroli prasy, publikacji i widowisk do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Prawo to zostanie także wprowadzone w drodze nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego.
2. Korzystanie ze środków masowego przekazu przez związki wyznaniowe w zakresie ich działalności religijnej będzie realizowane w drodze uzgodnienia problemów natury merytorycznej i organizacyjnej między organami państwowymi a zainteresowanymi związkami wyznaniowymi. Rząd zapewni transmisję radiową niedzielnej mszy w ramach szczegółowego uzgodnienia z Episkopatem.
3. Działalność radia i telewizji oraz prasy i wydawnictw powinna służyć wyrażaniu różnorodności myśli, poglądów i sądów. Powinna ona podlegać społecznej kontroli.
4. Prasa, podobnie jak obywatele i ich organizacje, powinna korzystać z dostępu do dokumentów /aktów/ publicznych, zwłaszcza administracyjnych, planów społeczno-gospodarczych itp., wydawanych przez Rząd i podległe mu organy administracyjne. Wyjątki od zasady jawności działania administracji określone zostaną w ustawie zgodnie z pkt. 1.

W sprawie punktu czwartego, który brzmi: "a/ Przywrócić do poprzednich praw: - luzni zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 r. i 1976 r., - studentów wydalonych z uczelni za przekonania. b/ Uwolnić wszystkich więźniów politycznych /w tym Edmunda Żadrożyńskiego, Jana Dożłowskiiego i Marka Dożłowskiego/. c/ Znieść represje za przekonania" ustalono:

- a/ Niezwłocznie zbadanie zasadności zwolnień z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. we wszystkich zgłoszonych przypadkach i w razie stwierdzenia nieprawidłowości natychmiastowe przywrócenie do pracy, jeżeli zainteresowani będą sobie tego życzyć, z uwzględnieniem lat w międzyczasie kwalifikacji. Będzie to miało odpowiednie zastosowanie w sprawach skreślonych studentów.
- b/ przekazanie spraw osób wymienionych w punkcie b do rozpatrzenia ministrowi Sprawiedliwości, który w terminie trzech tygodni nada stosowny bieg sprawie; w przypadkach śledztwa wyznaczone osoby są pozostawione wolności - przerwanie wykonywania kary do czasu zakończenia procesu;
- c/ rozpatrzenia zasadności tymczasowego aresztu i uwolnienie osób wymienio-

nych w aneksie.

d/ pełne przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym.

W sprawie punktu piątego, który brzmi: "Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu się Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz opublikować jego żądania" ustalono:
Realizację tego postulatu stanowić będzie podanie do publicznej wiadomości w środkach masowego przekazu o zasięgu krajowym niniejszego protokołu.

W sprawie punktu szóstego, który brzmi: "Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie Kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

a/ przetwarzanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,

b/ umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform" ustalono:

Uważamy za konieczne wydatne przyspieszenie prac nad reformą gospodarczą. Władze określą i opublikują w ciągu najbliższych miesięcy podstawowe założenia tej reformy.

Należy umożliwić szerokie uczestnictwo w publicznej dyskusji nad reformą. Związki zawodowe powinny uczestniczyć szczególnie w pracach nad uatawami o socjalistycznych organizacjach gospodarczych i o samorządzie robotniczym. Reforma gospodarcza powinna opierać się na zasadniczo zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw i rzeczywistym uczestniczeniu samorządu robotniczego w zarządzaniu. Odpowiednie postanowienia powinny gwarantować pełnienie funkcji przez związki zawodowe określone w punkcie pierwszym porozumienia.

Jedynie świadome spraw i mające dobre rozpoznanie w rzeczywistości społeczeństwo może być inicjatorem i realizatorem programu porządkowania naszej gospodarki. Rząd rozszerzy w sposób zasadniczy zakres informacji społeczno-ekonomicznej dostępnej społeczeństwu, związkom zawodowym oraz organizacjom gospodarczym i społeczanym.

MKS postuluje ponadto:

- stworzenie trwałych perspektyw dla rozwoju chiłopskiego gospodarstwa rolnego - podstawy polskiego rolnictwa,
- zrównanie sektorów rolnictwa w dostępie dla wszystkich środków produkcji, włącznie z ziemią,
- stworzenie warunków dla odrodzenia samorządu wiejskiego.

W sprawie punktu siódmego, który brzmi: "Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenia za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZ" ustalono:

Ustala się uruchomienie pracownikom zakłóg strajkujących za okres strajku zaliczki w wysokości 40% wynagrodzenia, a po przystąpieniu do pracy pracownicy otrzymują wyróżnienie do 100% wynagrodzenia obliczanego tak jak za okres urlopu wypoczynkowego, na zasadzie 8-godzinnego dnia pracy. MKS zwraca się do zarządców w nim zakłóg, aby po zakończeniu strajku, współdziałając z dyrekcjami przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji, podjęły działania dla zwiększenia wydajności pracy, oszczędności materiałów i energii oraz obowiązkowości na każdym stanowisku pracy.

W sprawie punktu ósmego, który brzmi: "Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen" ustalono:

Wprowadzane będą stopniowo podwyżki płac wszystkich grup pracowników, a przede wszystkim płac najniższych. Uzgodniono jako zasadę, że płace będą podnoszone w poszczególnych zakładach i grupach branżowych. Podwyżki są i będą realizowane przy uwzględnieniu specyfiki zawodów i branż w kierunku podwyższenia uposażenia o jedną tabelę płac bądź odpowiedniego zwiększenia innych elementów płac lub grupy zaszeregowania. W odniesieniu do pracowników umysłowych przedsiębiorstw - podniesienie uposażenia odpowiadać będzie wysokości jednej kategorii osobistego zaszeregowania. Zakończenie wprowadzenia aktualnie omawianych podwyżek płac nastąpi do końca września br. zgodnie z porozumieniami branżowymi.

Rząd po dokonaniu analizy wszystkich branż przedstawi do 31-X-1980 r. w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi program wzrostu płac od 1-01-1981 r. dla najniżej zarabiających, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin wielodzietnych.

W sprawie punktu dziewiątego, który brzmi: "Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza" ustalono:

Przyjęto za konieczność zahamowanie wzrostu cen towarów powszechnego użytku poprzez wzmoczoną kontrolę sektora uspołecznionego i prywatnego, w szczególności zaprzestanie tzw. cichej podwyżki cen.

Zgodnie z decyzją Rządu będą prowadzone badania nad kształtowaniem kosztów utrzymania. Będą one również prowadzone przez związki zawodowe oraz instytucje naukowe.

Rząd opracuje do końca roku 1980 zasady rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania, które zostaną poddane pod publiczną dyskusję a po uzgodnieniu zostaną wprowadzone w życie. Zasady te powinny uwzględnić problem minimum socjalnego.

W sprawie punktów: dziesiątego, który brzmi: "Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki",

jedenastego, który brzmi, "Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym", trzynastego, który brzmi: "Wprowadzić na mięso i przetwory kartki - bony żywnościowe /do czasu opanowania sytuacji na rynku/, ustalono:

Ustalono, że zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso do 31-XII-1980 r. w wyniku m.in. zwiększenia opłacalności produkcji rolnej, ograniczenia do niezbędnego minimum eksportu mięsa i dodatkowego importu mięsa. Równocześnie w tym samym terminie przedstawiony zostanie program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego.

Uzgodniono, że w sklepach Pewexu nie będzie prowadzona sprzedaż deficytowych towarów powszechnego użytku produkcji krajowej. O podjętych decyzjach i działaniach w przedmiocie zaopatrzenia rynku społeczeństwo zostanie poinformowane do końca roku.

MKS wnosi o likwidację sklepów komercyjnych, uporządkowanie i ujednolicenie cen mięsa i wyrobów mięsnych na średnim poziomie.

W sprawie punktu dwunastego, który brzmi: "Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez - zrównanie zasiłków rodzinnych, - zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp." ustalono:

Przyjmuje się postulat konsekwentnego stosowania doboru kadr kierowniczych na zasadach kwalifikacji i kompetencji, zarówno członków partii, stronnictw jak i bezpartyjnych. Program zrównania zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych Rząd przedstawi do 31-XII-80 r. Komisja Rządowa stwierdza, że prowadzone są wyłącznie bufety i stołówki pracownicze podobnie jak w innych zakładach pracy i urzędach.

W sprawie punktu czternastego, który brzmi: "Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat a dla mężczyzn do lat 55 lub przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek" ustalono:

Komisja Rządowa uważa postulat obecnie za niemożliwy do spełnienia w aktualnej sytuacji gospodarczej i demograficznej kraju. Sprawa może być poddana pod dyskusję w przyszłości. MKS postuluje zbadanie do 31 grudnia 1980 r. tej sprawy i uwzględnienie możliwości wcześniejszego o 5 lat przechodzenia na emeryturę pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych /30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn/.

W przypadku pracy szczególnie uciążliwej przez co najmniej 15 lat/. Powinno to następować wyłącznie na wniosek pracownika.

W sprawie punktu piętnastego, który brzmi: "Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych" ustalono:

Komisja Rządowa oświadcza, że podwyższenie najniższych emerytur i

rent będzie następowała corocznie odpowiednio do możliwości ekonomicznych kraju, oraz z uwzględnieniem podwyżek najniższych płac. Rząd przedstawi program realizacji w terminie do dnia 31.XII.1980 r. Rząd przygotowuje propozycje aby najniższe renty i emerytury podwyższyć do tzw. minimum socjalnego określonego na podstawie badań odpowiednich instytutów udoświadczonych opinii publicznej i poddanych kontroli związków zawodowych. MKS podkreśla niezwykłą pilność tej sprawy i podtrzymuje postulat zrównania emerytur i rent starego i nowego portfela oraz uwzględnienia wzrostu kosztów utrzymania.

W sprawie punktu szesnastego, który brzmi: "Poprawić warunki pracy Służby Zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym" ustalono:

Uznano za niezbędne natychmiastowe zwiększenie mocy wykonawczych na inwestycje Służby Zdrowia, poprawę zaopatrzenia w leki drogą dodatkowego importu surowców, podwyżki płac wszystkim pracownikom Służby Zdrowia /zmiana siatki płac pielęgniarek/ oraz pilne przygotowanie programów rządowego i resortowego dla poprawienia stanu zdrowia społeczeństwa.

Inne kierunki działań w tym zakresie zawarte są w załączniku.

Załącznik do postulatu 16:

1. Wprowadzić w życie "Kartę praw pracownika Służby Zdrowia".
2. Zapewnić w sprzedaży odpowiednią ilość bawełnianej odzieży ochronnej.
3. Za odzież roboczą wypłacać ekwiwalent z puli kosztów rzeczowych.
4. Zabezpieczyć fundusz płac w sposób umożliwiający przyznanie odpowiednich dodatków wszystkim wyróżniającym się w pracy - zgodnie z obowiązującymi teoretycznie możliwościami.
5. Ustalić wzrastające dodatki za wysługę lat po kolejnych 25 i 30 latach pracy.
6. Ustalić dodatek za pracę w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia, wprowadzić dodatek za pracę zmianową dla pracowników niemedycznych.
7. Przywrócić dodatek za pracę z czynnymi zakaźnie lub zakaźnym materiałem biologicznym, podnieść płace za dyżury nocne pielęgniarskie.
8. Uznać schorzenia kręgosłupa za chorobę zawodową stomatologów.
9. Przydzielić opak dobrej jakości dla szpitali i żłobków.
10. Wyrównać dodatki za wysługę lat dla pielęgniarek nie mających pełnego średniego wykształcenia do poziomu pielęgniarek dyplomowanych.
11. Wprowadzić dla wszystkich pracowników fachowych siedmiogodzinny dzień pracy.
12. Wprowadzić wolne soboty bez odpracowywania.
13. Dyżury niedzielne i świąteczne opłacać ze zwykłą 100%.
14. Bezpłatne leki dla pracowników Służby Zdrowia.
15. Umożliwić częściowy zwrot pożyczki mieszkaniowej z funduszu socjalnego.
16. Zwiększyć limit mieszkań dla pracowników Służby Zdrowia.
17. Samotnym pielęgniarkom umożliwić przydział mieszkań.
18. Fundusz nagród zamienić na trzynastą pensję.
19. Po 20 latach pracy w Służbie Zdrowia zapewnić urlop sześciotygodniowy oraz umożliwić otrzymanie płatnego rocznego urlopu na poprawę zdrowia jak nauczyciele.
20. Zapewnić płatne urlopy doktoryzującym się w wymiarze 4 tygodni, a specjalizującym się - 2 tygodni.
21. Zapewnić pełne prawo do dnia wolnego po dyżurach lekarskich.
22. 5-godzinny czas pracy dla pracowników żłobków /jak w przedszkolach/ oraz bezpłatne żywienie.
23. Wprowadzić przydziały samochodów dla pracowników podstawowej opieki zdrowotnej i zasadę limitu kilometrów lub ryczałtu na przejazdy służbowe.
24. Pielęgniarki z wyższym wykształceniem uznać i opłacać jak inny personel z wyższym wykształceniem.
25. Powołać wyspecjalizowane ekipy remontowe w ZOZ-ach, aby uchronić obiekty Służby Zdrowia przed dalszą dekapitalizacją.
26. Podnieść normy na leki na 1 leczonego w szpitalu z 1.138 zł do 2.700 zł, bo taki jest rzeczywisty koszt leczenia, oraz stawki na żywienie.
27. Ustalić talony żywnościowe dla chorych obojętnie.

28. Zwiększyć liczebność taboru sanitarnego dwukrotnie - bo taka jest realna potrzeba już dziś.
29. Zapewnić czystość powietrza, gleby¹ i wód - zwłaszcza morskich przybrzeżnych.
30. Równoległe z oddawaniem do użytku nowych osiedli mieszkaniowych oddawać mieszkańcom do użytku przychodnie, apteki i żłobki.

W sprawie punktu siedemnastego, który brzmi: "Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących" ustalono: Komisja w pełni podziela treść tego postulatu. Odpowiedni program przedstawia władze wojewódzkie w terminie do 30 listopada 1980 r.

W sprawie punktu osiemnastego, który brzmi: "Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres 3 lat na wychowanie dziecka" ustalono: W terminie do 31 grudnia 1980 r. zostanie przeprowadzona w porozumieniu ze związkami zawodowymi możliwości gospodarki narodowej i określone czasokres i wysokość miesięcznego zasiłku dla kobiet korzystających z urlopu aktualnie bezpłatnego na wychowanie dziecka. MKS postuluje aby w przeprowadzonej analizie uwzględnić wprowadzenie tego zasiłku w wysokości pełnego wynagrodzenia w pierwszym roku po urodzeniu dziecka oraz 50% w drugim roku, w kwocie nie niższej niż 2.000 zł miesięcznie. Postulat ten powinien być zrealizowany stopniowo począwszy od pierwszego półrocza 1981 r.

W sprawie punktu dziewiętnastego, który brzmi: "Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie" ustalono: Zostanie przedstawiony do 31 grudnia 1980 r. przez władze wojewódzkie program poprawy sytuacji mieszkaniowej mający na celu skrócenie okresu oczekiwania na mieszkanie. Program ten będzie poddany szerokiej dyskusji społeczeństwa województwa oraz skonsultowany z właściwymi organizacjami /ZUP, SARE, NOT i in./ Program winien również uwzględnić wykorzystanie istniejących fabryk domów oraz dalszy rozwój bazy produkcyjnej budownictwa. Takie same działania zostaną podjęte w całym kraju.

W sprawie punktu dwudziestego, który brzmi: "Podnieść diety z 40 zł do 100 zł i dodatek za rozłąkę" ustalono: Uzgodniono, że od 1 stycznia 1981 r. zostanie zwiększona wysokość diet i dodatku za rozłąkę. W sprawie tej propozycje zostaną przedstawione przez Rząd do dnia 31 października 1980 r.

W sprawie punktu dwudziestego pierwszego, który brzmi: "Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i w systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy" ustalono: Nastąpi opracowanie i przedstawienie do 31 grudnia 1980 r. zasad i sposobu realizacji programów wprowadzania wolnych płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy. Program ten będzie uwzględniał zwiększenie ilości wolnych płatnych sobót już w 1981 r. Inne kierunki działania w tym zakresie zawarte są w załączniku zawierającym postulaty MKS.

Po dokonaniu powyższych ustaleń uzgodniono co następuje:
 Rząd zobowiązuje się do:
 - zapewnienia osobistego bezpieczeństwa oraz utrzymania dotychczasowych warunków pracy uczestnikom obecnego strajku jak również osobom wspomagającym strajk -
 - rozpatrzenia w układzie resortowym specyficznych spraw branżowych zgłoszonych przez załogi i wszystkich zrzeszonych w MKS strajkujących zakładów -
 - niezwłocznego opublikowania w środkach masowego przekazu o zasięgu krajowym /prasa, radio, telewizja/ pełnego tekstu protokołu niniejszego porozumienia.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy zobowiązuje się do zakończenia strajku z dniem 31 sierpnia 1980 r. o godz. 17.00.

PREZYDIUM MKS

KOMISJA RZADOWA

Przewodniczący Lech Walęsa

W-ce przewodniczący
Andrzej KokołdziejW-ce przewodniczący
Rogdan Lis

Członkowie:

Lech Bądkowski

Wojciech Gruszczyński

Andrzej Gwiżdża

Stefan Indebaki

Jerzy Kwiecik

Zdzisław Kobylński

Henryka Krzywonos

Stefan Lewandowski

Alina Rieckowska

Józef Frybyłaki

Jerzy Sikoroni

Lech Sobieszak

Tadeusz Stanny

Anna Walentynowicz

Florian Wiśniewski

Przewodniczący
Mieczysław JagielakiW-ce prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Członkowie:

Zbigniew Zieliński

Członek Sekretariatu

KC PZPR

Tadeusz Fiszbach

Przewodniczący Wojewódzkiej

Rady Narodowej w Gdańsku

Jerzy Kokołdziej

Wojewoda Gdański

Załącznik do pkt. 21

1. Zmienić rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie sposobów obliczania wynagrodzenia za urlop i zasiłku chorobowego w systemie 4-brygadowym. Obecnie stosuje się średnią z 30 dni /a pracują w miesiącu 22 dni/. Ten sposób obliczania obniża średnią dniówkę przy krótkich okresach choroby oraz sanita ekwiwalenty za urlopy.
2. Domagamy się uporządkowania w jednym akcie prawnym /rozporządzeniu Rady Ministrów/ zasad obliczania wynagrodzenia za okres nieobecności w pracy w poszczególnych przypadkach. Niejasność przepisów wykorzystywana jest obecnie przeciwko pracownikom.
3. Brak wolnych sobót dla ludzi pracujących w systemie 4-brygadowym zrekompensować dodatkowymi dniami urlopu. Obecna wielka ilość wolnych dni w systemie 4-brygadowym niż w innych systemach pełni rolę okresu wypoczynkowego po bardziej wyczerpującym trybie pracy a nie rzeczywiste wolnych dni. Argumenty wysuwane przez administrację, że takie rekompensaty winny być dawane dopiero po zrównaniu ilości godzin przepracowanych w obu systemach nie wydają się słuszne.
4. Domagamy się wszystkich wolnych sobót w miesiącu tak jak w innych krajach socjalistycznych.
5. Domagamy się uszylenia art. 147 Kodeksu Pracy, który dopuszcza do przedłużenia przeciętnej normy czasu przepracowanego do 9 godzin w tygodniu przy wystąpieniu dodatkowych dni wolnych, a także art. 148. Obecnie mamy jedną z najdłuższych norm czasu pracy w Europie.
6. Wzmocnić znaczenie umownych postanowień dotyczących wynagradzania przez wprowadzenie zmian w Kodeksie Pracy, że nie tylko zmiana stawki osobistej zaszerzowania lub innych składników wynagrodzenia, lecz także zmiana metody wynagrodzenia /dniówki na akord/ wymagają wypowiedzenia przez pracodawcę.
Należy również prowadzić zasady aby stawka zaszerzowania osobistego przy wynagradzaniu akordowym była stosowana w zasadzie do wszystkich robót, które pracownik wykonuje.
Należy równocześnie uporządkować sprawę wykorzystania młodych pracowników zgodnie z ich kwalifikacjami, aby powyższe ustalenie nie stało się dodatkową barierą w swansis zawodowym.
7. Wprowadzić w systemie zmianowym zwiększenie do 50% dodatku za pracę w godzinach nocnych w systemie dniówkowym i 30% rzeczywistego zarobku w systemie akordowym. Domagamy się też dodatku za pracę na zmianę południową /tak jak w przemyśle chemicznym/.
Postuluje się rozpatrzenie tych postulatów przez Rząd do 30 listopada 1980 r.

ROBOTNIK

JAKIE MAMY GWARANCJE

Przez dwa miesiące narastała w Polsce fala strajków. Wzrost się tak, ponieważ nie dochodziło do porozumienia między władzą a społeczeństwem. Władza dążyła nie chciała ustąpić ze swych strajkowych pozycji, chroniąc swą skostniałą strukturę sama podwyższała strajki.

Gdy strajkujący w lipcu zaczęli podrywać plan jako reaksyjność ze wzrost kosztów utrzymania, prasa milcząca i milcząca rząd dają pieniądze temu, kto tego żądał, bez żadnej gwarancji, że będzie można coś za nie kupić. Ale nie tylko o pieniądze strajkujących chodziło lecz o gwarancje, że ich był nie będzie się pogarszał, że podjęte zostały wszystkie kroki uzdrawiające gospodarkę.

Gdy w lubelskim wędlni kolejowym robotnicy domagali się autentycznej reprezentacji robotniczej - nosy Rad Zakładowych, gdy stanął Gdansk, były prezydent obywateli, że nie podważała przez rok cen mięsa.

Gdy Wybrzeże zażądało w końcu wolnych związków zawodowych - Giersek obiecał nowe wybory do Rad Zakładowych.

Wreszcie obiecano nam reformę związków zawodowych i ich nowy statut, opracowany przez reprezentacje robotnicze, rozważanie cenzury i doposażenie do głosu wsiu środowisk, którym głos ten dotyczył oszczędzanie. Obietnice że jednak nikogo już nie zadowolili. Władzą bowiem wszyscy, że są to ustępowe chwile i że tak jak Październiku 1956 roku i po Grudniu 1970 r. władza się z nich wycofa, gdy tylko będzie to możliwe.

Gdy w Październiku 1956 roku społeczeństwo żądało dalszej demokratyzacji systemu, Gomułka powiedział: drugiego etapu nie będzie. Od tej chwili zaczęła też władza tłumić proces demokratyzacji, zamknięła kluby dyskusyjne, pisma, ograniczając Rady Robotnicze, aż do ich likwidacji. Historia nauczyła nas myśleć, że wszystko należy zdobyć za jednym zamachem, w pierwszym etapie.

Tego jednak zrobić się nie da: nie zgodzi się na to władza ani nasi sąsiadzi. Czy musi się więc powtórzyć historia, czy musi być tak jak po Październiku i Grudniu?

Nie warto żądać od władzy obietnic, z których może się łatwo wycofać. Pierwszy etap musi polegać na zdobyciu przez społeczeństwo gwarancji, że proces demokratyzacji będzie kontynuowany.

Jak takie gwarancje zdobyć? Na czym mają one polegać?

W Październiku społeczeństwo gwarancji nie miało. Powstały więc pisma, kluby dyskusyjne, które władza zamknęła jednym kiwnięciem palca, Rady Robotnicze, które szybko zamierały wraz z ograniczeniem swobody ich działania. Władza dążyła, władza zabierała.

Po Grudniu Giersek obiecał konsultacje z robotnikami. Szybko się jednak z nich wycofał i nie było nikogo, kto mógł się o nie upomnieć.

Gwarancji nie uzyskamy od władzy. Nie chodzi tu o ich obietnice. Społeczeństwo musi się zdobyć na ogromny wysiłek samorganizacji. Trzeba stworzyć niezależne, autentyczne reprezentacje zawodowe i społeczne /związki zawodowe, reprezentacje chłopów, towarzystwa kulturalne i naukowe itp./ Dzięki nim można będzie się ochronić od tego co było po Październiku i Grudniu. Tylko one będą się mogły upomnieć o niespełnione obietnice i bronić tego, co zostało zdobyte. Dzięki nim krok po kroku rozszerzać będzie można zakres wolności.

Władze dątnie dążyły o wypracowanie systemu społeczeństwa w rządzeniu, odbierając mu zarządem wszystkie organizacje, które dawały szansę takiego współdziałania. Najbardziej pilnowały związków zawodowych. Dlatego tak ważne jest dziś, by załogi wyznaczyły swoje autentyczne przedstawicielstwa związkowe.

W roku 1956 Polska ratyfikowała 87 Konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy, której art. 2 i 3 mówi, że: "Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżniania, mają prawo bez uszczerbku uprzedniego zezwolenia tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jedyną zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swoich statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz układowania swego programu działania.

Władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczyła to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem".

Przez ponad dwadzieścia lat prawo polskie było zaprzeczeniem tej konwencji. Teraz, dzięki twardej postawie Wybrzeża, dzięki solidarności całego kraju uzyskaliśmy od władz zapewnienie o zmianach w ustawodawstwie. Uzyskaliśmy prawo do swobodnego tworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych.

Porozumienie, jakie zostało zawarte pomiędzy robotnikami Wybrzeża i władzami jest ogromnym sukcesem. Boje mam one szansę, którą trzeba wykorzystać. Związki zawodowe nie powstają same z chwilą wprowadzenia przez rząd gwarancji prawnych ich istnienia. Trzeba je organizować, trzeba formułować ich statuty, wyznaczać przywódców. Trzeba budować, jak robią to już teraz robotnicy Wybrzeża, niezależne związki zawodowe - załączki demokracji.

WYPOWIEDŹ STEFANA BRATKOWSKIEGO

na zebraniu POP przy Oddziale Warszawskim ZLP, 5.IX.1980 r.

/publikujemy bez wiedzy autora/

Zabieram dziś głos z nadzieją, że być może dotrze on z tego miejsca do wszystkich współtowarzyszy w naszej partii. Z tego miejsca, ponieważ tutaj na tej sali, od trzech lat mówi się w naszej partii to, co nie wszędzie odwzajemni się pomyśleć. Byłoby oczywiście najprościej napisać i wydrukować te słowa w gazecie, ale obawiam się, że nie dojdą one do druku. Dotrą więc pewnie do naszych współtowarzyszy za pośrednictwem zagranicznych radiostacji, jako że wciąż jeszcze mają one dzisiaj w Polsce stworzony przez naszą władzę praktyczny monopol na informację.

Nie jest dziś miło być członkiem partii, a dla wielu z nas bardzo, bardzo gorzko. Jednym, bo przychodził zrezygnować z części wszechwładzy, z nagromadzonych majątków i przywilejów, ale nie tych mam na myśli. Myślę o tych drugich, którzy zdawali sobie sprawę, dokąd nasza partia zbrnęła, a przez ostatnie miesiące pstrykli z przerażeniem na długootrwały jej konflikt z klasą, od której wzięła nazwę.

Wiem, że nie jest łatwo dziś lubić naszą partię. Tym mniej - mieć do niej zaufanie. Legitymacja partyjna nie oszczędza dziś życia. Na domiar to szeregowo-nasze członkostwo stało się członkowstwem bez godności, ponieważ znalazło się najniżej w hierarchii feudalnej struktury naszej partii, bez głosu, zdegradowane i pozbawione sstyfakcji uczestnictwa w życiu własnej partii. Ale ja tu chciałbym, w miarę skromnych możliwości, jakoś tę legitymację podnieść - bo musimy, powtórzę, musimy nadsz jej posiadaniu poczucie sensu i tej utraconej godności. Może to brzmie dziwnie moralistycznie w ustach pragmatyka, ale chciałbym powołać się na fakt, że wszystko, co pragmatycznego proponowałem tutaj przez 3 lata, poszytywało nieraz za szalenie....

Potrzebna jest partia, której prestiż nie będzie zależał tylko od trafnych albo niemądrych decyzji kierownictwa, lecz od jej członków, zajmujących się polityką i działalnością społeczną, a nie urzędniczym i wyręczaniem administracji, czy też popieraniem wszelkich możliwych pomysłów kierownictwa i świadczeniem mu asysty. Czy to realne? Chciałbym najpierw przypomniać, że nie wszyscy przesyłają do partii dła karier, dla wygody, dla pieniędzy. Nie można przyjąć, że 3 miliony Polaków to wyłącznie ewangelicy, lizusy i kombinatory. Każda partia rządząca nimi obrasta, w naszej partii nazwożyło się ich do obrzydzenia. Ale są w niej byli członkowie PPR z czasów okupacji i Gwardii Ludowej, zostali tracąc tych znać Okł, kto wie, czy nie więcej od nich - byłych żołnierzy AK, i jeszcze więcej - byłych PPS-ów. Są tu ZWM-owcy, OK TUR-owcy, Wiciarze i członkowie ZMPS "Życie", młodzież popań-dziernikowa, ludzie którzy brali socjalizm na serio. Niezaważa się ona partią robotniczą, a nie komunistyczną, ponieważ złożyli się na nią bardzo dziwni ludzie, związani przede wszystkim z robotniczą sprawą. Także dziś jest podobnie - około 2/3 członków partii wierzy w Boga, komuniści w sensie dosłownym stanowią w niej mniejszość. Nie wolno o tym zapominać, bo inaczej nieżego nie będzie się rozumiało, jak się nie rozumiało do tej pory.

Człowiek, który mówi o sobie "komunistę", jak ja, musi rozumieć i uszanować wszelkie odwołania aszankowania politycznego w tej partii, zamiast udawać, że są w niej tylko tacy, jak on. Niestety nasza partia, choć w nazwie ma "Zjednoczona", zapomniła, że dziedziczy, że powinna dziedziczyć tradycje po wszystkich ruchach lewicowych i postępu w Polsce, po dawnych socjalistach, związkowcach, ludowcach, spółdzielcach, syndykalistach, wiciarzach, od "Związku Plebejuszy", prawdziwie pierwszej i zapomnianej i przemilczanej organizacji rewolucyjnej na ziemiach polskich na dwa pokolenia przed Waryńskim, są po książki-spółdzielców, takich jak Szmerzewski, Wewrznyski, Bliźniński; zapomniani i przemilczani nawet w środowisku katolickim. Musimy dziedziczyć po wszystkich, którzy przybliżali sprawiedliwość społeczną. Inaczej, miast być bujajm drzewem, będzie to partia kółków w płocie, ograniczającym prywatne polwarki naszych bonzów.

Dlaczego jednak ta partia? Odpowiem krótko: bo innej nie ma! Rozumian rozgoryczenie, kolejne rozczarowanie, zdegustowanie wreszcie. Ale kto chce robić socjalizm, a więc realnie zajmować się polityką na rzecz socjalizmu, musi brać rzeczywistość, jaką ona jest. Teraz. Nie przed 30 laty i nie za 30 lat. To prawda, także i socjalizm jako ideologia, jako program polityczny, został zaszargany, ułtozony, opaskudzony tak, że go dla wielu osób spod natury i badury nie widać, a przywódcy komunistycznych i lewicowych partii w świecie kapitalistycznym nie widać, gdzie oczy podziąć. A co to w ogóle jest? My zaś wiemy, że czeka nas jeszcze spore przykrych, śmierzdzących rewolucji o Szczepańskich, Petykach et ocsertes, rewolucji, które już wprawiły w oskupienie sktyw warszawskiej organizacji partyjnej; obawiam się zreszta, że przyjdą i dalsze sensacje. Trzeba to będzie jakoś znieść psychicznie; i własnymi rękami, nie dopiero pod naciskiem, oczyścić z błota. Właśnie w imię socjalizmu!

Czy mamy szansę przywrócić tam słowu pierwotne jego znaczenie, sens i powagę? Mówiłem tu, dokładnie rok temu, że stajemy właśnie wobec wielkiego, najszlachetniejszego w gatunku wyzwania, jakim jest program społeczeństwa obecnego polskiego psplek, wobec perspektywy niezwyklej rywalizacji, lub ... porozumienia. Do tego palpańszo-socjaldemokraty związkowcy brazylijscy zwracali się - "companero papa" - towarzyszu papieżu. Jeśli rzeczywistość naszych dni rozważać bez snalizy perapetyw, tych formalnych za lat 10, takie rozważania będą bezprzedmiotowe.

Warto dziś zresztą przesnalizować te elementy sytuacji również z innych jeszcze przyczyn. Pomyślmy: zwrotu w stronę ludu dokonała instytucja, która przez wiele wieków, nie dziesięcioleci, była uosobieniem i kwintesancją feudalizmu i to we wszystkim, w poglądach, w sposobie organizacji, w obycajch: dziś jeszcze niemało jej przedstawicieli zapomniał, że nie mówi do ciemnych prostaczków, lecz do równych sobie współobywateli, o własnym zdrowym rozsądku, nie do dzieci już, lecz do braci. Kościół wraca z daleka. Ale po-traffic w końcu wykreślił ze swej tradycji zbrodnie inkwizycji, stoey i krwa-

we mordy w imię wiary, a grona starych, steranych wiekiem ludzi, każdy ze swoim ambicjami i obsesjami, potrafili wybrać głowę kościelną niby z komputera. Myśląc, że to pouczający przykład, bo dowodzi, że można wycofać się ze ślepego zanka. Musimy spróbować i my!

Młodzień być może nie pójdzie za nami - pokoleniem swych ojców, bo młodzież zawsze kontestuje wobec swych ojców. Ale może sięgnie przy naszej pomocy do wzorów dziadków, których tradycje sągubiliśmy. Za wywołanie, za sprawę ludu, socjalizm i demokrację uwalnającą dziesiątki i setki wspaniałych ludzi; tysiące mądrych i dzielnych dla tych idei pracowało. Socjalizm był, a do dziś w wielu rejonach świata jest swoistą religią społeczną, religią nadziei ludu. Ja osobliście nie lubię religijności w polityce, bo to zwykle obraża mnie w nietolerancję, a potem o skłonność do skramania o głowę tych, którzy nie mieszczą się w kanonie wiary. Ale socjalizm był na szczęście religią szacunku dla człowieka i jego zdolności myślenia. To mu przysymniej trzeba przywrócić. Nie tylko trzeba. Można!

Ten socjalizm musi należeć do wszystkich. Przed marksowskim socjalizmem był chrześcijański, spóźnialszy, wyidealizowany. Socjalizm wziął się z nauk moralnych, z dążenia do sprawiedliwości społecznej. To nas łączy. Pozostajemy, komunistami, niech każdy ma prawo do swoich socjalistycznych motywacji, i byłoby dobrze, gdyby nasza partia, za przykładem włoskiej, działającej w kraju o zbliżonej kulturze i tradycji, przyjęła m.in. zasadę, że nie świec-topogład jest warunkiem przynależności, lecz zgoda na wspólny program polityczny. Nie można się politycznie określać wedle stosunku do Pana Boga, na dowiar, gdy wiadomo, że Bóg dzisiejszego "compañero papa" nie będzie przeszkadzał w robieniu socjalizmu. Mnie raża w partii złodziejstwo, malwersanci i wydegrasze, a nie ci, którzy się modlą. W ogóle nikt, kto się modli, jeśli tylko przestrzega zasady szacunku wobec mojego niemożenia się i nie żąda, by w szkole wykładano dzieje skorupy ziemskiej wedle Księgi Rodzaju....

A jeśli wspólny program polityczny może łączyć w partię kierującą się marksizmem-leninizmem ludzi o różnych światopoglądach, to byłoby dobrze, gdyby mogli i chcieli wrócić do niej ci, którzy musieli z niej odejść. Powtórzę: do robienia socjalizmu w Polsce nie ma innej partii.

W apwach Partii wiele mądrych słów napisali w swym dokumencie towarzysze z WSES. Nie będą tego tu streszczać. Chodzi o demokratyzację partii, której półwojskowy system organizacji sprawdził się w warunkach walki o władzę, ale dziś przekształcił się w feudalny system lenny, rządony przez coś w rodzaju oligarchii magdeckiej. Partia musi wykształcić również wewnętrzne mechanizmy samokontroli, by nie funkcjonować wedle reguły: "co 5 lat zjazd, co 10 - katastrofa". To, co się stało nie jest kłęską. To rzeczywistość upomni się o swoje prawa. Bo samorządy we współczesnych systemach władzy są skurat po to, by władze centralna nie musiała brać odpowiedzialności za wszystko. Wpę nie kłęska, lecz kwestia zdrowego rozsądku. Jeśli zaś ma się w partii 3 miliony dorodnych ludzi, to niby czego się bać? Przeciwnie, może być dla partii rzeczą wręcz błogosławioną, jeśli każdy z jej członków będzie mógł i musiał autentycznie działać społecznie, brać udział w prawdziwym życiu społecznym, nie w życiu na niby.

Partia stanie się wówczas partią polityczną, którą nie jest, przestanie być stowarzyszeniem dla popierania błędów kierownictwa. To sąsna, nie strata. Partia takich ludzi potrafiłaby naprawdę gwarantować socjalizm, dopilnować, by nie robiono z niego szopki potiomkinskich wsi i wywieszanych hask partyjnego samochwalatwa. Chyba, że się ma szeregowych członków partii za owe kozki w płocie, nie wierzy się im, i pogardza nimi, co byłoby groźniejsze od wszystkich błędów....

Trzeba więc dojrzeć szansę. I oddawać, co ich, nawet przeciwnikom. To nie my, ale KOR pierwszy w roku 1976 upomnił się o robotników. Jego zasługa. Przykro, że nie nasza, ale taka jest prawda. I nie me co trabić o alskich antysocjalistycznych, straszyc naszych sojuszników, jeśli się robiło, co można, by ponosić kłęski. Nie KOR je naszej partii zadawał. KOR nie prowadził nam ofiojalnej propagandy, nie zdeorganizował gospodarki, nie zadłżył kraju do granic bankructwa, nie patronował złodziejom i utracjuszom. Te kłęski, autentyczne, tragiczne zgłowało naszej partii własne kierownictwo. Od począ-

tku do końca. Mówiliśmy, ostrzegaliśmy, razem z ogromnym kręgiem bezpartyjnych intelektualistów proponowaliśmy drogi wyjście przy gwarancjach pokoju społecznego. Wszystko bez skutku. Aż przyszła ściana!

Czy damy radę? Czy mamy prawo do nadziei? Oglądaliśmy na własne oczy jak człowiek, odbierany w opinii publicznej jako lojalny urzędnik kolejnych szefów państwa przeobraził się po paru dniach w męsa atenu. Inny, o którym wiedzieliśmy, że ma charakter, pokazał że potrafi być świetnym politykiem. Jeszcze inny, znany głównie jako sprawny menadżer, poszedł od razu do warszawskich robotników, nie bojąc się ludzkich nerwów i irytacji, umiał rozmawiać i porozumieć się z ludźmi. Nie stracili twardzi i szczerzy współpracownicy sekretarza wojewódzcy, jak choćby Fiszbach... Słowem nie brakuje ludzi do kierowania tą partią, ludzi cieszących się zaufaniem i w partii i poza nią, o sprawdzonym doświadczeniu i kwalifikacjach. Na pewno nie może być to nikt, kto - jeśli tak się to naprawdę zdarzyło - opowiadał się przed tygodniem za najwyższą siłą przeciw robotnikom, ponieważ taki wariant oznaczałby koniec partii, jej śmierć polityczną. Samobójców w kierownictwie należy raczej unikać.

Mówiąc nawiasem, to wyrażę pochwale, że nie użyto siły, że kierownictwo partii, która wzięła nazwę od robotników, nie bronilo swoich stózków strzelając do nich, anię głęboko wstrząsnęło. To mógłby być komplement dla Somożów, a nie dla kierownictwa, które szukało tyle poparcia tych samych robotników po grudniu. To ma być oczywiste i naturalne, że tu się nie strzela, nie morduje, zwłaszcza gdy nikt, poza kilkuset osobowymi grupkami bez znaczenia, nie stawiało konstatacyjnych podstaw ustroju, a KOR wydawał kolejne stabilizujące i toniujące oświadczenia. Kryza nakreśliła kierownictwo, która nowoczesnym, wykształconym społeczeństwem chciało rządzić, jak Żuluszmi /czego nie mówię, by obrazić Żulusów/. A tak nie można. Nie da się po prostu. Więc nie sposób dziś liczyć, że mogą coś zdziałać dla partii ludzie, którzy oszukiwali utracili wiarygodność, albo tacy - powiedzmy - którzy w oczach chłopów utracili się z polityką degradacji indywidualnego rolnictwa, czy w oczach przemysłu - z marnotrawstwem i rozpasaniem finansowym osławionego "gangu z maszynówki". Tu nie wchodzi w grę osobiste sympatie czy antypatie. Zawsze dżakiem i ja i moi przyjaciele, by nie wkieść się w układy personalne, bo my w to nie gramy. Nam chodzi o zmiany i gwarancje systemową. Tu chodzi o szanse tej partii na wiarygodność.

Krótko: potrzebujemy nadzwyczajnego zjazdu partii i rzeszowej, uczciwej, nie histerycznej dyskusji w duchu, że tak powiem "doświadczenia i przyszłości". Potrzebujemy mądrego, opowenego kierownictwa, które bez strachu przed reformami, bez kompleksu klaski, leoz z wiarą, że te reformy, to szansa i nadzieja tej partii, potrafiłoby rozwiązywać stojące przed nią problemy. Które potrafiłoby nie czekać na kolejny społeczny protest nie gładzić się przeciągając strunę i licząc, że coś da się zachochnąć, wymasnować, oszukać. Reformy są niezbędne, bo państwo stoi. Czy też - laży, jeżeli kto chce. To nie dzieje, jak mówią Amerykanie. Zamiast grzebać się, aż chłopię ogłoszą strajk rolny i wstrzymają, jak to się zapowiedzia dostawy buraków i ziemniaków, lepiej wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom, zadeklarować uznanie gospodarstwa rodzinnego za równoprawną, socjalistyczną formę własności i zagwarantować odbudowę samorządu wiejskiego - co zresztą naszej gospodarce tylko wyjdzie na dobre. Analogicznie z młodzieżą, która wróci w październiku na uczelnie. Jej nie wystarczy przywrócenie ZSP. Trzeba z nią zacząć otwarcie rozmawiać o przyszłości, o tym czym miś być socjalizm i jak go robić, a jak nie robić, o tym na koniec, czego wymaga narodowy zdrowy rozsądek. Odkładanie takich rozmów kosztować może wiele, bardzo wiele! Chyba, że ktoś tego właśnie chce!

Kończąc powiem, że kilkadziesiątu ludzi, których w ciągu ostatnich siedmiu lat wypędzono z "Życia Warszawy", gotowych jest wrócić, przejąć je z powrotem i przy współpracy kilkuset szczerych intelektualistów polskich wszystkich odoleń uczynić z "Życie Warszawy" gazetę społecznego porozumienia, zdolną zarazem przełamać monopol informacyjny zagranicznych radiostacji. Nie trzeba być się naszych doświadczeń ani przyszłości. Robiliśmy, o w naszej mocy, aby było lepiej. Zrobimy i teraz. I to nam zostanie, jako ostatni potrzebny nam satysfakcja. Nie chcemy niczego więcej.

DWANASĆCIE GODZIN

POSELSKIE DEBATY O POLSCE

W piątkowej dyskusji sejmowej zabralo głos 25 posłów, reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie oraz wszystkie grupy i warszawy społeczne. Stenogram debaty ma 214 stron maszynopisu (nie licząc exposé premiera Józefa Pińkowskiego), co równa się objętości całego numeru „Polityki”.

Antoni Sola GZPR — przewodniczący ZG Związku Zawodowego Hutników: Trzeba było dopiere ostrych protestów i strajków naszych żądać, aby wszystkie postulaty zgłaszane od lat przez związki zawodowe mogły być wykuchane przez rząd i aby podjęto odpowiednie decyzje ich stopniowej realizacji. A były one

wskazywane jako naszymi wieloletnimi postulatami. Stypendyjny dotąd piętmiennie odświadczenia, że są te postulaty niezasadnione ekonomicznie. A teraz już musi być uszczelnienie (...)

BISE + BISE + BISE + BISE + BISE + BISE + BISE + BISE + BISE + BISE

BIULETYN INFORMACYJNY SPATIP - ZASP

Nr 1 Warszawa, dnia 8 września 1980 r.

**WYSTĄPIENIE GUSTAWA HOŁOUBKA NA SESJI PLENARNEJ
SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W DNIU 5 WRZEŚNIA 1980 r.**

/tekst bez skrótów/

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Proszę mi wybaczyć, że w moim niewielkim wystąpieniu dotknę spraw, o których było tu już mowa, ale widocznie waga ich jest tak doniosła, że trzeba o nich mówić, zwłaszcza teraz.

Na wstępie mojego wystąpienia osuję się w obowiązku, aby w imieniu środowiska, które mam zaszczyt reprezentować, zgłosić pełną solidarność z tym, co wydarzyło się na Wybrzeżu polskim i wreszcie naszego kraju. Proszę mi wybaczyć, że nie będę powtarzał wszystkiego, co w związku z tym powiedziano, że nie przytoczę argumentów, na spodzian których leżała próba uszczelnienia, żeby nie powiedzieć usprawiedliwienia czynu polskiej klasy robotniczej.

Bowiem treść owej manifestacji, jej sens i rzeczywistość są tak proste jak proste są ludzkie prawa do nieskrępowanego stanowienia o własnym losie, prawa do walki o coraz lepszą egzystencję. Dlatego pozwolę sobie tylko z tego miejsca złożyć robotnikom polskim wyrazy głębokiej czci

i podziwu ze ich odwagą, rozum i niezmiernie gorące serca, którymi obdarowali cały kraj. Za przykład, jaki dali wszystkim innym, ze wnikliwe sprecozowanie postulatów, będących w istocie awej własnością całego narodu. Resztę należy pozostawić tym, których obowiązkiem będzie wywiązanie się z przyjętych ustaleń, złożonych w obliczu wszystkich obywateli naszego kraju. Jest ohyba rzeczą całkowicie zrozumiałą, że kontrola wykonania owej umowy będzie także obowiązkiem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wysoka Izbo!

Korzystając z możliwości zabrania głosu w tych dniach doniosłych, dniach szczególnej próby, pragnę podzielić się refleksją, która - mam nadzieję - jest udziałem wszystkich dla których los naszego kraju stanowi przedmiot troski. Skąd mienowicie zebrało się w narodzie tyle rozgoryczeń i rozczarowań, tyle bólu i buntu. Jaka jest przyczyna determinacji, która kazała dokorom i stoczniowcom, całej klasie robotniczej, wykrzyknąć słowa protestu i postawić ultimatum. Należy sądzić, że zwalanie wszystkiego wyłącznie na trudności gospodarstwa, na pogarszającą się sytuację ekonomiczną kraju i w konsekwencji na kłopoty zaopatrzeniowe - byłoby tłumaczeniem niedostatecznym. Neród nasz, nie w takich sytuacjach dawek dowody samozaparcia, cierpliwości i solidarności. Ale dzięki się tak tylko wtedy, kiedy kryzysom towarzyszyła wiara w sens przetrwania, albo przekonania, że czynimy to dla zachowania wspólnoty, albo nadzieje, że u krasu wyrzeczeń czeka nas sprawiedliwy podzięk wyprodukowanych dóbr. Nie ulega więc wątpliwości, że u podstaw wydarzeń leżało coś więcej niż troska o materialne przywileje, klasa robotnicza żądała przede wszystkim gwarancji. I za faktem tym kryje się dramatyczna tajemnica protestu. Cóż bowiem zdanie to oznaczało, jeśli nie całkowity brak zaufania wobec złożonych przyrzeczeń oraz wiery w dotrzymanie słowa.

Szczupłość czasu nie pozwala mi na szerokie i dogłębne wniknięcie w tak skomplikowane przecież problemy wiary i ufności społeczeństwa wobec działalności rządzących.

Proszę mi jednak pozwolić na zwrócenie uwagi na dwa zjawiska towarzyszące naszemu społecznemu życiu. Na tzw. propagandę i na pewne cechy systemu zarządzania.

W pierwszej sprawie, głębokie przekonanie o słuszności i gniew, każą mi porzucić wszelką argumentację i ograniczyć się tylko do wzniesienia okrzyku. Przez cały niemal czas, z niewielkimi przerwami, zwycięzca w ostatnim okresie naszej rzeczywistości, propaganda czyniła wszystko, żeby zamknąć i oglupić naród, odebrać mu umiejętność rozróżnianie wartości, dzielenia ich na dobre i złe, piękne i szpetne, pożyteczne i szkodliwe. Wartości owe wprowadzono do pustych haseł, tłumaczone były opacznie, to znaczy zawsze tak, jak wymagały tego okreśione okoliczności. W konsekwencji zdeprecjonowane zostały takie pojęcia jak: patriotyzm, historia, naród, socjalizm, humanizm, nie mówię o dziesiątkach innych, mniejsz stracyjnych, eksdajających się na codzienną praktykę życia i pracy.

Te właśnie masowe środki przekazu doprowadziły do stanu niewiary w fakty, w słowa poszczególnych ludzi, nawet wtedy, kiedy nie kryły one prawdy. Te masowe środki przekazu, włączając elementarnemu roządkowi, obrażały naszą poczucie godności, poddawały w wątpliwość naszą intelektualną a co najgorsze: ze osły ten propagandowy aparat informacji - działalnością awoją, stylem tej działalności, językiem, jakim przemawiał, na każdym kroku dawek świadectwo pogardy wobec narodu, wobec jego rozumu i poczucia odpowiedzialności.

Wysoka Izbo!

Cechą niezmiernie charakterystyczną ostatniego okresu, czymś, co w takiej skali nigdy nie występowало, było zjawisko, nazwijmy to "opiekunstwem" ze strony tych, którzy sprawują władzę, nad tymi, którzy pracują. Ten niezmiernie rozbudowany system sprawił, że nie było osoby posiadającej bardziej odpowiedzialną funkcję, która by nie była zobowiązana do rozliczania się nie tylko z własnej pracy, ale także z wymagań, jakie stawiała jej osoba opiekuna.

Kiedy ważnie się pod uwagę, że osoba owa na ogół nie reprezentowała swawetna danego fachu, a stała często poza zawodową znajomością przedmiotu, dysponowała natomiast takimi prerogatywami, które umożliwiły jej własną politykę personalną - można sobie wyobrazić, ile spustoszeń funkcjodawanie tego systemu mogło spowodować. Przypuszczać należy, że ten ten zrodził się ze szlachetnych pobudek - ratowania produkcji, znalezienia form, które z wielokrotnością naszą wydajność. Jakkolwiek by jednak nie było, fatalność tej metody uruchomiła biedne kocio, znanej nam wszystkim procedury zarządzenia, w której każda ze stron wymigując się od odpowiedzialności, fałszując rzeczywistość i naturę pracy - karmiła kłamliwą analizą, zalecając, którzy w najlepszej wierze informowali o tym naród. Jednakże jest jeszcze inny, na dłuższą metę znacznie szkodliwszy aspekt tego faktu. Jest przeoczenie, że w praktyce władzy i odpowiedzialności oszkiełka sadzie, u esmych podstaw, zaufanie do władzy i odpowiedzialności oszkiełka pracy - nie może być mowy nie tylko o wydajności, ale o elementarnym poczuciu obowiązku. I oto jesteśmy u źródeł demoralizacji - szukaniu ekwiwalentów w miejsce prawdziwych wartości, zastępowania pracy układami personalnymi - jesteśmy u źródeł braku jakiegokolwiek ideałów. Nie dalszego zatem że wtedy gdy rodzi się szansa powrotu do prawdy, gdy rodzi się szansa wielkiej naprawy - szuka się gwarancji.

I na koniec - spośród wielu ciężkich słów krytyki, jakie spadły na wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób czują się odpowiedzialni za naszą Ojczyznę, nie można zekwestionować żadnego. Jest bowiem rzeczą sprawiedliwą przyjąć, że słuszne wszelkie oskarżenia, jeśli wynikają one ze szlachetnego oburzenia. Dla tych jednak, którzy w związku z tym chcieliby widzieć kraj nasz na krawędzi upadku, a naród zanarochizowany - trzeba przywołać prawdę niewątpliwą: jedno dobre słowo, jeden gest szacunku i miłości wobec siebie nawzajem - naród ten przekształci. Jasno i precyzyjnie ujawniła to wizyta Papieża. Przecież nie tylko religijność naszego narodu, tradycyjne przywiązanie do Kościoła, ale przede wszystkim tęsknota za sprawiedliwością, prawością, duchową prawdą, osobobnie w postaci Jana Pawła II, wywołały ów cud solidarności i siły. Niechże obecność owych onót stanie się odziwnością rządzących. Polska odpowie wszelką obfitością plonów.

Póki są jednak, rozpocznijmy od siebie, każdy trwałostwo rządzących gwarancji, dopóki nie ma jeszcze żadnych podstaw, by ich nie zakładać.

I z taką samą ciarpliwością i poczuciem odpowiedzialności z jakimi robotnicy domagali się wypięnienia postulatów, zacznijmy budować spokój, tek potrzebny tej umęczonej ziemi, zacznijmy pracę uswięconą dziś pewnością zwycięskich racji, dajmy czas i przykład rządzącym. /Okłaski/

WYSTĄPIENIE POSŁA KAROLA MAŁCZYŃSKIEGO NA SESJI
PLEWARNEJ SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W DNIU 5 WRZEŚNIA 1980 r.

/tekst bez skrótów/

Pania Marszałku! Wysoka Izbo!

Powiedziane już dzisiaj na tej sali wiele o przyczynach głębokiego kryzysu, jaki przeżywał niedawno nasz kraj. Sama podwyżka cen, fragmentaryczna przecież i ograniczona, była, jedynie detonatorem materiału wybuchowego gromadzonego stopniowo. Była o tym mowa i w przemówieniu telewizyjnym premiera Babiucha i na ostatnim Plenum i dzisiaj wielokrotnie na tej sali. Co ważniejsze, przebieg rokowań na Wybrzeżu i lista żądań klasy robotniczej, są najwymowniejszym dowodem, że nie tylko o tę przyszkolową golonkę i bezoszczędnie chodziko. U źródeł leżał, jak już kilkakrotnie przedmówcy powiedzieli, narastający kryzys zaufania pomiędzy społeczeństwem a władzą. Dziś, na tę diagnozę, zgadzają się prawie wszyscy, ale jeszcze kilka miesięcy, ba - kilka tygodni temu, sama wiadomość o kryzysie zaufania, powodowała u niektórych działaczy kowuleryjką szarżę na szerzenie defetystycznych informacji i wiadomości, albo co najmniej pogardliwe wzruszenie ramion.

Będziemy jeszcze długo i mam nadzieję wszechstronnie analizować różne źródła tego kryzysu, po to, by się uchronić przed następnym.

Je chciałbym kilka słów poświęcić sprawie mnie najbliższej i najlepiej znanej: funkcjonowaniu propagandy i informacji - o czym zresztą niektórzy prawnicy też mówili.

Prasa i propaganda w naszym modelu ustrojowym, to nie tylko sprawa lepszego czy gorszego artykułu, mądrzejszej czy głupszej informacji. To jeden z podstawowych kanałów dialogu społeczeństwa z władzą. O ile ten dialog nie ma przypominać rozmowy dziecka z obrazem, to powinien być autentyczny sejmograf opinii publicznej, potrzebny zarówno społeczeństwu, jak i władzy. Takimi sejmografami automatycznie w nasz system włączonymi, powinny być związki zawodowe, powinien być Sejm, powinny być samorządne organizacje społeczne i terenowe organy wybieralne. O związkach zawodowych zapożyczona u nas zostaje - istotnie w niezwykłych i dramatycznych warunkach - dyskusja. Tutaj, na tej sali, dzisiaj, została podjęta również dyskusja, a przynajmniej jej wstęp nad funkcją, rolę i zadaniami Sejmu. Nie może zabraknąć dyskusji o roli i zadaniach prasy, o przywilejach i obowiązkach dziennikarza, o ustawowych, kontrolowanych społecznie uprawnieniach i granicach działania censury.

Od lat śle i coraz gorzej funkcjonowały u nas masowe środki przekazu. Będąca była zasadniczo koncepcja i praktyka sterowania nimi, tzw. propaganda sukcesu miała swe uzasadnienie w pierwszej połowie lat 70-tych, kiedy po latach wewnętrznej stagnacji Polska weszła na wielu frontach - nie zapomnijmy o tym - w okres prawdziwego burzliwego rozwoju. W połowie tego dziesięciolecia, prymitywnie pojmowana i natrętnie realizowana propaganda sukcesu, zaczęła już być hamulcem w dyskusji nad kosztami ekonomicznymi i społecznymi tego rozwoju. Byli jednak tacy działacze, którzy na tym robili kariery i to nie były jakieś. W latach 1976-1980 stawiała się ta propaganda coraz bardziej irytującym ludzi nonsensem, gdyż była coraz bardziej w rażącej sprzeczności z faktami, z powszechnym odczuciem opinii publicznej i z nastrojami społecznymi. Najpierw irytowała, a przyszedł momenty, gdy graniczyła wręcz z prowokacją wobec społeczeństwa.

Doprowadzone do absurdu centralne sterowanie masowymi środkami przekazu spowodowało kompletne zuniformizowanie już nie tylko informacji, ale i publiczności. Z bardzo nielicznymi wyjątkami trudno było przeformować już nie tylko własną indywidualną myśl, ale nawet odbiegające od schematu sformułowania. Jak był okres "dynamicznego rozwoju" srytykuł bez wzialanki o dynamicznym rozwoju był nieważny. Jak przyrządek "manewr", to do znużenia słuchaliśmy i czytaliśmy o manewrze. Jak było "podniecenie poprzeczki", to w każdym wstępniku obowiązkowo trzeba było podnieść poprzeczkę.

Nie rozumiano dawno odkrytej prawdy psychologicznej i zawodowej, że przez nadmierne skaponowanie haseł, sloganów - czy ludzi - wsale się ich nie popularyzuje, a odwrotnie, obrzydza. W rozwinętym, inteligentnym, krytycznym społeczeństwie, jakim jest nasze społeczeństwo, mające zresztą dostęp do wielu różnych źródeł informacji, ten typ propagandy jest samo-bójczy.

Dochodziła do tego rozrastające się za każdym krokiem aktywność i działalność censury. Mamy na tej sali kilkunastu dziennikarzy, w tym kilku redaktorów naczelnych, mogliby oni przytoczyć tu już nie tuziny, a setki przykładów interwencji graniczących z paranoją. Przy czym wybruki censury dotyczyły zarówno dnia dzisiejszego, jak historii współczesnej Polski, jak wreszcie nawet wieku XII.

Cóż się dziwić, powiedzmy sobie szczerze, powodzeniu tzw. uniwersytetów letających, jeżeli młodzież urodzona w 1956 roku, a dzisiaj kończąca nasze uniwersytety, nie mogła ze źródeł oficjalnych czy wykładów, dowiedzieć się w ogóle, co to był ten 1956 rok dla Polski.

Tutaj posek Stefański rzucił parę dat: 1956, 1968, 1970, 1976. A ja chciałbym spytać, gdzie student kończący dzisiaj wydział historii, czy jakiś inny, ma się o tych datach dowiedzieć?

Dotarło do tego, że w moim bardzo odświeżonym zresztą artykule na rocznicę zwycięstwa, wykreślono mi datę 1956, którą podałem bez komentarzy, jako jeden z rozdziałów współczesnej historii Polski.

Równocześnie wprowadzono genialne zaiste pomysły w rodzaju oskawkowej sudycej "To mówi jedynka". Był to unikat /oklaski/. Był to, Wysoka Izbo, unikat w akali światowej. Dlatego, że nigdzie na świecie, ani na Wschodzie, ani na Zachodzie, nie robi się tego, by po specjalnym sygnale i zapowiedzi, wiadomo było, że od tej chwili zaczynamy przez 2 czy trzy godziny "dema-skować" wrogi nam ustroje i systemy. W ten sposób, po powrocie z ogonków sprzed sklepów, mogliśmy się uzalić nad kłopotami Anglików z galopującą inflacją, nad klęską narkomanii w Skandynawii, czy nad nierozwiązaną kwestią mieszkaniową w Austrii, /wascość na sali/. Pół Polaki z tego kpiło, połowę w ściasko, ale oficjalnie uważano to za pomyślne wzmacnienie frontu walki ideologicznej.

Mówiąc po marksistowsku, broń nas Boże od tego typu walki ideologicznej. A wszystko to było jeszcze ohyzrze owinięte w atrakcyjne przeboje muzyczne z tamtego zgłębionego świata. Z zadowolaniem dowiedzieliśmy się przedwczoraj, że nowe kierownictwo Radia i Telewizji "jedynek" zlikwidowało.

Dotarło do tego, że ludzie przestali wierzyć nie tylko informacjom o naszych prawdziwych, autentycznych sukcesach i osiągnięciach, ale przestali wierzyć nawet w te wiadomości. Gdy pół Polski było pod wodą, a telewizja nadawała tym razem dobre i sprawne reportaże z powodzi- kilkakrotnie spotkałem się z relacją następującą: "E tam, z tą powodzią! przesadzają... żeby się potem usprawiedliwić ze złych zbiorów".

Postawiony został ostatnio podczas rokowań z robotnikami Wybrzeże postulat prawnego uregulowania zakresu dziańczenia cenzury w Polsce. Jest rzeczą zastawiającą, że gdy ten postulat był stawiany na kolejnych Zjazdach Stowarzyszenia Dziennikarzy - a był, że gdy był stawiany przez środowisko literackie - a był!, niektórzy przedstawiciele władz traktowali to niemal jako wytapienie entyrządowe, a w najlepszym razie, jak uporczywe brzęczenie muchy. Trzeba było dopiero stoczników i dokerów i atmosfery ciężkiego konfliktu społecznego, aby sprawa ta weszła formalnie na porządek dzienny rzychych prac ustawodawczych. Nikt w Polsce przy zdrowych zmysłach i z poczuciem odpowiedzialności, nie postawi dzisiaj postulatu całkowitego zniesienia cenzury. Konieczna jest jednak ustawa określająca jej zakresu dziańczenia, kompetencje i kryteriów oceny, jak również trybu odwoławczego od jej decyzji.

Każda instytucja, podkreślam: każda instytucja - całkowicie pozbawiona kontroli i odpowiedzialności społecznej, musi zwyrodzić, nawet gdyby w niej pracowali sami aniołowie. Co więcej - z instrumentu sprawowania władzy i czuwania nad interesem państwa przekształca się w instrument osmiezenia władzy i tworzenia dodatkowych konfliktów między władzą a społeczeństwem.

Poswięconek tej sprawie wiele uwagi, gdyż jest ona ważna dla podstawowego zadania, o którym mówiliśmy na wstępie, dla odbudowy zaufania społecznego. Dlatego wyrażam przekonanie, że w przewidzianym terminie powołana do tego instytucja państwowa oraz komisja sejmowa, w konsultacji z zainteresowanymi środowiskami - bo też jest konieczne - opracują i przedłożą odpowiedni projekt ustawy.

Spółczeństwo polskie, jest społeczeństwem dojrzałym i ma prawo do rozciągłej informacji o tym, co się dzieje w jego własnym KRAJU i na świecie, a dziennikarz polski musi mieć prawo do rzetelnego wykonywania swego zawodu i swego obowiązku obywatelskiego.

W dużym skrócie, bo już wielu przedmówców o tym mówiło - ale jak pewne sprawy się powtarzają, to zmocy, że one wielu ludzi nurtują, zasygnalizują moje uwagi dotyczące spraw Związanych z funkcjonowaniem Sejmu, z dotychczasowymi mankamentami i brakami, w pełnym wypełnieniu naszych konstytucyjnych zadań. Mówiliśmy o tym już poprzednio, w klubach, w komisjach, ale nigdy na sesjach planarnych. Taki się utarł zwyczaj, jakoś nie wypadało

i to chyba był błąd, bo w końcu nasi wyborcy, społeczeństwo oceniło nas według tego co dotychczas, a dotychczas na ogół sprawozdania z dosyć męczących - powiedzmy sobie szczerze - sesji plenarnych, zakończonych, jak tu już mówiono, ceremonią głosowania. A o tym, że w komisjach, zespołach toczą się wielogodzinne, ostre, krytyczne, rzeczowe, dyskusje, że poszkowie poświęcają wiele czasu i trudu na inspekcje i wizytacje poselskie, że formuła dziesiątki postulatów, dezzyderatów, opinii i zapytań - o tym społeczeństwo nie wiedziało. Nawet gdy się ostatnio zwiększyła ilość informacji o pracach komisji, co jest prawdą, to była to tylko zmiana ilościowa a nie jakościowa. Konia z rządem temu, kto potrafił z tych steranni wyretuszowanych sprawozdań odcyfrować, który z posków jaki pogląd reprezentował, jakiej krytyce został przez komisję poddany określony resort i jakie z tego zostały wyciągnięte wnioski. Co goraz - tych wniosków wyciągnięto niewiele. Poszczególne resorty, a także prezydium rządu udzielało odpowiedzi pro forma, nie wnikałoby w zgromadzony przez komisję konkretny materiał, po prostu na odczepne, bo taki jest przepis.

To były także te sygnały, o których ostatnio samokrytycznie powiedziano, że nie były wysłuchiwane, że były lekceważone.

Wiem z własnego doświadczenia, z prac sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, że po pewnym czasie, niektórzy nabierali przekonania, że nasze prace, to rzućcie trochę do ścianę. Jednych to buntowało - i zgłaszali sprzeciw wobec takiego stosunku administracji do wniosków organów sejmowych, innych po pewnym czasie po prostu zmęczyło na zasadzie "głową muru nie przebijasz". Wiem też, że w sprawozdaniach prasowych cenzurowano wypowiedzi i interwencje posłów, co jest już skandalem. Mówił o tym dzisiaj poseł Szczepański. Tu, na tej trybunie prasowej, siedzi jedna z koleżanek, której parę artykułów na temat sejmowe zdjęto z powodu cytatów poselskich.

Tryb prac sejmowych - o tym mówiono tutaj - stosunek między Sejmem a administracją, wymaga głębokich zmian. Przewidywać wypadnie zresztą chyba także i regulaminy prac Sejmu, uchwalone przed bardzo wielu laty, na innym etapie rozwoju kraju, wymagań społeczeństwa i na innym etapie rozwoju socjalistycznego parlamentaryzmu.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o sposobie rozwiązania ciężkiego konfliktu i kryzysu na Wybrzeżu, który ośca Polska wspólnie przeżywa. Sądzę, że na tej sali, w Wysokiej Izbie, powinny zostać wyrażone słowa uznania i podziękowania dla wicepremierów Jagielskiego i Barcikowskiego oraz pozostałych uczestników delegacji rządowych za wytrwałość, godność i rozsądek, z jakim to niezwykle trudne bez precedensu w naszej - i nie tylko w naszej historii - negocjacje prowadzili. /Okłaski/

Także chyba w Sejmie warto potwierdzić wyrażone już przez obu przewodniczących delegacji rządowych wyrazy uznania dla polskiej klasy robotniczej, dla służb porządkowych w strajkujących zakładach - za zachowanie wzorowej dyscypliny, poczucie odpowiedzialności za zarządzane przez nich mienie społeczne i za los kraju. /Okłaski/

WOJANIE NA PUSZCZY

CENZURA

/Folieton skonfiskowany w "Tygodniku Powszechnym"
9.IX.1980 r./

Od bardzo długich lat próbuję na tym miejscu napisać słowo "cenzura", lub "Urząd Kontroli Prasy", względnie "Główny Urząd Kontroli Prasy", lub też "ulica Mysia", ale nigdy mi się to nie udało, ponieważ słowa te skonfiskowane były przez cenzurę, czyli przez Wojewódzki Krakowski Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, podległy Głównemu Urzędowi Kontroli

Prasy, Publikacji i Widowisk, mieszającemu się w Warszawie przy ulicy Mysiej 5. Konfiskowane, jak wszystko inne, w sposób T A J N Y, to znaczy tak, by czytelnik nie domyślił się, że coś zostało skreślone; nie wolno zostawiać białych pism, po cenzurze wydrukowany tekst należy przetłamać na nowo, aby wszystko wydawało się całkiem w porządku. Zatem ów potężny i znany urząd państwowy stara się pozostać anonimowy, wstydzi się widać siebie, decyduje jego na niejawną i nieodpowiedzialną, nie ma od nich żadnego odwołania, wbrew wszelkim, formalnie u nas obowiązującym, prawom.

A dlaczego chciałem koniecznie napisać i wydrukować nazwę wymienionego urzędu? Dlatego, aby dać moim Czytelnikom do zrozumienia, że spomiędzy około 2 000 tekstów, jakie opublikowałem na przestrzeni 35 lat w "Tygodniku Powszechnym", może należeć około 100 ukazało się bez tajnych skreśleń cenzury, wszystkie inne zostały okaleczone skreśleniami, o których czytelnik nie wie i nigdy się nie dowie, lub też wyrzucone w całości i do druku nie dopuszczone /około 300/.

Jeśli chodzi o artykuły wyrzucone w całości, mam pretensję mniejszą niż o te, które ukazały się w zmienionej postaci, zmienionej, powtarzam, w sposób T A J N Y. Przedstawiają mnie one bowiem w innym świetle niż zamierzalem, a godząc się z konieczności na dokonywane skreślenia staje się współnikiem całej machinacji, fałszującej samego siebie. Stąd ciężkie frustracja i wyrzuty sumienia, stąd próby wykroczenia poza cenzurę na różne sposoby, stąd bolesny mierz dla mnie fakt, że stałem się od paru lat "publicystą ograniczonym", pisującym w kraju jedynie na tematy białe, a góry przewidziane do cenzuralnej kastracji. W rezultacie zatem udało się sponiewaszać "wypchnięcie" mnie za granicę, na wewnętrzną emigrację, na ekspatryację, mnie i szeregu innych autorów, którzy dopiero od niedawna znajdują krajowe miejsca publikacji w wydawnictwach prywatnych, ukazujących się poza zasięgiem cenzury.

Als rozumieć nawet walkę polityczną i skreślenia polityczne, choć powinny one być jawne, umotywowane i podlegać oskarżeniu, jak nakazuje prawo i moralność. Pamiętaj fakt, że skonfiskowano mi odpowiedzi na ataki i napaści prasowe, w których świadomie fałszowano fragmenty moich artykułów, cytując je w postaci całkowicie przeinaczonej /robbili to m.in. pp. Górnicki, Głusiński, Roliski, Putrament, Gomułka, Hrabak, Ambroziewicz, Szydlak, Gierak, Męclewski, Łukaszewicz, Janiurek, Contarz, Przetakiewicz i wielu innych - sprostować nie mogłem/. Pamiętaj, że skonfiskowano wiadomość o wyniku sprawy przed sądem "Zeixsu", jaką wytoczyłem p. Putramentowi /przynajmniej, że oparł się na fałszywej informacji o moim zagranicznym tekście, którego nie czytał/. Pamiętaj skandaliczną sferę konfliktów całego mojego falietonu o książkę Wojciecha Koszowicza "Pawłówek ze zwojewództwa", gdzie w sposób szkodzący Polsce i polskości przedstawiona została historia obozu w Oświęcimiu. Pamiętaj wszystko, co da się podciągnąć pod jakokolwiek politykę, wszystko co, choć nieuczciwe i brutalne, ma jakąkolwiek logikę, cel, wytworzenie - niech będzie moja krzywdą!

Als nie pomnij TYSIĄCY BZDUR, które cenzorzy uskuteczniają samowolnie i bezinteresownie, dla psucia tekstu czy go "poprawienie", skryci za teraźniejszością, anonimowości i nieodpowiedzialności. Gdy cenzor z zdaniem "inni się męczą a ja się dziwuję" zmienia słowo "dziwuję" na "przyglądam". Gdy w żartobliwym określeniu "znany i ceniony ekwilibrysta p. Rakowski" skreśli słowo "ekwilibrysta". Gdy zmienia słowo "holokaust" na "hetekomba", Gdy w zdaniu "liczę na domyślność czytelnika" skreśli słowo "domyślność". Gdy w socjologicznej polemice z profesorem Ryszką skreśli słowo "Ryszką". Gdy w zdaniu "Urban nadesłał mi pocztówkę z okazji święta 1 Maja" skreśli słowo "1 Maja". Gdy w zdaniu: "Więc w Australii też liczą na dolary?" skreśli słowo "też". Gdy konfliktują wiadomości, że z programu Festiwalu Wrocławskiego usunięto moją Symfonię. Gdy skreśli mi słowa Engelsa "związek wolnych producentów". Gdy skreśli nazwiska autorów, których książki omawiam, pozostawiając jednakże same omówienie. Gdy w zdaniu "tajne nauczanie było najważniejsze dla przyszłości" skreśli słowa "dla przyszłości". Gdy w sprawie wydanych książek wykreśli te, których nie lubi. Gdy słowo "sobaka" zamienia na "pies". Gdy skreśli zdanie: "Chyba "Znak" chciał wydać we wrześniu numer prazaprilisowy". Gdy w określeniu "Lorentzowy Zamek Królewski" skreśli słowo "Lorentzowy". Gdy skreśli zdanie: "Z mieszania tych

esnych kart nie wyjątkę się nie nowego... radykalnie odświeżyć sytuację mogłyby tylko karty zupełnie nowe, np. takie, jakich używa się do tajemniczej, egzotycznej gry w teroka" /co ona ma na myśli, czego się robaczywie dopatruje?!. Gdy w zdaniu "napiszęm i zdeponowakem pamiętnik" skreśliła słowo "zdeponowakem". Gdy konfiskuje słowa "skończy się epoka brzoła i pokara". Gdy... Gdy... Gdy Mam przykładów parę tysięcy zdeponowanych gdzie należy - w razie potrzeby skłużę.

Czy nie bronilem się przed cenzurą? Tak, długie lata. W Sejmie na plenum i na komisjach przemawiałem KILKANASCIE razy na temat wykroczeń cenzury, demonstrując też moje i cudze archiwa nonsensów. Ta SEJMOWE wypowiedzi zawsze w druku KONFISKOWANO. Skonfiskowano też w roku 1964 sycytowaną przeze mnie odpowiedź, udzieloną mi na sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych przez ówczesnego wiceprzewodnicę Cenzury Bohdana Gutkowskiego, iż cenzura rzeczywiście ma szłąb podstawę prawną i że przygotowuje się nową ustawę pracowa. Moja interpelacja w tej sprawie pozostała bez odpowiedzi.

Kilkakrotnie na zjazdach Związku Literatów stawiałem wniosek o spowodowanie jawnego uregulowania cenzury i dostawiania jej do Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Wniosek, przyjmowany BEZ GŁOSU SPRZECIWU, znikał potem bez śladu z protokołu. Byłem członkiem dwóch kolejnych komisji związkowych, opracowujących szeroko uмотywowane memoriszy w sprawie reformy cenzury. Memoriaty te, przesłane do paru ministeratw, przepadły bez śladu i bez odpowiedzi.

Przemawiałem w Związku Literatów DWADZIEŚCIA razy na temat cenzury, przemówienie te znikają ze sprawozdań i protokołów. Napisałem kilka odwołań do Przewodnicę Rady Ministrów /oficjalny zwierzchnik cenzury/, nigdy mi nie odpowiedział. I nigdy nie udało mi się wydrukować w "Tygodniku" słowa "cenzura". Zaś gdy z rzadka udało mi się wydać in extenso zbiór STARYCH artykułów, były one cenzurowane NA NOWO. Więc i przeszłość podlega zalenom!

Mnigdy late, dziełem za wygraną: wszystko mi jedno, i tak umrę. I oto nagle przeczytałem w "Trybunie Ludu" słowa p. Ryszarda Wojny: "Nie bronimy się również przed dyskusją na temat pracy Głównego Urzędu Kontroli Pras, Publikacji i Widowiak, czy też ustawowych ram jego działania".

"Nie bronimy się..." Po 35 latach! Myślałem z początku, że mi się przywidzieło, ale potem ukazał się w "Życiu Warszawy" list pewnego zecera, że w tym piśmie od lat nie było "...prawdy, zastępowanej błyskotliwością tekstu, sztampy dziennikarskiej, suchych lekonicznych sformułowań, nierzetelnością i niepełnością informacji. A także prawdy z niezrozumiałych względów ukrywanej i nie dopuszczanej przez aparat kontroli i cenzury PRASY..."

A więc to nie sen, to jawa... I już w każdej prasie, w radiu, w telewizji pisze się i mówi o nadużyciach cenzury, a Postanowienie Gdańskie przewidują wniesienie do Sejmu ustawy, ograniczającej zasięg teje cenzury do spraw politycznych, obronności państwa, tajemnic gospodarczych, obyczajowości. W dodatku decyzje mają być zakazalne do Najwyższego Sądu Administracyjnego... A więc - to prawda!!!!

W takim razie nie wątpię, że zostanę powołany do współpracy w tej sprawie jako świadek, strona i ekspert. I że wyzyskana zostanie moje archiwum, zawierające tysiące odbitek, przykładów, kopii, memoriszków prawnych, które na ten cel odbiorę z depozytu. I że przed Najwyższym Sądem Administracyjnym będę rzeczoznakiem 1000 /tysiące/ moich Kolegów po piórze żyjących i nie żyjących, z kraja i zza granicy, którzy ze straty moralne, poniesione w ciągu 35-letnich nieodpowiedzialnych działań cenzury, domagali się będą symbolicznego, publicznego i JAWNEGO odszkodowania w postaci JEDNEGO ZŁOTEGO POLSKIEGO.

A jeśli wszystko to mi się tylko śniło czy zdawało, to felieton ten skonfiskowany zostanie przez cenzurę. O czym nie będę mógł Was powiadomić. Chyba że go wydrukują gdzieś za granicą.

K i s i e l

Międzyzakładowy Komitet Założycielski
Niezależnych Samorządnych Związków
Zawodowych w Gdańsku

KOMUNIKAT

O spotkaniu delegatów Niezależnych Samorządnych
Związków Zawodowych.

Dnia 17 września 1980 r. w siedzibie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku zebrał się delegaci z terenu kraju. Na spotkaniu przeglądu sytuacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w poszczególnych miastach i regionach kraju.

W dyskusji wystąpili przedstawiciele Komitetów Założycielskich Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych ze Szczecina, Krakowa, Huty Katowice, Mazowsza, Bydgoszczy, Wałbrzycha, Krosna, Elbląga, Łodzi, Prudnika, Jastrzębia Zdroju, Stalowej Woli, Wrocławia, Andrychowa, Lublina, Bytonia, Opola, Ślesisławic, Torunia, Tych, Płocka, Kołobrzegu, Poznania, Słupska, Górzowa Wielkopolskiego, Rzeszowa, Żywca, Koźła, Gdańska oraz przedstawiciel NSZZ pracowników Nauki Techniki i Oświaty w Warszawie.

Przebieg prac organizacyjnych wykazał, że już w chwili obecnej do NSZZ wstąpiło lub wyraziło wolę wstąpienia ponad trzy miliony ludzi w około 3.500 zakładach. Sytuacja jest bardzo zróżnicowana i zależy od siły solidarności robotniczej, stanowiska władz regionalnych i rozmiarów zakładów pracy.

Stwierdzając postęp prac założycielskich i organizacyjnych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych wykazano, że dokonuje się on w warunkach trudnych i borykać się musi ustawicznie z przeszkodami. W zakładach pracy o przewadze kobiet działania NSZZ są utrudnione przez dyskryminacyjną politykę i naciski administracji gospodarczej. W szeregach lub mniejszych liczebnych ośrodkach nadal powstaniem nowych związków towarzyszy strach przed szykanami i represjami.

Niektóre poczynania władz, jak przeszukiwanie i zatrzymywanie przez SB i MO delegatów robotniczych czy otaczanie ich nadzorem policyjnym, stowió źródło nowych napięć. Zamknięte przed Niezależnymi i Samorządnymi Związkami Zawodowymi pozostają w przeważającej większości regionów środki masowego przekazu, a w niektórych ośrodkach spotkać się można z działaniami dezinformacyjnymi. Stare związki zrzeszone w CRZ próbują prowadzić kłamliwą propagandę o rzekomych stratach, jakie ponoszą pracownicy przechodzący do naszych Związków. Władze lokalne i regionalne w wielu ośrodkach kraju nie realizują ducha porozumień sierpniowych. Nowe związki borykają się z trudnościami lokalnymi. Również dyrekcje wielu przedsiębiorstw tworzą ustawiczne przeszkody w pracy Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych.

Niezależne Samorządne Związki Zawodowe powstają na terenie całego kraju, także w wielu miastach i regionach, które nie były reprezentowane na naradzie. Przedstawiciele NSZZ zebrani na naradzie w Gdańsku stwierdzili, że powstanie nowych Związków Zawodowych jest wyrazem dążenia szerokiego środowiska ludzi pracy całego kraju do posiadania niezależnej i autentycznej reprezentacji. Z niepokojem stwierdzono, że realizacja ustaleń porozumień dotyczących powstania nowych związków i gwarantujących, że nie będą one przedmiotem żadnej dyskryminacji - napotyka już w okresie ich organizowania się na wielorakie i istotne trudności.

Na spotkaniu przyjęto do wiadomości uchwałę Rady Państwa z dnia 13.09.1980 r. określającą tymczasowe zasady rejestracji. Przedstawiciele NSZZ wyrażając zaniepokojenie niektórymi przepisami uchwały, podkreślili z całą mocą, że w interesie społecznym leży sprawne i szybkie przeprowadzenie rejestracji przez wyznaczoną instancję. Stanowisko NSZZ w sprawie obecnej sytuacji związków oraz w sprawie rejestracji określone zostało w specjalnych oświadczeniach. Nerada uznaje, że dalsze działania NSZZ w duchu solidarności i rozwagi wymagają szerokiego porozumienia i koordynacji. W tym

celu powołano tymczasową Komisję Porozumiewawczą NSZZ. Przyjęto promocyjne MKZ NSZZ w Gdańsku, aby siedziba Komisji mieściła się w Gdańsku. Na pierwszym posiedzeniu Komisji jej przewodniczącym został wybrany Lech Wałęsa. Do zadań Komisji będzie należało organizowanie wspólnych działań NSZZ na skalę kraju, zapewnienie udziału NSZZ w pracy nad nowymi aktami prawnymi o związkach zawodowych, prawie pracy, polityce socjalnej i ekonomicznej oraz konsultacje i koordynacja w zakresie kontroli realizacji porozumień między robotnikami a rządem, jak też działania interwencyjne. Do zadań Komisji Porozumiewawczej będzie również należało określenie form działania w ramach jednolitego związku. Komisja Porozumiewawcza dokona formalności rejestracyjnych dla związku, który wjadą Międzyzakładowy Komitet Założycielski, a którego obszarem działania jest cały kraj.

GDANSK, dnia 17.09.1980 r.

ZWIĄZKI BRANŻOWE ZRYWAJĄ Z CRZZ

W ostatnich dniach mnożą się fakty występowania odcych branżowych związków zawodowych z CRZZ /Marynarzy i Portowców, Neuczycieli, Służby Zdrowia itp./. Związki te deklarują się jako Niezależne i Samorządne, niektóre chcą nawiązać ściślejsze stosunki z MKZ. Fakt ten - pozornie pozytywny - budzi zasadniczo niepokój. Decyzja o wystąpieniu z CRZZ czy też o "niezależności i samorządności" tych związków przyjął przede wszystkim te same zarządy główna, które przez długie lata kierowały działaniami starych związków najczęściej wbrew interesom pracowniczym. Mamy zatem podstawy, aby traktować niektóre z tych decyzji jako działania manewrowe skierowane przeciwko naszym związkom. Stanowisko nasze określamy następująco: Niezależne i Samorządne Związki Zawodowe powstają w procesie oddelnym, decyzją szkół pracowniczych, a nie instancji administracyjnych czy też organizacyjnych dotychczasowych związków. Taki charakter powstawania naszych związków wraz z zasadami statutowymi NSZZ stanowi podstawową gwarancję niezależności i samorządności.

REDAKCJA B.I. "Solidarność"

OŚWIADCZENIE

Gdańsk, dnia 17.09.1980 r.

W całym kraju w prasie centralnej i lokalnej mnożą się ataki na siły określone przez władze jako antysocjalistyczne, które rzekomo usiłują własnę się do niezależnych związków zawodowych. Kampania ta zaczęła się już w czasie strajków. Pisano wówczas, że siły antysocjalistyczne podburzały robotników do strajków i narzuciły im żądania niezależnych związków zawodowych. Przed porozumieniem ci, którzy żądali niezależnych związków byli dlatego właśnie ogłoszeni przeciwnikami socjalizmu. Teraz to samo powtarza się na różnych zamkniętych zebraniach. W prasie zaś nie stępuje się już niezależnych związków zawodowych ale kogoś, kto rzekomo chce się do tych związków własnę. M.K.Z. oświadcza, że nic mu nie wiadomo o tym, aby jakieś siły antysocjalistyczne, teraz czy kiedykolwiek usiłowały opanować niezależny ruch związkowy. Wiadomo nam natomiast, że aparat starych skompromitowanych związków przy pomocy kłamstwa i prowokacji usiłuje powstrzymać rozwój tego ruchu. Wiadomo nam, że w wielu ośrodkach działalność NSZZ jest przez administrację sabotowana, a ludzie którzy chcą do naszego związku przystępować zastraszeni. Kampanię prasową, o której mowa, uważamy za jeszcze jeden przejaw takiego sabotowania i zastraszania, a zarazem próbą ingerowania w personalną politykę nowych związków. W imię niezależności nie będziemy łączyć się, czy tym bardziej podporządkować żadnym organizacjom politycznym czy społecznym i w imię niezależności nie będziemy dyskryminować nikogo, kto zechce podjąć działalność związkową, czy być w niej pomocą.

Międzyzakładowy Komitet Założycielski
Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych
w Gdańsku

ADAM MICHELIK

WYZNANIE WROGA SOCJALIZMU

Do Redaktora "Tygodnika Powszechnego"

Szanowny Panie F. daktorze, dzienniki, a także prasa tygodnicwa, poświęca od pewnego czasu sporo miejsca polemice z tzw. siłami antysocjalistycznymi. Wśród innych nazwisk osób "demarkowanych" poświęciło się również i moje. Deklarując zasadniczą solidarność z moimi atakowanymi kolegami, a także niezmak w stosunku do osób dejujących się - raz jeszcze! - używać do tak niegodnego procedaru jakim jest pisanie oszczerstwa o ludzich z zakneblowanymi ustami, pozwalam sobie poinformować czytelników "Tygodnika Powszechnego" - pisma oleszkiego się jakże zasłużonym szacunkiem opinii publicznej - że swoją odpowiedź na ataki "Trybuny Ludu" pomieściłem na łamach tygodnika "Der Spiegel" i sformułowałem następująco:

"W moim poprzednim artykule opublikowanym w "Spieglu" dn. 18.VIII.1980 r. publicysta organu KC PZPR "Trybuny Ludu" wyczytał, że kwestionuję polskość ziem zachodnich. Na wszelki wypadek oświadcza, że jest to zwykłe kłamstwo, a autor tego artykułu p. Merkowski jest b e s z c z e l n y m o s z z u s t e m. Jeśli czuje się tym określeniem dotknięty, niechaj mnie skarzy przed sądem PRL. Być może w kolejnym moim artykule jakiś inny publicysta "Trybuny Ludu" wyczyta, że sprzedajem Szczecin, Wrocław i hutę "Katowice" Helmutowi Schmi dtowi lub F.J. Strausowi. Nie będę tym zdziwiony. Powtórzę wazakże moją radę dla opinii publicznej państw zachodnich: pomoc gospodarstwa dla nowej ekipy winna być uwarunkowana respektowaniem porozumienia gdańskiego. W przeciwnym razie, za pożyczone pieniądze masładowca ożlonka KC PZPR, posła na Sejm PRL, szefa Radia i Telewizji do sierpnia b.r. p.Macieja Szczepańskiego, kupią sobie kolejne domki myśliwskie w Kenii lub - tym razem - w Ugandzie. Wszystko inne pozostanie po starciu".

Pozwoli Pan, Redaktorze, że dorzucę do tego spostrzeżenie natury bardziej ogólnej. "W rozumieniu niniejszej ustawy rak jest ryba" - powiada stary żart na temat sporu o definicje. Przeto jeśli ktokolwiek identyfikuje socjalizm za strzelaniem do ludzi i radomskimi "ścieżkami zdrowia", z cenzurą prawencyjną i łemaniem praworządności, z poniżeniem godności narodowej i ludzkiej - ten niechaj mnie śmiało zaliczy do "sił antysocjalistycznych". Rzecz w tym, że wtedy będzie musiał zaliczyć w poczet tych sił przytłaczającą większość Polaków.

Warszawa, wrzesień 1980 r.

Adam Michalik

OŚWIADCZENIE

Warszawa, dnia 24.IX.1980 r.

KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Dnia 23.IX.1980 r. w dzienniku telewizyjnym nadano spreparowane wywiady z Marylą Płońska i Jackiem Kuronem - osobami pomagającymi MKZ NSZZ w Gdańsku. Audycja ta jest kolejną próbą dyskredytowania działaczy i osób wspomagających Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Przypominamy, iż do tych samych metod sięgano kiedy odmawiano pertraktacji z gdańskim MKS.

W taki sam sposób propaganda atakowała strajkujących jeszcze kilka tygodni temu. Komitaje Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" oświadcza, że powstanie niezależnych związków zawodowych nie byłoby możliwe bez pomocy ludzi dobrej woli, między innymi bez pomocy niezależnych działaczy demokratycznych, którzy od lat bronili krzywdzonych i prześladowanych. Bronili także ludzi będących teraz wśród nas: Annę Welentynowicz, Lecha Wałęsę, Andrzeja

Gwiazdę, Kazimierza Switonis, Andrzeja Kołodziejka, Alinę Pieńkowską, Jocka Pilchowskiego, kiedy wyrzucono ich z pracy i więziono za działalność na rzecz niezależnych związków zawodowych. Ci, których propaganda określa jako "siły antyseccjonalistyczne", od czterech lat głoszą hasła wysuwana dziś w ogólnokrajowej dyskusji nad programem odnowy. Szkalowanie działaczy i osób wpaomagających NSZZ traktujemy jako skrajnie wymierzoną przeciw niezależnym związkom i jako łamanie porozumienia gdańskiego, które poparli robotnicy całej Polski.

KOMISJA POROZUMIENIOWA
NSZZ "Solidarność"

STEFAN KISIELEWSKI

MOJA PRZESTROGA

W całej Polsce trwa niezwykła, żywiołowa akcja organizowania się nowych, niezależnych i samorządnych Związków Zawodowych, oparta na szóstym juiu na oświadczeniu porozumienia, zawartym w Gdańsku między Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a Rządem. Związki tworzą się samorzutnie we wszystkich większych miastach - odradzanie się swobodnej myśli społecznej, oraz entuzjasma przebudzonych mas pracowniczych uderzająco kontrastują z manifestowaną tu i ówdzie niechęcią i konserwatyzmem lokalnych władz partyjnych i związkowych. Zastępa się też rozmyślnie dezinformacja na temat nowych związków oraz piętrzy się trudności materialna, lokalowa i administracyjna, aby przeszkodzić ich konstytuowaniu. Jednakże zapał spragnionych autentycznych działań społeczno - politycznych, oraz współdecydowania mas pracowniczych przewyższa te makoduszne przeszkody. Zwłaszcza, że władze nie mogą wyprzeć się zawartych porozumień, czego dowodem choćby ogłoszona powszechnie w dniach 14-15 września uchwała Rady Państwa, dotycząca rejestracji nowych związków w warszewskim Sądzie Wojewódzkim.

W tym samym jednak czasie, gdy w całym kraju wrze akcja założycielska, gdy toczą się bogate w treść dyskusje, do których włączyły się też nader aktywne środowiska studenckie, w centralnych, masowych środkach przekazu, w telewizji, radio, prasie odgrywa się zadziwiający, miatyfikatorski spektakl. Polega on przede wszystkim na coraz śmielejzym przemilczaniu tego, co rzeczywistość dzieje się w kraju. Już 9 września cenzura /działająca po staremu, tajnie i bezprawnie, mimo wszelkich krytyk i zapowiedzi zmian/ wprowadziła "zapis" na nazwę i tematykę nowych, niezależnych i samorządnych związków zawodowych: należy maksymalnie unikać wymieniaania ich nazwy, oraz jak najmniej informować o krajowej, burzliwej i twórczej akcji ich zakładania. To też, mniej więcej od 10 września szerzej traktowana tematyka owa znika prawie z telewizji, radia i centralnej prasy codziennej, utrzymując się jednak w części prasy prowincjonalnej, a w Warszawie pozostając co najwyżej w publicystyce tygodników kulturalnych, które cenzurowane były jeszcze przed wprowadzeniem zakazu.

Coż więc stało się z treścią polityczną z powrotem srocznnych dzienników telewizyjnych, oraz na nowo udrętwionej centralnej prasy? Przede wszystkim mamy tu sprawozdania z zawsze jednakowo przebiegających /sądząco przy najmniej z owych sprawozdań/ konferencji partyjnych komitetów wojewódzkich, zakładowych i innych. Bowiem w kraju, jak dowiadujemy się bez przerwy, "trwa doniosła debata ogólnopartyjna". O tym zaś, że trwa również oddolna, społeczna, żywa, krytyczna i owocna we wnioskach debata w środowiskach nowych związków zawodowych, telewizja i prasa przeważnie milczy: nie znajdzie się na małym ekranie ani minuty na reportaż czy sprawozdanie z autentycznych zebrań, brak miejsca na parę słów czy choćby sylwetkę kogoś z nowych działaczy robotniczych, wyrocznych z dołu. Bowiem debatować w nieakończoność mogą tylko instancje i komórki partyjne, zaś "cywilni" robotnicy winni /według formuły red. Rakowskiego/ "zaniechać wiecowania" i milcząco wziąć się do pracy. Pracy, którą oczywiście pokieruje ktoś odgórnie - mimo iż rezultaty takiego kierowania doprowadziły po długich latach do widomych skutków.

Kontrast między tym, co się w kraju dzieje, a telewizyjnym, urzędowym wołaniem raz już doprowadził do wybuchu potężnego społecznego gniewu, który zmógł w niewiele dni osławionych, propagandowych odrętwiaaczy - Łukaszczyka i Szczępaniaka. Mimo to następcy ich, niepomni doświadczeń, znów wobec rozbudzonego i spragnionego prawdy społeczeństwa, powracają do starej metody. Wyraźnie jak nigdy uwidoczniła się smutna prawda, że centralne masowe środki przekazu i informacji są własnością elity partyjnej, nie zaś społeczeństwa, które o swych własnych działaniach dowiadywać się musi ... z "Wolnej Europy". Osobliwy to zjawisko rezultat prymitywizmu odgrzeszonej propagandy, oraz nieznanosci mechanizmów psychologicznych nadal lekceważonego społeczeństwa! Co prawda gdzieś mieli się poznać z autentyczną opinią i jej prawami ci pracownicy aparatu, hermetycznie przez lata odciętego od prawdy życia?

Dla odwrócenia uwagi od tego, co się naprawdę w kraju dzieje, centralne środki masowego przekazu sięgają sroczajnie do najbardziej zmurzałych, fałdowo dyktatorskich instytucji jak Prezydium Frontu Jedności Narodu. I znów wyszukujemy nieskończonych, frazeologicznych i wypranych z treści przemówień. Oczywiście, w przemówieniach tych musiał pojawić się pewien nowy akcent: samokrytyka, częściami choćby przyznania racji robotnikom, stwierdzenie, że rządzący, lekceważąc i gwałcąc wszelkie głosy krytyczne, rozminęli się katastrofalnie z opinią rządzonych. Owazem: stwierdzenia takie włączone do rytuału urzędowych frazesów, ale makymalnie ogołoczone ze wszelkich treści politycznych i w ogóle bliższych specyfikacji, usiłując sprządnąć całą rzecz do reakcji na przejściowe trudności materialne dnia powszedniego /znów obrażające lekceważenie ludzi pracy i ich myślowych horyzontów ze strony "klubu właścicieli Polski Ludowej", jak to określił jeden z posłów tych "opozycjonistów ostatniej godziny", którzy nagle dostęgli to, o czym wiele lat milczali/. W rezultacie pozostał martwy slogan. Czyż u "nich" wszystko, nawet pochwała żywego apretuwa musi przybrać postać drętą i skamieniałą? Czyż "oni" nie potrafią już inaczej?

W tych oficjalnych sloganach, znówu, w nieskończoność, rozbrzmiewających z telewizji, radia, gazet, wciąż powiawiają się wezwania do "rzetelnej pracy", "obywatelskiej troski", "zwiększenia efektywności", "obywatelskiej powagi i odpowiedzialności za państwo" i tak dalej. Słowa "rzetelność" i "praca" stały się najczęściej używanymi terminami dzisiejszego publicznego słownika. Jednego tylko dobrze nie wiadomo: do kogo winny one być adresowane? Czy przypadkiem nie do tych, co preferując hutniczą gigantomanie, projektując zaniechane Lubelskie Zagłębie Węglowe czy sprządzając na wyrost kosztowne a nie używane zagraniczne maszyny, wpędzili Polskę w 20-miliardowe a wciąż rosnące i obciążające nas długi? Czy do tych, co przez nie przemyślane a dyktatorskie posunięcia zniszczyli rolnictwo, co projektują wielkie fermy hodowlane, gdzie z powodu braku ściółki pada bydło i marnuje się droga, importowana pasza? Czy do tych, co zlekceważywszy budowę chłodni i transport marnują rezultaty rybołówstwa morskiego? Czy do tych, co zwiększając wydobycie węgla, zapomnieli o wagonach, co nie potrafili sporządzić bilansu transportowego, energetycznego, realnego planu zatrudnienia, co rozwijając produkcję prywatnych aut, zaniedbali tak ważny dla "szarych ludzi" transport masowy? Czy do tych, co niszczą nasze najżyźniejsze Żuławy, budując tam fabryki chemiczne, co zatruli rzeki i zatoki morską, zaś przez długoletni brak zainteresowania dopuścili do walenia się starych miast? Czy wreszcie do tych, co aparatyzowali budownictwo mieszkaniowe wprowadzając wyłączone licencje "wielkiej płyty", przestarzałą, niepraktyczną, nieopłacalną, gdy jednocześnie, wbrew daremny protestom fachowców, zlikwidowano przemysł ceramiczno-ceglarniany i wyniszczono budowlane rzemiosło?

Czy wszyscy ci ludzie odznaczali się "rzetelną troską", "odpowiedzialnością", "efektywną pracą"? I kto to właściwie był: sekretarze, wojewodowie, kierownicy lub dyrektorzy zjednoczeń, czy też centralni planiści, eksperci, papiarowi, autokratyczni przepisodawcy, biurokraci, funkcjonariusze? I czy wypada tyle krytyce, sby robotnicy wzięli się do pracy, skoro nie wiadomo jeszcze, która praca jest dobrze pomyślana i kierowana, a które inwestycje są deflacyjne i winne być zaniechane? Robotnik polski dobrze pracuje, gdy

wia po co.

O tym wszystkim naród chciał się dowiedzieć z przemówienia nowego Premiera, lecz, jak na razie, nie dowiedział się. Przemówienie, starannie wypracowane z wszelkimi akcentami politycznymi i monotonnie wyliszczające znane wszystkim trudności gospodarcze, przypominało do złudzenia przemówienie poprzedniego Premiera - sprzed paru miesięcy. Uczyliśmy się, owszem, zapowiedź reform, rozumiemy, że przygotowanie ich wymaga czasu. Ale myślenie /czego długo nie zauważono/ społeczeństwo czeka na HOWE SŁOWO: na głos fachowców, ekonomistów, socjologów, historyków, gleboznawców, agrotechników, słowem niezależnych ekspertów. Ekspertów takich przygotował i KOR i DIP i Polakie Towarzystwo Ekonomiczne i Kluby Inteligencji Katolickiej i Towarzystwo Kursów Naukowych i wiele innych instytucji, lecz długo byli oni bezrobotni. Czy zostaną teraz choćby zaproszeni do dyskusji, która właśnie się jeszcze się nie zaczęła, a która jest dla narodu tak samo ważna jak chleb? Czyż przywilej naprawiania zegarka mają mieć znowu tylko ci, co go zepsuli?

Dyskusja taka oczywiście musi być publiczna i jawna. Tajność zatrza nasze życie, symbolem jest tutaj wciąż jeszcze tajnie manipulowana cenzura. Ilekroć do myślenia dążą ludziom fakt, że rozmowy z rządem w Stoczni Gdańskiej odbywały się publicznie, transmitowane przez wszystkie głośniki, podczas gdy obrady Komitetu Centralnego Partii, ciała decydującego o składzie, charakterze i programie najwyższej w kraju władzy, były tajne, ściśle zakryte przed społeczeństwem! I nie zainteresowały się nimi tak przecież wieloletnie a usłużne instytucje, jak telewizja, radio, prasa... To właśnie, nie co innego, wykupuje niebezpieczną przepaść między inatnojami partyjnymi a społeczeństwem.

Mówi się, że celowa skryta uciszenia opinii i tajności obrad najwyższej władzy wynika z ostrożności wobec Związku Radzieckiego, żeby nazbyt nowatorskimi formami życia publicznego "nie drażnić" wielkiego Sąsiada i Sojusznika. Trudno wiedzieć, o ile motyw ten jest szczerzy, o ile zaś rządzący apertur używa go jako straszaka, aby utrzymać dotychczasowe, tajne i oligarchiczne formy rządzenia. Również rozmowy toczone przez dotychczasowych reprezentantów polskiej Partii w Moskwie otaczane są tajemnicą i jaskrawy tu zdani na różne interpretacje niepowołanych czestokroć pośredników. Tak na przykład dziennikarz "Trybuny Ludu" Ryszard Wojna w telewizyjnym przemówieniu zrobił słuzę wręcz do epoki rozbiorów Polaki, co wywołało podobno interwencje ambasady ZSRR, a zostało w weraji drukowanej usunięte. Rzecz inna nieprzemysłane pogroźki na temat możliwej "utraty państwowości" czy "naruszenia granic". Okazuje się, że to właśnie ci, co zawsze powoływali się na przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, gotowi są, dla swoich doraźnych celów sugerować społeczeństwu, że sąsiad nasz może w ciągu godziny zmienić się w przyjacielea we wroga. Jest to nieodpowiedzialne i absurdalne. Związek Radziecki to przecież wielkie i naprawdę suwerenne mocarstwo, prowadzące swoją, szeroko zakrojoną światową politykę i trudno przypuścić, aby nagle zmienił swą postawę na życzenie prasowych intrygantów z Warszawy.

I wreszcie ostatni element mistyfikacji, będącej nisatety nieodłącznym składnikiem skcji psychologicznej, płynącej z nie rozumiejącej jeszcze w pełni wagi ostatniego polskiego zrywu, propagandowej "centrali". Cechą zasadniczą tego zrywu jest wazakże utrzymywanie się w granicach legalizmu ustrojowego i geopolitycznego, mimo to owe, niezbyt jawnego pochodzenia ośrodki inspiracji próbują sugerować, że powszechny ruch pracowniczej opinii na a swych źródła intrygi jakichś "wrogów socjalizmu", kierowanych przez również wrocie siły z zewnątrz, "wolną Europę", czy imperializm licho wie jski: niemiecki, izraelski, amerykański etc.

Nonsensowność podobnych, obrażających polską opinię i w ogóle zdrowy rozsądek oskarżeń, jest oczywista, mimo to skcja taka coraz to daje znać o sobie, czy to w wyraźnie inspirowanych artykułach prasowych /wychodzących spod pióra tych samych zawsze, oszawionych kryptodziennikarzy/, czy w przeróżnych ulotkach, anonimach, a nawet, niestety, broszurkach szkolenia partyjnego. Dyletantyzm idzie tu w parze z paszkwilantstwem, a szkodliwość

takiej skoji wobec dzisiejszej solidarności polskiego społeczeństwa jest uderzająca. Jak wiadomo, mocarstwa Zachodu od pierwszej chwili strajków, ustami swych rządów, ogłosiły stanowczą zasadę nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Jednocześnie zadeklarowały one gotowość dalszej pomocy finansowej dla nas, pomocy z której zresztą już korzystamy. A więc maksimum dyktacji i łyczliwości. Za zaś w krajach, gdzie istnieje wolna prasa, nie-które pisma czy grupy wyraziły inne zdanie, to ich prawo: tem się nikomu ust nie zatyka, a domaganie się, aby w pluralistycznym, liberalnym i wolnorynkowym systemie zastanowić naszą totalną cenzurę jest absurdem. Podobnie jak absurdem jest oskarżenie o jakieś knowania radiostacje polską "Wolna Europa". Miliony ludzi, które w lipcu i sierpniu, nie mogąc niczego się dowiedzieć z naszych żeńskich środków przekazu, z konieczności wręcz zuchwili sudyjosi monachijskiej rozgłośni, stwierdzić mogą, że informowała ona obiektywnie, inteligentnie i odpowiedzialnie, kierując się zarazem /rzech oczywista/ zarzuconą u nas zasadą demokratyzmu i swobody komentarza. Warto też przypomnieć, że "Wolna Europa" jest dziś oficjalną instytucją, finansowaną przez amerykański Kongres /parlament/ i że utrzymuje się ściśle w granicach amerykańskiej politycznej racji stanu.

Wreszcie słowo o wewnętrznych "wrogach socjalizmu". Czy tacy istnieją? Wydej się, że już od lat, w obecnej sytuacji geopolitycznej i społecznej, przestano toczyć u nas dyskusję czym jest a czym nie jest socjalizm - próbuje tego co najwyższej niżej podpisać, lecz partnerów nie znajduję. "Wrogami" specjaliści opluskawice zwykli przezywać członków "KOR-u", ewentualnie innych niezależnych zesepołów i organizacji jak "ROPCIO" czy najmłodszsi "Ruch Młodej Polski" /zresztą w wiadomych broszurkach grupy te popłatane są w sposób dyletenki i nieinteligentny/. Ale zajmijmy się tutaj "KOR-em", Komitetem Obrony Robotników, jako najbardziej wszechstronną, najbardziej zasłużoną a zarazem prześladowaną grupą działaczy i publicystów.

Nonsensem byłoby twierdzić, że to oni "inspirowali" strajki i manifestacje, które z Lublina i Warszawy przeniosły się na Wybrzeże Gdańskie i Szczęścińskie, eby potem, jak płomień, objąć całą Polskę. Ale faktem jest, że "KOR" swoją paroletnią, wytrawną, odważną a pełną poświęcenia /wielokrotna aresztowania/ działalnością, swoją publicystyką i pracą wydawniczą pośród ogólnej, cenzurą wywołanej, jałowosci na tym polu, walnie przyczyniły się do odrodzenia swobodnej myśli polskiej, krytycyzmu i godności. Cechował ich także rozsądek polityczny, rozumność, z jaką zajęli się palącymi problemami moralno-społecznymi, nie zainteresowani hasłkami demagogów, "rewizjonizmem" czy "prawdziwym socjalizmem", nie próbujący "przetwarzać marksizmu", lecz tylko i wyłącznie tkwiący w sednie nabołażych problemów narodowych. Działalność ich nikogo nie inspirowała w jakimś sensie "episkowym", lecz mogła, owszem, i być przykładem tudzież zachętą dla ludzi rzechywiście patriotycznie zatroskanych i społecznie zaangażowanych. Zaś za swój rozsądek polityczny i poczucie odpowiedzialności zasłużyli sobie nie na drakońskie prześladowania policyjne, lecz na podziękowanie Władz. Bowiem bez względu na to co się stanie, dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i jej imieniu w świecie, wszyscy oni, od profesorów Lipińskiego i Kielanewskiego poczynając, po dynamicznego Michnika, nieugiętego Lipskiego czy Chojeckiego, od kombatantów okupacyjnego podziemia Rybiokiego i Pajdaka po niegdys marksistę, dziś doświadczonego, demokratycznego działacza społecznego, pragmatystę - Kuronia, od księdza Jana Zięzi po Jerzego Andrzejewskiego, i wielu innych. Ich zasługi nie przemina, przeminie za to doraźna, intrygancka skoja "opluskawiania", mistyfikowania, odwracania uwagi społecznej, prowokacji, jaką częstują nas jeszoze niektórzy właściciele masowych a także elitarnie tajnych środków przekazu, sądząc, że uda im się w ten sposób zastąpić informację o tym, co się naprawdę w Polsce dzieje, materiałem fikcyjnym. Jskże nie licuje ta skoja z powagą i autentyzmem wyderzeń!

Oczywiście, nie mając jst rzechą doradzać cokolwiek ludziom ukształtowanym w innej, wieloletniej sytuacji i nieobeznanym zupełnie z mechanizmem wolnej opinii publicznej. Istnieje przyskowie, że kogo Bóg chce zniszczyć, temu odbiera rozum. Oczywiście, życzyć sobie też należy, aby w ogóle było

co odbierać. Moją jednak rzeczą jest ostrzec opinię przed próbą uruchamiania mechanizmów fałszerskich. Nie chwytają one w środowiskach pracowniczych, bo tam już w żadną propagandę się nie wierzy. Mogą jednak czasem chwycić wśród pewnych kół inteligentkich, zdezorientowanych wieloletnią tajemnością spraw publicznych i ogłupiającymi rządami cenzury, faworyzującymi wszelką plotkę i intrygę.

I jeszcze jedno, tym razem szersze ostrzeżenie. Parokrotnie w Polsce Ludowej z powodzeniem zebawiłem się w Kassandrze. Nie było to trudne, zwłaszcza wręcz dziecinne błędy i absolutne odwracanie się od realiów życia kolejnych ekip: Gomułki z Kliszką czy Gierka z Łukaszewiczem. Nie chciałbym znówu być prorokiem klęski, więc pragnąłbym ostrzec tych, którzy skłonni są już od razu zapomnieć o ostatniej lekcji, o wybuchu publicznego gniewu, wywołanego w ogromnym stopniu rozbieżnością między ogólną informacją i propagandą a tym, co widziało się wokół. Ten system propagandy następnym razem już się zastosować nie da. Nie da się już niczego zamydląć, zegadnąć, pomieszać, nie ma o co liczyć na to, że ludzie zapomną o lipcu, sierpniu i wrześniu o postulatach, porozumieniu, gwarancjach i przyrzeczeniach, o prawdziwych związkach zawodowych. Społeczeństwo raz zbudzone już nie zaśnie, a jest to społeczeństwo, choć młode, to już na pewno nowoczesne, rozwinięte i wykształcone, spragnione pełnego życia, świadome swych narodowych praw, praw do informacji i do uczestnictwa. Kto tego nie rozumie, kto chce, choćby dla względów taktycznych, stosować dawne metody i mistyfikacje, ten doprowadzić może do nowego wybuchu, gwałtowniejszego niż wszystkie przedtem. A to już będzie rzeczywiście tragedią: i dla rządzących i dla rządzonych.

Proszę o zarejestrowanie tej mojej kolejnej przestrogi.

Warszawa, 17 września

Stefan Kisielewski

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
"SOLIDARNOSC"

Gdańsk, 29 września 1980 r.

Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Przestrzeżenie porozumień zawartych między Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi na Wybrzeżu i w innych ośrodkach kraju, a Komisjami Rządowymi jest niezbędnym warunkiem ładu społecznego i wyjścia z głębokiego kryzysu w jakim znalazł się nasz kraj. Porozumienia te, nie są realizowane w całości, a nawet występują objawy wycofywania się wliczając podjętych zobowiązań i groźne próby nawrotu wstecz. 30 września miały miejsce termin realizacji porozumień branżowych ustalonych umowami zawartymi po wielkich strajkach sierpniowych. Do dnia 29.IX.1980 r. tylko z niektórymi zakładami podpisano porozumienia. W wielu nie podjęto rozmów z Komitetami Założycielskimi NSZZ "Solidarność", a decyzje płacowe zostały narzucone jednostronnie przez administrację w sposób sprzeczny z odczuciami sprawiedliwości pracowników. Co więcej, w ośrodkach, które nie były objęte szeroką akcją strajkową w praktyce nie dopuszcza się do realizacji porozumień. Toronowa władza administracyjna i polityczna często utrudniają i uniemożliwiają działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego, stosując wobec inicjatorów groźby i represje. Poza Wybrzeżem i Krakowem środki masowego przekazu zmieniły się dla NSZZ "Solidarność", a jednocześnie trwa akcja dezinformacyjna. Podejmują się nadto ataki propagandowe na NSZZ "Solidarność" pod pozorem zwalczania tzw. "sił antysojalistycznych".

Propaganda sukcesu zastępowana jest przez groźniejszą w skutkach propagandę konfrontacji. Wszystko to traktujemy jako ciężkie naruszenie zawartych porozumień. Domagamy się rzetelnego wykonania zobowiązań pracujących rządu w ustalonym terminie, dostępu do środków masowego przekazu oraz powściągnięcia ogniw administracji państwowej i politycznej sabotujących podpisanie przez rząd porozumienia.

Dla poparcia tych żądań Komisja Porozumiewawcza zmuszona jest ogłosić ogólnopolski 1-godzinny strajk ostrzegawczy, w piątek 3 października od godz. 12⁰⁰ do godz. 13⁰⁰. W czasie strajku ostrzegawczego nie wysuwa się nowych żądań. Strajk należy przeprowadzić w taki sposób, aby po godzinnej przerwie można było podjąć normalną pracę.

Obsługa urzędów, których wyłączenie jest niemożliwe, nakłada opaski nie przeszywa pracy. Wskazane jest wywieszenie na bramach i w miejscach widocznych flag, oraz uruchomienie sygnałów świetlnych na początek i koniec strajku.

Ważną rolę strajk ostrzegawczy jest manifestacją naszej siły, poczucia odpowiedzialności i dyscypliny. Musimy wykazać, że potrafimy zapewnąć w czasie jego trwania ład, porządek i ochronę mienia społecznego, oraz pojęcie normalnej pracy o godz. 13⁰⁰.

Musimy unieść ze spokojem i stanowczością udaremnić każdą prowokację.

Jeśli strajk ostrzegawczy nie odniesie pożądanego skutku, to 20 października 1980 r. Krajowa Komisja Porozumiewawcza rozważy decyzję o strajku generalnym.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ

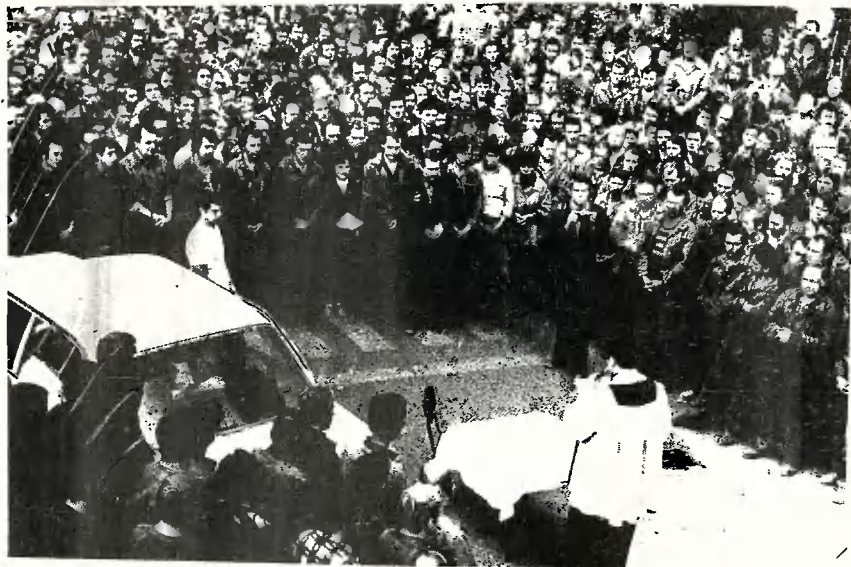
"Solidarność"

Przegląd

pismo wydawnictwa im. konstytucji 3 maja

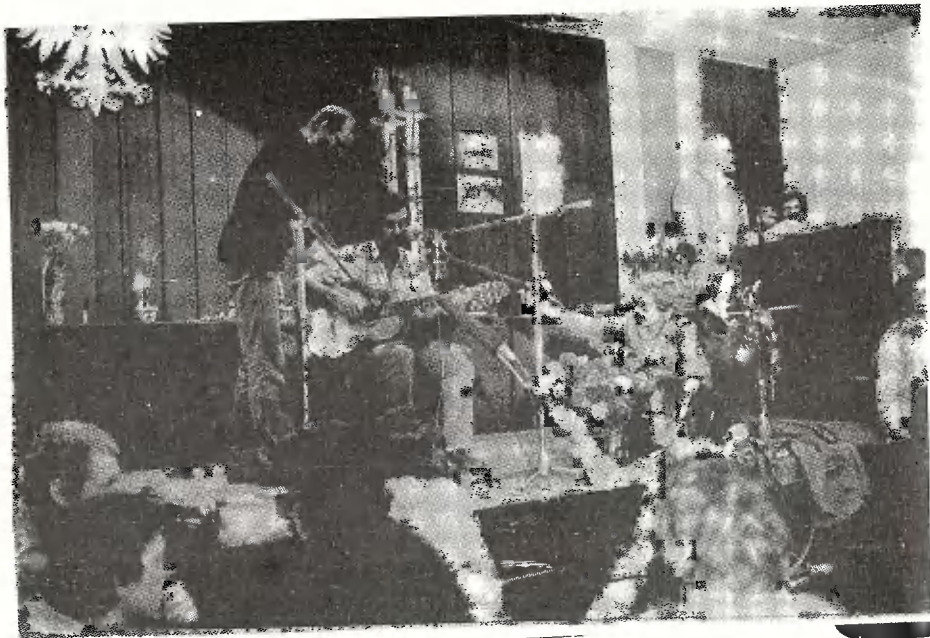
redagują: Stanisław Kusiński – Anna Sosnowska –
Janusz Zawodniak

Warszawa ul. Fałata 2 m 30









SKŁADKI
NA POMNIK

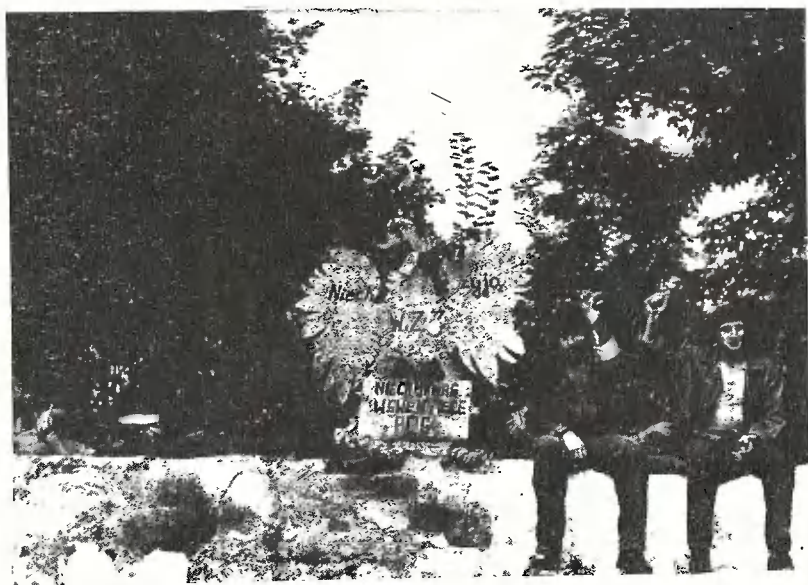










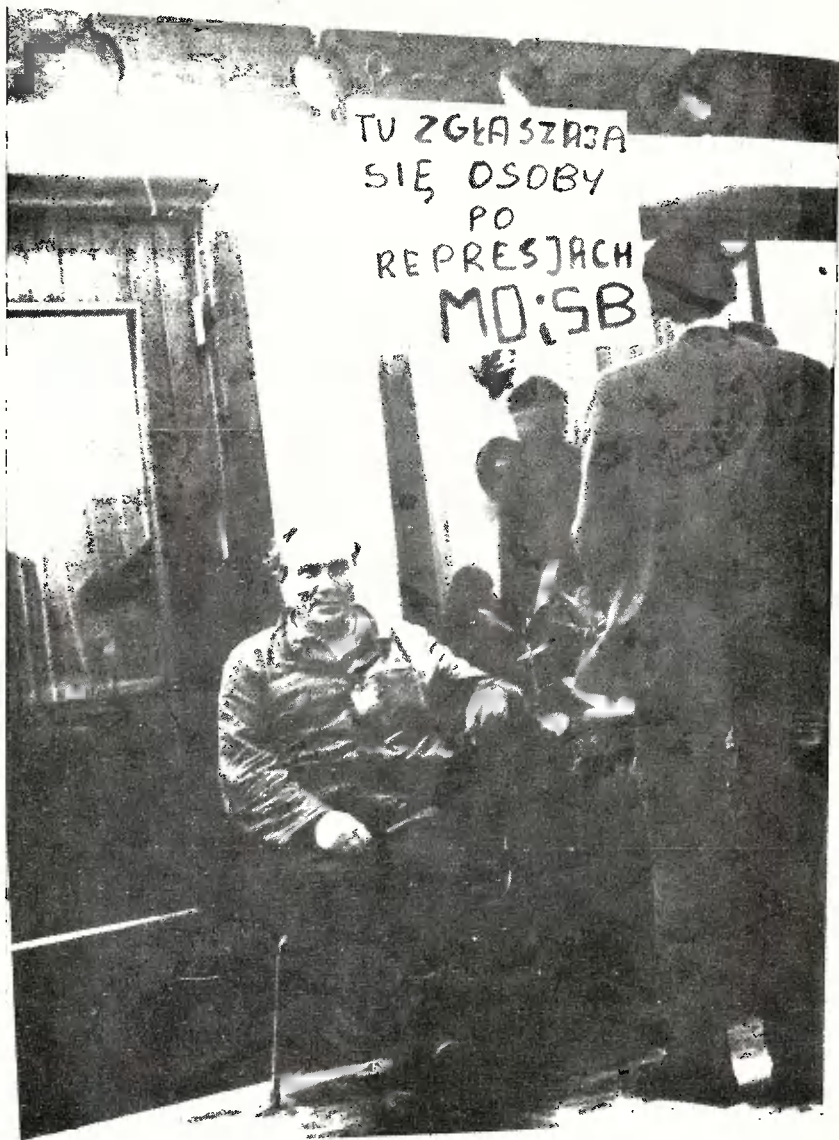




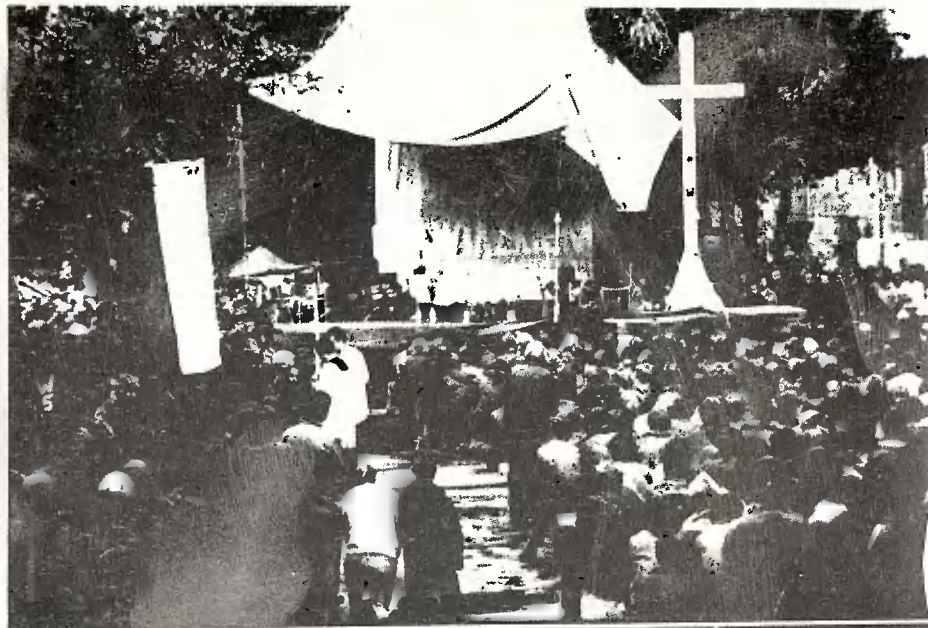


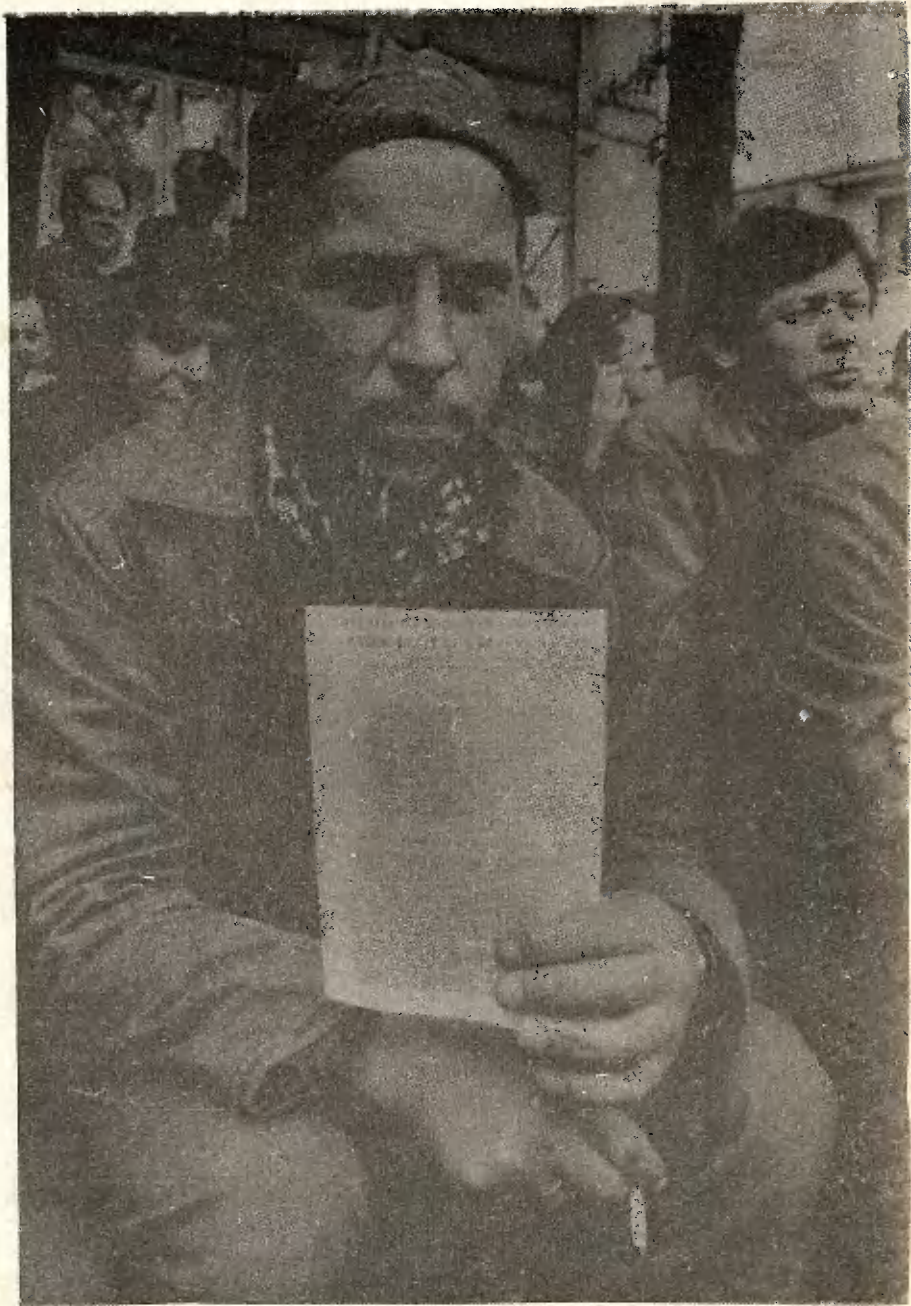


TU ZGŁASZA
SIĘ OSOBY
PO
REPRESJACH
MO:SB









POKRYTÍ SLEPÍEN